Cena egz. 20 groszy

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17; w Grudziądzu, ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie; 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie; 10.00 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr Zbiorowy 2650 (trzy przewody). — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 24 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 29 stycznia 1939 r. | Rok XXXIII.

Ramię w ramię!

W niedzielę, dnia 29 bm. przypada *święto prasy*, dzień patrona prasy św. Franciszka Salezego. Warto dla uczczenia naszego wielkiego patrona zagadnieniom prasy nieco uwagi poświęcić. Pisało się w ostatnich miesiącach bardzo wiele o zagadnieniach prasowych: nie są to sprawy personalne jakiejś grupy zawodowej, lecz sprawy ogólnopaństwowe, obchodzące nie tylko tych co piszą, ale także, a może głównie *tych, co czytają*, a więc cały naród. Chodzi przecież o to, *co* ten cały naród będzie czytał, i co po przeczytaniu będzie *myślał* i co w konsekwencji będzie — *czynił*. Chodzi o to, czy mu się poda do czytania *prawdę*, czy też *kłamstwo*. Czy się będzie przed nim *ukrywać* rzeczywistą rzeczywistość ze zasłoną dymną różnych mglistych niedopowiedzianych frazesów, czy też będzie się ją oświetlać jaskrawym światłem reflektorów, aby wynaleźć źródło zła i zło to zniszczyć.

Prasa winna służyć Prawdzie. Prawda często bywa przykra i wtedy *prasa musi pisać rzeczy przykre*, aby mogły być wytępione. Wygodniej jest nie pisać prawdy, a tylko kadzić, chwalić i przelewać z pustego w próżne. Nie każdy chce, a nawet *nie każdy potrafi tak pisać*. Kto służy prawdzie, kto ponad wszystko w świecie miłuje prawdę, ten może *tylko pisać prawdę, to też woli nie pisać* wcale, jeśli by szczerze prawdy pisać nie mógł.

Prawdziwa prawda nie znosi żadnego krętactwa, żadnych „uwypukleń" i „tuszowania", przewracania *koła ogonem*, a zwłaszcza *przemilczania*. Niech mowa nasza będzie: *„tak — tak, nie — nie". Co nadto jest — od złego jest!* Kradzież nazywa się naprawdę tylko — kradzieżą, kłamstwo — kłamstwem, zdrada — zdradą, oszczerstwo — oszczerstwem.

W „Osservatore Romano" — organie Watykanu — czytaliśmy w swoim czasie wskazania o zadaniach prasy katolickiej: Prasa o szczytnej tej nazwie ma krzewić wiarę i obyczaje wedle nauki Kościoła katolickiego. Ma to być nie tłem, lecz jednym z głównych jej celów, a służba ta winna posiadać nastawienie bojowe.

Inaczej być nie może. „Bojowaniem jest żywot człowieka na ziemi" i „Tylko gwałtownicy porywają Królestwo Niebieskie!" Zważcie, proszę, na to słówko: „tylko" i na to drugie: „porywają". *To walka*, nie odrabianie kawałków przy ciepełku letnim prasowego piecyka, gdzie wysmaża się na wolnym ogniu koniunkturalne bigosiki.

Kto walczy — może zginąć. Są ranni, są kontuzjowani, są jeńcy i siedzą po więzieniach. Trudno: *Ale prawda zwycięży!* Prędzej lub później.

Na sejmowej komisji budżetowej oświadczył p. min. Grabowski, że „u podstaw nowego prawa prasowego spoczywa konstytucyjna zasada *wolności słowa*, ograniczonej przez *dobro powszechne*". Rozmaita bywa interpretacja dobra powszechnego, a także wolności słowa. Byliśmy np. niedawno świadkami skargi grupy posłów i senatorów, którzy żalili się premierowi na znakomitego felietonistę Zygmunta Nowakowskiego, ponieważ tenże pisał o jakichś dygnitarzach strojnych w selskiny, wydry i tchórze „w kij zalanych". Tymczasem panowie ci „dawali tylko folgę sentymentom osobistym", obchodząc ze wzruszeniem swych przyjaciół. Nie tylko wszyscy koledzy po fachu autora „Gałązki Rozmarynu", lecz i wszyscy czytelnicy niecierpliwie ocze-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pościg za czerwonymi trwa bez przerwy.

Barcelońskie ministerstwo urzęduje z aktami rozłożonymi na... trawie.



Katalończycy dziękują Bogu za uwolnienie.
Oryginalne zdjęcie z okolic katalońskiego miasta Tarragona przedstawia ludność, która po wejściu wojsk gen. Franco na kolanach dziękuje Bogu za uwolnienie z rąk czerwonych.

Burgos, 28. 1. (PAT). Wojska gen. Franco zajęły m. Badalene. W ciągu nocy armia aragońska **kontynuowała pościg**. Przeciwnik stawia **coraz słabszy opór**.

Na froncie Estramadura na odcinku Monterrubie wojska gen. Franco posunęły się naprzód pomimo oporu przeciwnika, biorąc do niewoli **750 jeńców**. Przeciwnik stracił 600 zabitych. Na odcinku Granjuela wojska gen. Franco bombardowały fort i magazyny wojskowe w Walencji, zakłady metalurgiczne w Baguncie, co spowodowało wybuch i pożar oraz obiekty wojskowe w portach Mataro, Arenys i Palamos, a także koncentracje przeciwnika na froncie katalońskim. Na froncie Estramadura artyleria przeciwlotnicza gen. Franco zestrzeliła 2 samoloty.

Dbali o swe żołądki.

Barcelona, 28. 1. (PAT). Tłum opanował wczoraj **magazyny żywnościowe lewicowych partii politycznych, w których znaleziono olbrzymie zapasy żywności.**

Paryż, 28. 1. (PAT). Specjalny wysłannik dziennika „Paris Soir" do Katalonii donosi, że **miasteczko Figueras**, które zostało obrane za siedzibę rządu barcelońskiego, **liczące normalnie 25 tys. mieszkańców, mieści obecnie na swym terytorium ponad 200 tys. ludzi**, zapełniających nie tylko domy, ale i ulice i nie mogących w żaden sposób znaleźć pomieszczenia. Poszczególne ministerstwa rządu barcelońskiego nie zostały jeszcze ostatecznie ulokowane i poszukują miejscowości, gdzie mogły by się zainstalować.

Nikt w całej Katalonii **nie wie, gdzie się te ministerstwa znajdują i nikt się o nie zresztą nie troszczy**. Korespondent dziennika przytacza, że przejeżdżając samochodem, widział

> **jeden z departamentów jakiegoś ministerstwa, próbujący urzędować na brzegu drogi wśród aktów rozłożonych na trawie.**

Teoretycznie prezydium rady ministrów urzęduje w Figueras, ministerstwo sprawiedliwości w Juncueiras, ministerstwo wojny w Geronie, pozostałe zaś resorty w Olot, dokąd udał się również premier dawnego rządu katalońskiego Companys.

Korespondent „Paris Soir", który próbował przedostać się do Olot, stwierdza, że wskutek zatarasowania drogi nie tylko autami urzędowymi i wojskowymi, ale wozami konnymi, oddziałami wojskowymi, wózkami ręcznymi i tłumami ludności, **nie mógł dotrzeć dalej, niż na odległość 1 km od Gerony.**

Marsz wzdłuż wybrzeża.

Burgos, 28. 1. (PAT). Wojska gen. Franco, które wkroczyły do Badalona, wzięły do niewoli 800 jeńców. Oddziały, posuwające się wzdłuż wybrzeża, **zajęły miejscowość San Juan de Vilasor, biorąc 1000 jeńców i zdobywając 10 dział** na zaskoczonym i uciekającym nieprzyjacielu. Materiał wojenny, zdobyty w ostatnich dniach jest znaczny. W jednym tylko mieście Moncada wojska gen. Franco **zdobyły 600 wagonów materiału wojennego.**

Niech uciekają do Francji.

Burgos, 28. 1. (PAT). Donoszą tu, że gen. Franco wypowiedział się przeciwko idei stworzenia na terytorium hiszpańskim **strefy neutralnej dla uchodźców**, którzy zbiegli przed posuwającymi się oddziałami narodowymi.

Studenci manifestują we Włoszech.

Rzym, 28. 1. (PAT). Wczoraj z rana w Rzymie odbyły się wielkie manifestacje studenckie z powodu zdobycia Barcelony. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza oraz poległych faszystów, młodzież udała się na plac wenecki, **manifestując na cześć Mussoliniego**, który dwukrotnie ukazał się na balkonie. Następnie studenci, do których przyłączyły się tłumy ludności, udali się przed siedzibę Federacji Faszystowskiej, **wiwatując na cześć Włoch i Hiszpanii.**

Próbę wrogiej demonstracji przed ambasadą francuską udaremnił sekretarz rzymskiej Federacji Faszystowskiej, wzywając młodzież do zachowania karności. Następnie odbyły się manifestacje młodzieży przed ambasadami hiszpańskimi przy Watykanie i Kwirynale.

——«:»——

„Zapewniam was, że pójdziemy dalej"

Wśród grzmotów i piorunów Włosi wołają o Korsykę i Tunis

Rzym, 28. 1. Wiadomość o zajęciu Barcelony wywołała w Rzymie entuzjazm.

Tłumy demonstrujące na ulicach Rzymu sformowały pochód, który udał się na plac Wenecki. Do zgromadzonych przemówił Mussolini, powitany, jak zawsze, okrzykami.

„Wasze okrzyki radości i dumy są całkowicie usprawiedliwione i zbiegają się z radością tych wszystkich miast hiszpańskich, które zostały już oswobodzone od inwazji czerwonych oraz przyjaciół bolszewizmu na całym świecie.

Wspaniałe zdobycie Barcelony otwiera **nowy rozdział w pisanej przez nas historii nowej Europy.**

Znakomite wojska gen. Franco oraz nasi nieustraszeni legioniści mogą poszczycić się nie tylko zwycięstwem nad rządem Negrina, albowiem spośród naszych rozczarowanych przeciwników wielu grzyzie dziś ziemię.

Hasłem czerwonych były słowa: „nie przejdą". Przeszliśmy jednak i zapewniam was, że pójdziemy dalej".

Mowa Mussoliniego przerywana była przez żywiołowe okrzyki zgromadzonych tłumów, które manifestowały swą wrogość wobec rządu barcelońskiego, a także wobec Francji. Pomiędzy okrzykami często słychać było słowa:

„Chcemy Korsyki! Żądamy Tunisu! Precz z Francją"!

Słowom Mussoliniego i demonstracjom tłumu towarzyszyły **błyskawice i grzmoty**, które stanowiły tło tej niezwykłej demonstracji, zapowiadając niejako grozę nadciągających wypadków.

(Włoskie manifestacje mają swą wielką wymowę. Są paliwem dla coraz bardziej szerzących się pogłosek wojennych. Napięcie na zachodzie wzrasta! — red.).

Walka z gen. Prchalą.

Ungwar, 28. 1. (PAT). Konflikt między generałem Prchalą i wojskiem z jednej, a rządem Wołoszyna z drugiej strony przybiera wciąż na sile. Oficjalny organ Wołoszyna „Nowa Swoboda" został przez czynniki wojskowe **skonfiskowany za napaść na generała Prchalę**, zamieszczoną w artykule zatytułowanym „precz z czeskimi ministrami...". Donoszą, że podczas pobytu generała Prchali w Huszcie, całe miasto zajęte zostało przez wojsko, którego patrole **w ostrym pogotowiu gęsto krążyły po mieście.** Władze wojskowe internowały dotychczas **około 100 członków bojówek Wołoszyna** za próby urządzania demonstracji.

Ramię w ramię!

(Ciąg dalszy.)

kują procesu, który szczegółowo wyjaśni, na czym polega „folga sentymentom osobistym".

Prawda — to *żołnierska rzecz*, prostota i szczerość to piękna cecha charakteru. Oczywiście prostota to nie *zwyrodniałe prostactwo*, (które zresztą na mocy postanowień władz tępione jest bardzo surowo i spotyka się już tylko u wyranżerowanych pseudo-pisarzy w dogorywających pisemkach „Gasnącego świata").

Różne trudności, które ryczałtem można by nazwać „cebulową zupą" stawiające prasę w niezmiernie ciężkim położeniu w ostatnich czasach, przyczyniły się do bardzo pięknego i krzepiącego zjawiska, do wytworzenia *solidarności zawodowej*, której wyrazem był m. in. ostatni proces Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich przeciw „Merkuriuszowi". Przedstawiciele różnych ugrupowań, kierunków politycznych i pism o ścierających się z sobą poglądach solidarnie, ramię w ramię bronili się przed zniesławiającymi zarzutami. *Solidarność* jest dzisiaj więcej niż kiedykolwiek nakazem chwili i winna być hasłem, które w to dzisiejsze święto prasy szczególnie przypomnieć należy: *Solidarność — w służbie Prawdzie!*

Zofia Żelska-Mrozowicka.

——«:»——

Olbrzymi spadek kursów.

Nowy Jork, 28. 1. (PAT). Obawy ewentualnych skutków w skali międzynarodowej — wzięcia Barcelony przez powstańców — spowodował na giełdzie pieniężnej w Nowym Jorku **gwałtowny spadek kursów papierów do rekordowo niskiego poziomu,** licząc od ostatniego spadku w czasie kryzysu czeskosłowackiego. Wszystkie ważniejsze papiery straciły na kursie **po 1—4 dol.** Obrót wyniósł 1.540 tys. szt. akcyj.

Przewyższa wszystko na świecie.

Londyn, 28. 1. (PAT). Pierwszy lord admiralicji Stannope, w artykule zamieszczonym w wydawnictwie „Home and Empire" pisze, iż tempo budowy nowych okrętów **przewyższa wszystko co dotychczas dokonano w tej dziedzinie.**

Program budowy przewiduje: **21 krażowników, 29 torpedowców, 15 łodzi podwodnych i 5 lotniskowców.**

W zwierciadle dnia

Wszystkie zgrzyty, jakie się przebiły przez „zgleichschaltowany" ton prasy niemieckiej warte są skrupulatnego zanotowania. W „Essener National-Zeitung" uchodzącej za organ Goeringa, tak tradycyjnie wyjeżdżający na łowy do Polski, znajdujemy taki to ustęp:

„przez wykreślenie granicy na wschodzie oraz przez nieszczęsne rozwiązanie sprawy korytarza, nie wszystkie trudności (między Polską i Niemcami) zostały usunięte na teraz i na przyszłość. Znaleziona została jedynie droga prowadząca do usunięcia trwającej od lat wojny gospodarczej, wprowadzająca za sobą atmosferę wzajemnego poszanowania oraz wykluczająca na określony czas możliwości poważnego konfliktu między Polską a Wielką Rzeszą Niemiecką".

Tylko na... „określony czas". A potem? Gdyby tak p. Ribbentrop urządził na parę miesięcy kurs dokształcający dla dziennikarzy niemieckich w jakimś Dachau lub Oranienburg — wiele by to tym panom pomogło.

* * *

Jedno z pism donosi z Paryża:

„Olbrzymie wrażenie w Paryżu a również w Londynie wywołała wiadomość, podana przez parę dzienników angielskich, że dwie dywizje niemieckie, wyposażone w mundury i materiał, przygotowane do krajów tropikalnych, wylądowały w Libii włoskiej. Najpierw o tych dywizjach przyniosła wiadomość „News Chronicle", pisząc, że dywizje te, skoncentrowane na granicy niemiecko-włoskiej, nagle znikły. Później w Londynie gruchnęła wiadomość, że dywizje te są już w Libii włoskiej. „Manchester Guardian", powołując się na te wiadomości, przypuszcza, że Włochy i Niemcy zawarły tajny sojusz wojskowy i że Niemcy zbrojnie poprą żądania Włochów w stosunku do Francji".

Jednocześnie inne depesze donoszą o olbrzymim spadku kursów na giełdzie nowojorskiej, londyńskiej i paryskiej. Straty idą w miliardy złotych i w miliardy idą zyski tych, którzy grają na zniżkę... Może teraz będziemy mogli zrozumieć, skąd się biorą tego rodzaju wiadomości (energicznie dementowane i w Berlinie i w Rzymie), mające niestety tak wiele... prawdopodobieństwa. (s).

Zaolzie zwiększyło wytwórczość Polski.

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sejmowej komisji.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 28. 1. Sejmowa komisja budżetowa rozważała wczoraj budżet ministerstwa przem. i handlu. Po referacie posła Lechnickiego bardzo obszerne przemówienie wygłosił min. Roman. Minister podkreśla, że dążył przede wszystkim do wykorzystania jak największego surowców krajowych i do ograniczenia przywozu tych artykułów, które można produkować w kraju, kierując się zasadą **samowystarczalności.**

W przemyśle węglowym obserwujemy **wzrost produkcji.** Przemysł ten zainwestował w r. 1938 sumę 30.000.000 zł. Wzrosła również produkcja stali i żelaza. Zmniejszono znacznie procent używanego złomu zagranicznego. Zahamowany został spadek wydobycia ropy naftowej, chociaż postęp uczyniono niewielki. Przyłączenie Zaolzia **zwiększa wytwórczość żelaza i stali o 35%, węgla o 20%.** Przy tej sposobności minister zapowiada **zmianę struktury przedsiębiorstw na Zaolziu.** Na r. 1939 zapowiada min. Roman budowę elektrycznej linii wysokiego napięcia wielkiej elektrowni w Stalowej Woli z pożyczki zagranicznej, kosztem 17 milionów zł.

Co się tyczy etatyzmu, to minister uważa, że **przedsiębiorczość państwowa musi się opierać na konsekwentnym planie i nie może ona podcinać przedsiębiorczości prywatnej.**

Omawiając handel wewnętrzny minister oświadcza, iż sprawa wprowadzenia elementu polskiego do handlu **wymaga opracowania.** W handlu hurtowym (który jest w ręku żydowskim!) struktura narodowościowa jest niewłaściwa. **Handel zagraniczny kształtuje się niezbyt pomyślnie.** Ujemne saldo bilansu handlowego w r. 1937 wynosiło 58,9 miln. zł, a w r. 1939 doszło już do 115 miln. zł.

W zakończeniu minister omawia **zagadnienie żeglugi.** Rybołówstwo morskie dzięki rozbudowie floty przechodzi z połowów przybrzeżnych na połowy dalekomorskie. Na terenie Gdyni i Gdańska prowadzi się nowe inwestycje. Gdynia się uprzemysławia. Stocznia gdańska zbudowała kilka statków do dalekich połowów. Wykańcza się statek handlowy „Olza".

Budżet uchwalono.

Dyskusja.

Po przemówieniu ministra rozwinęła się dyskusja. Pos. Sowiński rozważał problem konsumcyjnego czy produkcyjnego traktowania inwestycyj. Stwierdza on, że w różnych krajach daje on różne rezultaty. Niemcy na inwestycje swoje mobilizują środki przez oszczędności konsumcyjne nawet na żołądku. To samo Japonia. Trudności Japonii ilustruje fakt, że zapas jej złota zmniejszył się do ⅓ tj. do miliarda jen, co zmusiło Japonię do ryzykownej metody samoblokady.

Pos. Gdula podnosi sprawę elektryfikacyjną i stwierdza, że prąd jest za drogi na skutek czego elektryczność nie jest rozpowszechniona. Mówi o konieczności kolonii dla Polski.

„Kinefikacja" Polski.

Pos. Żenczykowski omawia sprawę produkcji filmu. Produkcja filmowa podlega w Polsce kilku resortom. Jesteśmy żerowiskiem dla zagranicznego filmu. Siec kin w Polsce jest nikła, a planu „kinofikacji" nie ma wcale. Domaga się złączenia spraw filmowych w jednej komórce oraz stworzenia polskiego przemysłu filmowego (!)

Sprawy gdańskie.

Znaczenie Gdańska omawia poseł Pikusa. Port gdański będzie zawsze niezbędny dla Polski. Gdańsk jednak musi zrozumieć, że tylko w ścisłym gospodarczym związku z Polską leży jego rozwój i przyszłość. Zwraca uwagę ponadto na nadmierną rozpiętość cen wewnątrz kraju, zarówno cen hurtowych, jak i detalicznych. Poseł Barański podnosi, że przemysł średni i drobny pracuje na surowcu drogim. Domaga się nowelizacji statutów samorządu gospodarczego wobec zbliżających się wyborów do instytucyj tego samorządu. (r)

O konsolidacji, partiach i totaliźmie.

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Senacie.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 28. 1. Na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji budżetowej przyjęto bez dyskusji kredyty dla rządu w sumie 16.925.000 zł, wydatkowanych w związku z przyłączeniem Zaolzia do Macierzy i nawiązania przyjaznych stosunków z Litwą. **Dyskusja nad budżetem min. spraw wewn.**

Budżet min. spraw wewnętrznych referował sen. Tomaszkiewicz, ten sam, który przepadł do sejmu, a został na „pocieszenie" mianowany senatorem i jest czołowym działaczem związków robotniczych ozonowych. Mówi on oczywiście o Ozonie, a krytykuje partie opozycyjne, wypowiadając się przeciwko każdemu porozumieniu ze stronnictwami politycznymi. Wszystkie partie, powiada on, chciałyby cofnąć nasze życie polityczne do dawnego układu prawicy i lewicy.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos senator Klarner, apelując do ministra, by przeprowadził sanację finansów miejskich.

Sen. Wolf wskazuje na to, aby granicę Zaolzia obsadzić Korpusem Ochrony Pogranicza i bacznie jej strzec.

Głos przeciw totalizmowi.

Świetnie mówił sen. ks. Machay z Zaolzia. Wypowiedział się on przeciw polskiemu totalizmowi, który zachwalał pośrednio w swoim referacie sprawozdawca OZN poseł Tomaszkiewicz. Nie chce on, aby społeczeństwo mechanicznie koszarować w jeden blok i powiada, że osobiście polski indywidualizm nie uważa za szkodliwy. Właśnie z tego indywidualizmu wypływa inicjatywa, która jest podwaliną postępu i kultury. Dążność do totalizmu nie ma żadnego uzasadnienia. U nas musielibyśmy wszystko narzucić z góry. Nie mamy imperatywu, nie mamy takich haseł, za którymi wszyscy by poszli. I powiada: znam dobrze wieś, znam nastroje, nurtujące wśród szarych obywateli i proszę pana premiera, aby dał możność wydobycia się takich haseł z narodu **przez swobodne wypowiedzenie się politycznych ugrupowań Polski.**

Sen. Skoczylas ma żal do prasy, że podaje ona sensacyjne wiadomości o różnego rodzaju **zbrodniach i nadużyciach.** Nie chciałby, aby pisała prasa o nadużyciach urzędniczych.

Nie angażować nauczycielstwa w wyborach!

Sen. Jędrusiak wypowiada się przeciwko **przyciąganiu przez władze admin. og. nauczycielstwa** do udziału w wyborach, jak to się działo kilka lat temu, a którego ślady dziś jeszcze istnieją.

W cudzym oku źdźbło, a we własnym belki nie widzą!

Interesujące przemówienie wygłosił sen. Jan Dębski, były wicemarszałek sejmu. Twierdził on, że **pan Tomaszkiewicz nie był obiektywny w ocenie stronnictw.** Pan Tomaszkiewicz wydał surowy wyrok o opozycjnych obozach politycznych, zapomniał tylko **o błędach i przewinieniach własnego obozu. A ten właśnie obóz ponosi odpowiedzialność za podział społeczeństwa na rządzących i rządzonych,** za dotychczasowe życie samorządowe, za chęć **mechanicznego opanowania życia politycznego i społecznego w Polsce.** Ta atmosfera spowodowała reakcję i odpór partii politycznych. Dla idei zjednoczenia prawdziwego trzeba stworzyć dogodne warunki Stwierdza następnie mówca, że wszyscy stoją na gruncie konstytucji. Ustosunkowanie się stronnictw politycznych do zagadnień obrony narodowej stoi poza nawiasem wszelkiej dyskusji. **Są to punkty, na których możnaby oprzeć konsolidację narodową.**

Z legendą o niedojrzałości politycznej społeczeństwa trzeba raz wreszcie skończyć. I następnie oświadcza, że idea realizacji zjednoczenia narodu może być wprowadzona w życie dopiero wówczas, gdy zejdą się **razem przedstawiciele różnych kierunków politycznych, by dać wyraz swym poglądom. W życiu zewnętrznym i wewnętrznym obce wzory nie mogą u nas mieć zastosowania.** (r)

Csaky o przyjaźni z Polską.

Budapeszt, 28. 1. (PAT). Węgierski minister spraw zagranicznych hr Csaky wygłosił wczoraj w komisji spraw zagranicznych parlamentu dłuższe przemówienie, poświęcone omówieniu sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Węgier.

Na temat stosunków węgiersko-polskich minister Csaky powiedział: Węgry łączą niezmiennie z Polską — oświadczył minister — **głębokie uczucia wzajemnej sympatii i węzły tradycji.**

W ostatnich miesiącach w pewnych krajach zagranicą czyniono wysiłki zamącenia tych stosunków. Najpierw twierdzono, że Węgry wraz z Polską i innymi państwami pragną utworzyć blok antyniemiecki. Po tym utrzymywano, że stosunki między Węgrami i Polską uległy oziębieniu. Nie warto rozwodzić się długo nad tymi przejrzystymi **próbami zatruwania atmosfery,** których źródła nie są ministrowi nieznane. **Przyjaźń węgiersko-polska jest rzeczywistością, z której cały świat powinien zdawać sobie sprawę.**

Ribbentrop jest zadowolony.

Berlin, 28. 1. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Warszawy: minister spraw zagranicznych von Ribbentrop przyjął wczoraj przed południem przedstawicieli prasy niemieckiej, którym oświadczył, iż **jest zadowolony z przebiegu swej wizyt w Warszawie i z wyników przyjaznej i otwartej wymiany zdań, jaką odbył przy tej okazji z kierowniczymi osobistościami polskimi.**

Min. Ribbentrop odjechał z Warszawy.

Warszawa, 28. 1. (PAT). Wczoraj w godzinach rannych minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej **von Ribbentrop w towarzystwie p. min. Becka, ambasadora niemieckiego von Moltkego oraz świty zwiedził miasto oraz w muzeum narodowym wystawę przedstawiającą rozwój Warszawy.**

O godz. 13 minister von Ribbentrop z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami **opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do Berlina.**



Cała prasa niemiecka przynosi z przyjaznymi komentarzami zdjęcia z pobytu ministra v. Ribbentropa. M. in. zdjęcie z wizyty ministra niemieckiego u Naczelnego Wodza.

Na marginesie

Niejednokrotnie już wykazywaliśmy, że najsłabszym i bodaj najczulszym zarazem punktem naszej rzeczywistości jest — sprawa wychowania młodzieży. Wychowanie, szkoła — ten tak ważny ze względu na przyszłość państwa i obronę narodową odcinek życia — budzi najwięcej zastrzeżeń i obaw. Że nie są to czcze alarmy, że w szkolnictwie ciągle źle się dzieje, świadczy dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty w sejmowej komisji budżetowej, która osiągnęła wręcz rekordowe natężenie. Zabierali głos niemal wszyscy posłowie — członkowie komisji, a nie zapominajmy, że są to wszyscy niemal posłowie ozonowi, trenowani coraz skuteczniej w dyscyplinie, karności i milczeniu.

I po dyskusji sejmowej niewiele zostało miejsc niezaatakowanych w resorcie oświaty. Więc jednak nie jest demagogią twierdzenie, że w szkolnictwie od czasów Jędrzejewiczów źle się dzieje! I że mało widać poprawy na lepsze!

* * *

Niektórzy posłowie, żeby choć w części ratować sytuację, atakowali zamiast ministra — młodzież, zwłaszcza akademicką. Odznaczył się szczególnie poseł dr Stahl, który stwierdził, że

„Wpływ wychowania partyjnego jest tego wyrazem, niezdrowym i błędnym ze względu na kierunek, ale co do samej istoty rzeczy niewątpliwy. Stojąc konsekwentnie na teoretycznym stanowisku, że polityka nie ma tu nic do powiedzenia, należałoby zastosować wszystkie możliwe środki, aby ochronić młodzież przed politycznym wychowaniem partyjnym. Jeśli się jednak tego nie czyni, a nawet toleruje dlań przywileje na terenie uniwersyteckim, to linia taka nie jest do utrzymania".

Dziś z polityką na wyższych uczelniach nie jest już tak źle. Młodzież w przeważnej części woli się uczyć. Gorzej było w czasach, gdy wybitny przywódca endecki dr Stahl ciągnął młodzież na partyjne podwórko endeckie... Teraz pos. dr. Stahl zajmuje czołowe stanowisko w „Ozonie" i ma za złe młodzieży, że wraz z nim nie zmieniła chorągiewki.

Jak to mówi przysłowie: nie pamięta wół...

* * *

Domagali się też posłowie zwiększenia opieki państwa nad sztuką, dowodząc słusznie, że skarb więcej czerpie zysków ze sztuki w postaci różnych podatków i opłat np. od widowisk, niż wydaje na popieranie sztuki.

Szczególnie pokrzywdzona jest muzyka, a przecież wkłady w muzykę doskonale się amortyzują. Jak zauważył jeden z posłów poznańskich, najlepszym ambasadorem, aczkolwiek niepłatnym ministra Becka jest niewątpliwie Chopin, który najlepiej przyczynia się do propagandy imienia polskiego.

* * *

Wszyscy ganili, wszyscy narzekali. Zapytać się tedy wypada, kto jest z tego, co się dzieje w szkolnictwie zadowolony. I ogłosić konkurs z nagrodami...

——«:»——

Humor polityczny.

W ZAKOPANEM.

Przyjechali dygnitarze
I przecięli kilka wstęg,
Mówiąc „wreszcie się pokaże
Obcym zakopiański wdzięk"...
Zobaczyli, obejrzeli,
Od soboty do niedzieli,
Każdy z nich — miejscowym rzekł:
„Tylko niech upadnie śnieg"...

Wszystko już przygotowane,
Jeno narty — bracie — włóż...
Czeka całe Zakopane,
Śniegu nie ma — ani rusz!
Więc miejscowe urzędniki,
Piszą trwożne okólniki,
„Jaki nadać sprawie bieg,
Żeby spadł nareszcie śnieg?"

Czy napisać do premiera,
Żeby wywarł wpływ na „P. I. M.",
Czy, niech „Ozon" to popiera,
Chociaż pech też bywa z nim,
Czy też dać znać do policji,
Że to dzieło opozycji,
Żeby śnieg się z „Fisem" zbiegł,
Żeby legł nareszcie śnieg...

(„Kurier Warszawski")

Na widowni politycznej.

Po wizycie Ribbentropa.

Wizyta Ribbentropa przebiegła wśród wynurzeń, nacechowanych wielką serdecznością i wolą utrzymania stosunków polsko-niemieckich w oparciu o oświadczenie o nienapadaniu z daty 26 stycznia 1934 roku. Wykonawca polityki Adolfa Hitlera na pytanie min. Becka zawarte „w wyrażeniu nadziei, że dotychczasowa linia zostanie utrzymana" odpowiedział twierdząco:

„Wszystkie zagadnienia wynurzające się w toku przyszłej ewolucji wydarzeń znajdą między naszymi krajami rozstrzygnięcie w tym samym duchu (jak dotychczas), uwzględniającym poszanowanie i zrozumienie obustronnych, uprawnionych interesów".

W wywiadzie udzielonym jednemu z pism warszawskich min. Ribbentrop okazał się bodaj, czy nie szczodrzejszy w przyrzeczeniu:

„Jestem pewien, iż dzisiaj nie ma zagadnienia w stosunkach polsko-niemieckich, które by nie mogło być rozwiązane, jeśli tylko będziemy pamiętali o zasadzie common-sensu (zdrowego rozsądku)".

Akurat trzy dni przed wypowiedzeniem tych słów **w Wiedniu odbyło się publiczne zebranie na temat tworzenia „Wełykej Ukrainy"...** Ale nie bądźmy specjalnie złośliwi... Przecież z Berlina do Wiednia jest dość daleko i wola min. Ribbentropa widocznie tam nie sięga...

Wróćmy jednak do głównej linii. Nie ulega wątpliwości, że wizyta warszawska Ribbentropa jest **dowodem niewątpliwym, jak bardzo Niemcom zależy na poprawnych stosunkach z Polską.** Inaczej jest tylko z ceną. Partner niemiecki robi taką minę, jak gdyby sama jego pokojowość już miała wystarczająco dla nas wielkie znaczenie. Tymczasem jest inaczej. **Niemcy mogą na zachodzie uzyskać znów olbrzymie korzyści, a Polska pozostanie tylko... duch oświadczenia z 1934 roku, wsparty dalszym popieraniem ukraińskich marzeń.**

Do ut des — daj abyś otrzymał — mówi starorzymska zasada. **Wspólna granica z Węgrami** jest pierwszym postulatem z naszej strony, który musi być spełniony jeśli zasada common-sensu ma rzeczywiście panować między Polską i Niemcami. O sprawie mniejszości nie mówimy, uważając za samo przez się zrozumiałe, że w tej dziedzinie musi nastąpić zupełne uspokojenie na podstawie wyrównania warunków egzystencji po tej i tamtej stronie granicy.

„Politycy" z gdańskiego „Vorposten".

Cała prasa niemiecka pełna jest rozcmoktanych — chciałoby się rzec — artykułów na temat porozumienia polsko-niemieckiego. Gdański „Vorposten" nie pozostał w tyle. Zamieścił również swe wywody pt. „Der Kernpunkt des deutsch-polnischen Problem. Fünf Jahre deutsch-polnischer Nichtangriffsvertrag". Czytamy w nim, że **dzięki tej umowie Rzesza mogła poczynić swe wielkie zdobycze na zachodzie i południu.** To przyznanie jest na miejscu i świadczy o dużej szczerości panów z „Vorposten".

Skąd wzięliśmy w ogóle Polaków w całej b. dzielnicy pruskiej? Zapewne przemianowaliśmy tychże Schmidtów itd. na Kaczmarków, Kowalskich, Młynarskich, Drzymałów i oni biedacy, cierpiąc pod straszliwym polskim terrorem, nawet u siebie w domu nie śmią z dziećmi inaczej mówić jak po polsku... Cóż to za okropna zbrodnia wobec europejskiej kultury, dla której co niemieckie jest wykwitem najwyższych osiągnięć ducha ludzkiego, a co polskie... najniższych.

A może to właśnie Niemcy nie mieli, nie

Wypadało jednak wyliczyć również korzyści Polski. Zdaniem gdańskiego organu oficjalnego partii narodowo-socjalistycznej polegają one na tym, że Niemcy przemogli siebie do pokojowego współżycia, mimo że:

„NIE WOLNO ZAPOMINAĆ, ŻE DLA KAŻDEGO NIEMCA BEZPLEBISCYTOWE ODŁĄCZENIE NA MOCY TRAKTATU WERSALSKIEGO WYSOCE WARTOŚCIOWYCH PROWINCYJ NA RZECZ POLSKI MUSI BYĆ ODCZUTE JAKO WIELKIE BEZPRAWIE, GDYŻ OKAZAŁO SIĘ ONO OBIEKTYWNIE NIE DO UTRZYMANIA Z JAKICHKOLWIEK ETNOGRAFICZNYCH, HISTORYCZNYCH I KULTURALNYCH MOTYWÓW".

Uderzmy się w piersi, jacy to podli i niewdzięczni jesteśmy w stosunku do Niemiec! Jakże możemy twierdzić, że kolebka państwa polskiego stała w Gnieźnie, kiedy to było Gnesen i zawsze tam żyły same Schmidty, Mayery i Müllery i Schultze? mają i nigdy z uwagi na naszą płodność, a ich wymieranie, mieć nie będą żadnych praw ani historycznych ani etnograficznych, ani kulturalnych i to nie tylko do odzyskanych części Polski Zachodniej, ale **również do wielu jeszcze nieodzyskanych?...** Czy pp. z „Vorposten" dobrze się przysłużyli p. Ribbentropowi, prowokując takie z naszej strony zapytanie?... Prosimy uprzejmie o łaskawą odpowiedź kulturalnych... „polityków" z „Vorposten".

Zajęcie Barcelony.

Zajęcie Barcelony przez wojska gen. Franco jest milowym krokiem w kierunku **rozwiązania zatargu śródziemnomorskiego.** Razem z powstańcami włoskie dywizje, działające po ich stronie będą mogły się **wyciągnąć wzdłuż całej granicy francusko-hiszpańskiej.** Francja zostanie wzięta przez Włochów we dwa ognie.

Razem z Barceloną została zagrożona komunikacja francuska na morzu Śródziemnym. Istnieją obawy i to nader słuszne, że czerwoni nie będą mogli utrzymać w swym ręku Minorki. Siostrzana w stosunku do większej Majorki, wyspa ta leży



Generał Franco.

bliżej granicy Francji i stanowiła w ręku rządu katalońskiego pewnego rodzaju przeciwwagę dla Majorki, będącej już od dawna bazą dla włoskich hydroplanów. **Jeśli by więc teraz Włosi postawili nogę na całym archipelagu Balearów** (Majorka, Minorka itd.), **pozyskaliby wspaniałą podstawę do atakowania francuskich transportów wojskowych idących z Marsylii do portów Północnej Afryki.**

Mussolini już zmobilizował całą swą flotę w zachodnich portach Włoch. Ogłosił również, że wzywa pod sztandary 60 tysięcy rezerwistów z rocznika 1901. Akty te są więcej niż wrogie. Jeśli Francja odpowie zwiększeniem swego pogotowia wojennego, a działać tak musi, wzrost obustronnego napięcia będzie nieunikniony.

Ogromnie dużo wskazówek będzie można wysnuć **z mowy Hitlera, zapowiedzianej na poniedziałek wieczór 30 bm.** Jeśli kanclerz Niemiec zażąda w niej kolonij, jeśli uderzy w akcenty przyjaźni i współpracy z Włochami i jednocześnie **podkreśli mocno wolę pokojowego współżycia z Polską,** będzie to oznaczało poparcie polityki śródziemnomorskiej Mussoliniego. Wtedy na posiedzeniach Wielkiej Rady Faszystowskiej i Wielkiej Rady Wojennej Włoch, wyznaczonych na pierwsze dni lutego zapaść mogą decyzje o niezwykle doniosłym znaczeniu.

Z naszego punktu widzenia uważamy starcie na Morzu Śródziemnym za nieuniknione. Jedynym sposobem pokojowego załatwienia, byłoby pójście Francji śladami Czechosłowacji. Absurdalność takiego przypuszczenia leży jak na dłoni. Pozostaje więc tylko **wojna o władztwo nad Morzem Śródziemnym i nad koloniami afrykańskimi.** Będzie to wielkim cudem, jeśli starcie zostanie odłożone do roku przyszłego. Tak przynajmniej wszystkie znaki na niebie i ziemi obecnie wskazują.

St. Strąbski.

Akta brytyjskiej ambasady już w Marsylii.



Angielski torpedowiec „Greyhound" przewiózł do Marsylii całe archiwum ambasady angielskiej

Największe polskie przedsiębiorstwo autobusowe przewiozło ponad 10 milionów pasażerów ciągu roku. W ub. roku autobusy „Śląskiej Linii Autobusowej" przejechały przeszło 4.073.000 km. Autobusami w tym czasie przewieziono ponad 10.000.000 osób. W porównaniu z r. 1937 liczba pasażerów wzrosła w ub. r. o przeszło 3 miliony osób. Obecnie kursuje 50 autobusów linii a kilka dalszych znajduje się w budowie.

Rodzice uczniów wznieśli gmach liceum. Przy gimnazjum samorządowym w Garwolinie zostało otwarte liceum. Liceum mieści się w gmachu na którego budowę rodzice uczącej się młodzieży opodatkowali się w wysokości po 100 zł. Koszt budowy gmachu wyniósł 36.000 zł.

Ze Świata

— **Tyrone Power i Jeanette Mac Donald królewską parą Hollywoodu.** Które gwiazdy nadawałyby sie najbardziej na królewską parę tego filmowego miasta? Takie pytanie zadało jedno z amerykańskich pism swym czytelnikom. „Plebiscyt" dał niespodziewany wynik. Na króla wybrano Tyrone Powera, a królową Jeanette Mac Donald. Para wicekrólewska — Sonia Henie i Clark Gable. Na dalszych miejscach: Myrna Loy i Spencer Tracy, Bette Davis i Eddie Cantor! Najoryginalniejszą parę stanowi Shirley Temple i Robert Taylor...

— **Urzędnicy Czesi, którzy witali gen. Prchalę — zwolnieni.** Rząd premiera Wołoszyna zwolnił karnie ze służby tych wszystkich urzędników autonomicznych urzędów narodowości czeskiej, którzy zjawili się na dworcu kolejowym, celem powitania gen. Prchali.

26 lutego Paderewski grać będzie przed mikrofonem amerykańskiego radia. Prasa amerykańska donosi, że w lutym przybywa do Ameryki na trzymiesięczne tournée koncertowe Ignacy Paderewski. Pierwszy koncert, który transmitowany będzie przez radio, odbędzie się w dniu 26 lutego.

— **Rolnicy holenderscy pojadą do Argentyny.** Z Buenos Aires donoszą, że pomiędzy Argentyną i Holandią podpisany został układ w sprawie emigracji rolniczych rodzin holenderskich do Argentyny. Holendrzy otrzymać mają odpowiednie tereny pod kolonizację. Podobny układ ma być również zawarty z Czechosłowacją.

— **Młoda dziewczyna służyła przez 5 lat we flocie meksykańskiej.** Dzienniki meksykańskie przynoszą opowieść o szczególnych przygodach 23-letniej dziewczyny, nazwiskiem Candelario, która w ciągu pięciu lat służyła na żaglowcach w charakterze marynarza. Zręczna, a przy tym obdarzona niepospolitą siłą — pracowała narówni z innymi marynarzami, którzy nie domyślali się wcale, że ich kolega, Candelario jest kobietą. W jakimś szynku portowym pobiła się z tragarzem, którego jednym uderzeniem pięści zwaliła z nóg. W upadku tragarz zranił się w głowę, wobec czego jego przeciwnika zaaresztowano i poddano badaniu. Wtedy dopiero wyszło na jaw, że Candelario jest kobietą. Obecnie „panna-marynarz" wyszła za mąż.

— **Mróz przyczynił się do odnalezienia defraudanta.** W pierwszych dniach grudnia znikł z Helsinek 15-letni goniec, który skradł z kasy firmy, w której pracował 100.000 mk fińskich. Pewnego dnia zaalarmowano policję wiadomością, że zauważono uwięziony w lodach kuter rybacki. Patrol policyjny wyruszył natychmiast do miejsca postoju kutra i zaaresztował załogę, składającą się z trzech osób, m. in. jednego dezertera oraz poszukiwanego defraudanta. Goniec nabył za skradzione pieniądze kuter oraz przeszło 1000 kg różnych towarów i chciał uciec za granicę. Znaleziono przy nim resztę kapitału w wysokości 11 mk.

— **Rodzina królewska Albanii oczekuje potomka.** Premier albański oświadczył urzędowo w parlamencie, że w rodzinie królewskiej jest oczekiwane radosne wydarzenie już w najbliższym czasie.

Z kraju

Czesi opuszczają Zaolzie. W ostatnich trzech dniach opuściło powiat frysztacki 133 osoby narodowości czeskiej, które przybyły na Śląsk po 1918 r. Osoby te wyemigrowały dobrowolnie na stałe do Czecho-Słowacji za przepustkami ewakuacyjnymi.

Z brzytwą na przechodniów. W Niwce koło Sosnowca odbyła się zabawa. Wśród gości był m. in. Antoni Wiklik, który wszczął awanturę po pijanemu i począł wybijać szyby w oknach, drzwiach, łamać krzesła itd. Wybiegłszy na ulicę z brzytwą w ręku, począł gonić przechodniów. Na ulicy powstał popłoch, wezwano policję, która obezwładniła awanturnika. Wiklik odpowie za awanturę przed sądem karnym.

Śmiertelne zatrucie gazami w studni. We wsi Żegotów (woj. lubelskie) dwaj robotnicy opuścili się na dno studni celem jej oczyszczenia. Wskutek nagromadzonych na dnie gazów jeden z robotników, Andrzej Broda, z kolonii Ignasin, zatruł się i poniósł śmierć na miejscu, drugi robotnik zdołał się uratować.

Cofnięcie subwencji dla szkół żydowskich w Wilnie. Zarząd m. Wilna rozpatrując wydatki na oświatę powziął decyzję cofnięcia subwencji dla żydowskich prywatnych szkół powszechnych. Magistrat wileński wyszedł z następujących założeń: żydzi nie tylko nie doznają ograniczeń w dostępie do publicznych szkół powszechnych, lecz ponadto korzystają z przywileju posiadania publicznych szkół powszechnych. Skreślone subwencje dla żydowskiego szkolnictwa prywatnego wynosiły ostatnio około 40.000 zł rocznie.

Zgodnie z historią. Na podstawie uchwały rady miejskiej i orzeczenia historyków, Gorlice od dłuższego czasu czynią starania o zmianę dotychczasowego herbu przedstawiającego lwa z dwoma kluczami, na herb historyczny, przedstawiający głowę zwierzęcia z płomienistym językiem.

Uroczystości 20 rocznicy bohaterskiej śmierci śp. mjr. Cezarego Hallera.

Cieszyn. 28. 1. W dniu 29 stycznia 1939 roku w Małych Kończycach na Śląsku Cieszyńskim odbędzie się obchód 20 rocznicy śmierci śp. mjr. Cezarego Hallera — Kawalera krzyża „Virtuti Militari" — z udziałem generała broni Józefa Hallera, społeczeństwa i Hallerczyków. W programie przewidziane m. in. są: nabożeństwo żałobne, defilada i uroczysta akademia.

* * *

Dnia 26 stycznia br. minęła 20 rocznica bohaterskiej śmierci śp. majora inż. Cezarego Hallera, b. posła pow. żywieckiego do parlamentu austrjackiego, kawalera krzyża „Virtuti Militari", poległego od kuli czeskiej w miejscowości Małe Kończyce na Ziemi Cieszyńskiej.

Śp. mjr. Cezary Haller urodził się w r. 1876 w Jarczycach (woj. krakowskie). Jako dwudziestoletni młodzieniec wstąpił do szkoły wojskowej w Koszycach (Węgry). Już jako uczeń tej szkoły podkreślał wraz z braćmi, gen. broni Józefem Hallerem i zmarłym przedwcześnie Edmundem Hallerem na każdym miejscu swą polskość. Narażał się przeto na przykre szykany, ale mimo to ukończył wszystkie szkoły wojskowe, a po ukończeniu technicznej akademii wojskowej w Wiedniu, mianowany został podporucznikiem inżynierii. Jawne przyznawanie się do polskości spowodowało przeniesienie ppor. Hallera z Przemyśla do małego miasteczka garnizonowego w Styrii.

Zdobywszy potrzebną wiedzę wojskową i praktykę wystąpił Cezary Haller z wojska austriackiego i osiadł na rodzinnym folwarku w Jurczycach. Tutaj, będąc gorącym patriotą polskim, wzorowym obywatelem i walecznym żołnierzem, zdobył uznanie, sympatię i miłość społeczeństwa, które w wyborach do parlamentu austriackiego wybrało go posłem. Jako poseł ziemi żywieckiej występował Cezary Haller śmiało i otwarcie również i w obronie praw Polaków na Śląsku Cieszyńskim, a na posiedzeniach parlamentu wnosił nawet protesty przeciw wywłaszczaniu Polaków, zamieszkałych na ziemiach, pozostających pod zaborem pruskim. Interesował się również polityką, wydając m. in. broszurkę w sprawie litewskiej.

Podczas wojny światowej Cezary Haller był komendantem szpitali w Krakowie, a po jej zakończeniu poszedł pod sztandar polski, aby pełnić straż graniczną na zachodnim froncie.

Rozkazem dowództwa wojsk polskich w Krakowie, otrzymanym w nocy z 22 na 23 stycznia wyruszył mjr. Haller przeciwko wojskom czeskim, które bez wypowiedzenia wojny przekroczyły granicę polską na Śląsku Cieszyńskim. Cezary Haller ściągnął załogi z Zatora i Chrzanowa i z oddziałem liczącym zaledwie kilkaset bagnetów zastąpił drogę czeskim najeźdźcom. Nadludzkim wysiłkiem krzyżował plany znacznie silniejszych liczebnie wojsk czeskich, aż dnia 26 stycznia 1919 r. śmiertelnie ugodzony kulą wroga padł niedaleko Małych Kończyc. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Zwłoki poległego oficera, udekorowane krzyżem „Virtuti Militari" spoczęły w kaplicy rodzinnej w Dworach koło Oświęcima.

Wdzięczni ziomkowie zaś uczcili pamięć śp. mjr. Cezarego Hallera tablicą pamiątkową wmurowaną w kaplicy Zebrzydowskiej na Wawelu.

Wielkie nadużycia przed sądem.

Grudziądz. W piątek, 3 lutego rozpocznie się przed tut. sądem okręgowym niezwykle sensacyjny proces, jako epilog wielkiej afery nadużyciowej ujawnionej w tut. Bocznicy Portowej. Rozprawa rozpisana na kilka dni potrwa przypuszczalnie przeszło tydzień. Na ławie oskarżonych zasiądą: urzędnik kolejowy Bolesław Cieszyński, Brunon Pfahl, Jan Jędrzyński, Władysław Kozłowski, Maria Borucka i Gerhard Krajewski, wszyscy osądzeni od dłuższego czasu w areszcie śledczym. W procesie jako biegły wystąpi zaprzysiężony rewizor ksiąg Ryszard Paul. Na rozprawę wezwano 42 świadków, rekrutujących się przeważnie ze sfer przemysłowych, urzędniczych i kupieckich. Obronę oskarżonych wnosi sześciu adwokatów. Są to adwokaci: Marszalik, dr Pehr, Rogoziński, Sergot, Waszkowski i Wellmann. Jak nas informują suma sprzeniewierzonych pieniędzy ustalona została na 56.000 zł.

Andrew Soutar



Przekład autor[yz]owany z angielskiego.

24)

(Ciąg dalszy)

— Ja bym wolał trzymać kota — odpowiedział Spinnett.

Wypił whisky z wodą sodową, nalaną własnoręcznie przez gospodarza. Nie miał zwyczaju pić w obcym domu, ale później w Londynie uświadomił sobie, że uczyniła to atmosfera domu. Whisky była strasznie mocna. Spinnett wpadł w gadatliwy nastrój i paplał nie jak detektyw, ale pierwszy lepszy głupiec. Najdziwniejsze było, iż czuł, że jest pod urokiem gospodarza. Został na obiedzie. Prócz Goby'ego nie pokazała się żywa dusza. Po obiedzie wypalił trzy cygara i słuchał ciekawie, podczas gdy lord czytał mu ustępy rękopisu. Spinnett zachwycał się erudycją gospodarza, a gdy ten jeszcze zaczął się rozwodzić nad pięknem współczesnej Portugalii, poddał się urokowi całą duszą.

Nim wizyta dobiegła końca, zgodził się pojechać na dłuższy pobyt do willi lorda na wybrzeżu portugalskim. Lord zapraszał z godnością prawdziwie wielkopańską. Objaśnił, że jacht czeka w Southamptonie. Spinnett był zachwycony: spotkał doskonałego dżentelmena.

Spinnett był człowiekiem wyjątkowo odważnym, a jednak przygoda, jaką przeżył tego wieczora po rozstaniu się z lordem, przyprawiła go o siódme poty.

Uparł się, że jeszcze tego dnia musi być w Londynie i lord chciał go odesłać swoim autem. Może Spinnett wypił za dużo wina przy obiedzie, dość że mu się zebrało na fanfaronadę. Własny wóz zostawił we wsi na podwórzu gospody. Zapewnił lorda, że przepada za swoim gruchotem, że najwięcej lubi nim jeździć i że woli sam prowadzić. Miał pasję szybkości, a jego gruchot był pod tym względem bezkonkurencyjny. Może Spinnett był także trochę zły na siebie, że za dużo wina wypił. Może czuł, że robi złe wrażenie na człowieku, który mógł się do niego niedługo zwrócić jako klient. To przecież nie było wykluczone. Powiedział, że spacer przez las zrobi mu dobrze.

— Ale tą ścieżką niełatwo się przedostać i bardzo ciemno — przedkładał Dargot.

Milczący drągal Goby, obecny przy tej rozmowie, wymieniał z panem spojrzenia.

— Kiedy ja lubię ciemność i lubię trudności — upierał się Spinnett. — Dostałem się tu bez przewodnika to i z powrotem dam sobie radę. Milord jest zbyt łaskawy. Przyjechałem nie uprzedzając milorda i należała mi się nagana. A tymczasem spotkało mnie przyjęcie, którego nie zapomnę do końca życia.

— Mnie pan zrobił niewymowną przyjemność swoją wizytą. Jeżeli pana zanudzałem swoją gadaniną, niech mi pan daruje. Winna tu moja duma rodowa. Po skończeniu dzieła wjadę na długi wypoczynek i bardzo byłbym rad, gdyby mi pan mógł towarzyszyć. Może pan znajdzie czas. Sam to mówię, ale doprawdy mój jacht jest ostatnim wyrazem komfortu.

— Cieszę się na podróż — powiedział Spinnett.

W oczach lorda zagrały błyski zadowolenia.

— Zanim pan dobije do Londynu, ja skomunikuję się z kapitanem. Wydam dyspozycje, aby otoczył pana wszelkimi względami jako mego gościa honorowego. Kapitan zna moją portugalską siedzibę. Popłynie Tagiem do Lizbony, tam jacht zostanie pod opieką pierwszego oficera i kapitan będzie panu towarzyszył w drodze koleją do Cintry. Wszystko będzie z góry obmyślone, przygotowane... Nie, przykro mi, że pan ma iść do wsi pieszo.

— Nocne powietrze dobrze mi zrobi. Pański szofer już śpi. Nie chciałbym go wyciągać z łóżka. Mam sobie za zasadę oszczędzać służbę. W zamian zyskuję szczere oddanie.

Spinnett podążył ku lasowi. Nie miał pojęcia, która mogła być godzina. W głowie mu szumiało, a mimo to nie pomyślał, że lord mógł był coś wsypać do wina. Jak wszyscy ludzie, którzy mają się za świetnych psychologów, nie wątpił o swojej nieomylności. Gdy wszedł między drzewa, huk pioruna wyrwał go z roztargnienia. Deszcz lunął tak nagle, jakby ludzkie ręce otworzyły śluzę. Winszował sobie, że jest w lesie, bo przynajmniej drzewa go zasłonią. Przeraźliwa jasność błyskawicy oślepiła go tak dalece, że nie mógł znaleźć ścieżki. Zeszedł z niej na chwilę, by się schronić pod wielki dąb i potem nie widząc dobrze, stracił orientację. Szedł na oślep potykając się wśród zarośli i suchych paproci. Deszcz bił w liście z odgłosem podobnym do delikatnego bicia w bęben. Rażone piorunem drzewo runęło wśród trzasku i szumu. Spinnett zaczepił nogą o gałąź i jak długi upadł na paprocie. Postanowił rozsądnie, ze najlepiej będzie nie ruszać się i zaczekać, aż przestanie padać.

Z miejsca, gdzie leżał, nie mógł widzieć daleko. Ale gdy nowa błyskawica rozjaśniła wnętrze lasu, wydało mu się, że dostrzegł dwie postacie, obijające się w gąszczu tak, jak on.

— Kłusownicy — przemknęło mu przez myśl.

Jakby na poparcie tego przypuszczenia w kilka minut potem w lesie huknął strzał. Usłyszał wyraźnie pomimo burzy.

— Zarobili sobie na bażanta — mruknął.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Końskie środki na polityczne choroby.

Bydgoszcz, 19 stycznia.

Nie ma przykrzejszego i — bądźmy szczerzy! — głupszego pytania jak tradycyjne, staropolskie:

— *Co słychać?*

Albo też:

— *Co nowego?*

Różnie można na takie pytania reagować. Można na przykład *wzruszyć ramionami*. Wtedy jednak pytający na pewno się obrazi. Można strzelać — ale pod tym względem praktyka sądowa nie



jest jeszcze dostatecznie ustalona i może się zdarzyć, że strzelającego w pierwszej instancji nie uwolnią.

Wobec tego jaka jest rada?

Tylko jedna: należy w każdym wypadku *bliźniego uprzedzić i zanim on zdąży usta otworzyć, zapytać go z głupia frant:*

— Co słychać?

albo

— Co nowego?

Niech on się martwi, albo niech gryzie wargi ze złości.

Inteligentny człowiek nie powinien się dać zaskoczyć. Lepiej jest zawsze od razu innego zaskoczyć. A gdy już nie da się zawrócić z takiej ryzykownej drogi i trzeba koniecznie coś powiedzieć, to najlepiej i najwygodniej jest skierować rozmowę na temat grypy.

Jak to się modnie mówi, *grypa szaleje w Europie.*

Grypa jest niewątpliwie klęską, okazuje się jednak, że i *w klęsce można znaleźć jakąś pociechę.* Przecież grypą można się od wielu rzeczy wykręcić. Co by to na przykład było, gdyby epidemia grypy była wypadła w okresie wyborów sejmowych? Frekwencja zmniejszyłaby się jeszcze bardziej i nicby na to nie można było poradzić...

Grypa dotyka nie tylko jednostki, ale i całą ludzkość. Wiadomo przecież, że grypa nazywa się inaczej — *hiszpanką.* A świat już od przeszło trzech lat cierpi na chroniczną, prawie nieuleczalną hiszpankę. I nie ma prawie nadziei, żeby z niej wyjść. Wprawdzie Franco bije czerwonych w Barcelonę aż miło, ale to nie znaczy wcale, żeby źródło choroby miało



tak od razu wygasnąć. Raczej wręcz przeciwnie. Wydaje się, że *powikłania pogrypowe mogą być dużo szkodliwsze, niż sama „hiszpanka"*. Tym więcej, jeśli zajdzie wypadek przez medycynę dotąd raczej nieznany, a mianowicie, że z grypy wywiąże się... francuska choroba.

Na tej hiszpance dużo już lekarzy zwichnęło karierę. Stawiali diagnozy, próbowali leczyć, zapisywali najróżniejsze lekarstwa, ale przede wszystkim dbali o to, żeby przy sposobności jak najwięcej zarobić. Za zastrzyk w postaci paru armat czy czołgów — koncesje na kopalnie miedzi, czy inne surowce. Rezultat, jest taki, że Hiszpania może nawet wyjść z choroby, ale na pewno znajdzie się w skrajnej nędzy i będzie musiała się odwołać do międzynarodowej opieki społecznej, aby w ogóle żyć.



Już Stańczyk powiedział królowi Zygmuntowi Augustowi, że najwięcej jest na świecie lekarzy. Szkoda, że nie dożył dzisiejszych czasów. Wprawdzie dzisiaj *nie mógłby być błaznem zawodowym, bo w tym zakresie jest zbyt wielka konkurencja ze strony amatorów,* ale przekonałby się na własne oczy, że na dobrą sprawę najwięcej jest lekarzy politycznych. Na polityczne niedomagania i choroby każdy ma jakiś sposób i lekarstwo. W rezultacie: *gdzie lekarzy sześćdziesiątsześć, tam pacjenta biorą diabli.*

W polityce działają nie tylko lekarze. Jeszcze więcej jest znachorów, którzy bez żadnej żenady stosują końską kurację wobec najtrudniejszych wypadków. Nic dziwnego, że *Europa, w ten sposób leczona, przypomina konia — dobrze już ochwaconego.*

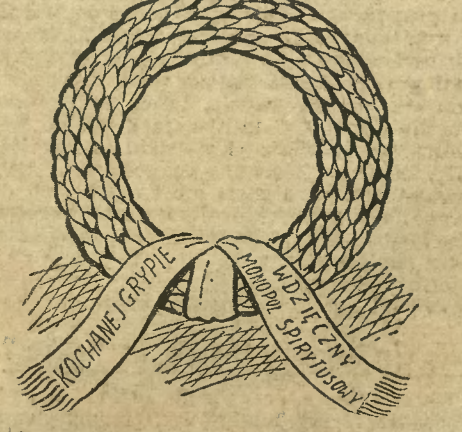
Te cierpienia Europy mają jednak również swoją dobrą stronę. Przynajmniej każdy człowiek poczciwy z osobna, cierpiący normalnie na grypę i korzystający z czułej opieki Ubezpieczalni Społecznej, ma niedwuznaczną pociechę, że — *kto inny ma jeszcze gorzej.* Człowiek w najgorszym razie nie dostanie komisyjnego zwolnienia od pracy i musi, pokrzepiony na duchu i na ciele aspiryną, iść z gorączką do zajęć. A Europa? Jak zaczną na nią dmuchać i chuchać, jak zaczną się różni mądrzy lekarze zjeżdżać na consilia, kiwać nad nią głowami i po swojemu leczyć — to *tylko patrzeć, jak się rozleci w kawałki.* A my z nią..

Każdy dobry człowiek ma też tę przewagę nad chorą na grypę Europą, że zawsze może się poratować w ciężkim kłopocie domowym sposobem: tzn. *po prostu popić.*



Utarło już się przekonanie, że najskuteczniejszą antygrypiną jest alkohol. W rezultacie *epidemia grypy ciągnie za sobą nieodwołalnie wzmożone spożycie wódki.* Piją ci, co mają grypę, albowiem chcą w ten sposób grypę czym prędzej utopić. Piją ci, co mieli grypę, nie chcą przecież do niej wrócić. A najwięcej piją ci, co nie mają grypy, wierzą bowiem, że tylko to potrafi ich od popadnięcia w ciężką chorobę uchronić.

Łatwo z tego wywnioskować, że z grypą jest jak z diabłem: nie taka straszna, jak ją malują. Pojedyńczemu człowiekowi może nawet poważnie dokuczyć, ale skarb państwa powinien ją sobie chwalić. I gdyby grypa w rozkwicie swego rozszalałego żywota zeszła ze świata, to nie ulega wątpliwości, że największy i *najpiękniejszy wieniec należałby się jej od — Monopolu Spirytusowego.*



Ostatnio w sejmie padły głosy, aby Monopol Spirytusowy finansował walkę z alkoholizmem. Nie byłoby w tym nic nowego. Przecież u nas już są takie monopole, które we własnym zakresie walczą ze spożyciem reprezentowanego przez siebie produktu. Choćby taki nieoficjalny *monopol cukrowniczy, który przez drożyznę cukru powoduje, że cukier zamiast Polaków zjadają angielskie świnie*

Alkoholowi to nie grozi. Po pierwsze — nic nie słyszeliśmy o tym, *aby świnie, nawet angielskie, poznały się na wódce* (dlatego też mówi się: świnie!), a po drugie — przecież jest *grypa.* I wobec tego, trudno jest marzyć, aby ktokolwiek był w stanie zwalczyć alkoholizm...

(hak)

Lekarze - niby aniołowie
mają skakać z nieba.

W północnej Szwecji, zwłaszcza w Laponii, mieszkańcy rozsiani są na rozległych przestrzeniach, żyjąc w zupełnym osamotnieniu. Co jakiś czas **wysyła się w te strony samoloty sanitarne z lekarzami i zapasami lekarstw.** Skoro tylko nadejdzie wiadomość telegraficzna lub radiowa, że jakiś Lapończyk zapadł ciężko na zdrowiu, lekarz spieszy mu na pomoc samolotem. W dzień można od biedy wypatrzyć miejsce odpowiednie dla lądowania. Natomiast w nocy tubylcy rozpalają ogniska. Zdarza się jednak, iż **chory mieszka w tak niedostępnej okolicy, że samolot sanitarny nie może dotrzeć na czas.**

Ostatnio szwedzkie ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło zaopatrywać lekarzy w spadochrony i uczyć ich skakania z samolotów. O ile samolot nie będzie mógł lądować, **lekarz wyskoczy ze spadochronem i zjawi się jak anioł dobrej wieści** u wrót domu pacjenta.

Rozmaitości polityczne.

W GRENADZIE ZARAZA... Obecny Sejm miał być „poprawionym wydaniem" poprzedniego. Poprzedni był co prawda nietęgi, ale mimo wszystko posiadał sporo tęgich głów i ludzi z odwagą cywilną. Z czasem zrozumiał, że musi wykazać jakąś myśl i inicjatywę, jeżeli w kraju w ogóle chce coś znaczyć. Nie podobało się to tym czynnikom, które chciały mieć Sejm potulny i ślepo słuchający wskazówek. Rachuby jednak zawiodły. Sejm rozbił się na szereg grup, regionalnych, zawodowych i światopoglądowych.

Te same czynniki liczyły na to, że nowy Sejm będzie potulniejszy. Udało im się przeprowadzić taki zespół posłów, którzy szarzyzną i beztalenciem przewyższa wszystko, na cośmy dotąd w Polsce patrzeli. A jednak i w tym Sejmie pojawiają się odruchy budzące niepokój zainteresowanych. Słyszeliśmy już o utworzeniu grupy posłów i senatorów niezależnych tj. takich, którzy nie chcą słuchać ślepo wskazówek sztabu ozonowego. Nawiasem dodamy, jak wielkim błędem było forsowanie na posłów ludzi zależnych od władz państwowych, którzy nie śmią pary z ust puścić, aby się... nie narazić.

Odruchy samodzielności pojawiają się więc wśród ludu niezależnych. Przede wszystkim w gronie rolników. Utworzyli oni Zespół Rolników przy Kole Parlamentarnym Ozonu. W piątek 13 bm. odbyło się zebranie tego Zespołu, na którym oświadczono im, że należeć do Zespołu mogą tylko członkowie komisji, którzy mają najlepszy wgląd w sprawy rolnicze. Nadto podano im do wiadomości, że składanie wniosków poselskich bez zgody Biura Planowania Ozonu jest niedopuszczalne. Oburzeni posłowie tłumnie opuścili zebranie, które trzeba było uznać za nieważne. „Jutro Pracy" twierdzi, że senatorowi gen. Galicy nie udało się burzy zażegnać.

Z czasem będzie jeszcze weselej, bo posłowie zdadzą chyba sobie sprawę z tego, że kraj — mimo wszystko — na nich patrzy i straci resztę szacunku dla nich, jeżeli nie dostrzeże u nich choć odrobiny samodzielności.

OZONOWY ANTYSEMITYZM. Cały kraj śmieje się w kułak z popisów antysemickich Ozonu. Poza błahą interpelacją pod adresem rządu na temat żydowski Ozon systematycznie ubija wszelkie samodzielne poczynania posłów. Nawet poseł Kieńć, „Fuehrer" młodzieży ozonowej na Wileńszczyźnie, spotkał się z przykrościami, gdy zgłosił własny projekt rozwiązania sprawy żydowskiej. Jest jednak w Sejmie ku wielkiej przykrości Ozonu szereg posłów, którzy sprawie żydowskiej zasnąć nie pozwolą. Do nich należą przede wszystkim posłowie Dudziński i St. Jóźwiak z Poznania. Ostatni zapowiada aż 3 ciekawe wnioski. Jeden z nich dotyczy przymusu zatrudniania Polaków w przedsiębiorstwach, co najmniej w 75 procentach, inny żąda rekwizycji lokali dla Polaków na cele handlowe i przemysłowe dla ludności polskiej, co jest ważne w zażydzonych dzielnicach i wreszcie ostatni żąda upoważnienia władz, aby mogły udaremnić napływ niepożądanych żywiołów do COP'u.

Możemy tylko przyklasnąć posłowi Jóźwiakowi i życzyć mu, aby akcja jego nie została przez Ozon udaremniona.

NIE CHCĄ POROZUMIENIA STRONNICTW. Prasa sanacyjna oburzona jest na Stronnictwo Ludowe, które w uchwałach swoich (pisaliśmy o tym) podkreśliło silnie, że „Zjednoczenie narodu, jeśli nie ma być tylko pięknym hasłem... musi być oparte na szczerym i uczciwym porozumieniu realnych sił politycznych".

Tę sama zasadę głosił minister Kwiatkowski w Katowicach, ale został przywołany do porządku. Ozon głosi, że nie chce żadnej koalicji, lecz pragnie „zogniskowania woli narodowej" — oczywiście w Ozonie. Z wynurzeń „Gazety Polskiej", naczelnego organu Ozonu, dowiadujemy się, że pewne koła żywią obawę o „parcelację władzy". Wiemy od dawna, że im chodzi o niepodzielne posiadanie władzy. To jest cel Ozonu. Wszystko inne, to świecidełka dla tych, których nie sieją. Wywijasy prasy ozono-

(Dokończenie na stronie 9-tej).

HUCZNE STAROPOLSKIE ZAPUSTY

Inaczej niż my bawili się nasi pradziadowie...

Inaczej niż my potrafili się bawić za dawnych dobrych czasów nasi pradziadowie w okresie **dzisiaj karnawałem, ongiś zaś z polska zapustami zwanymi.** Huczne były i wspaniałe dawne polskie zapusty; zabawy ówczesne wystawnością i szaleństwem przyćmiewają bez porównania najpiękniejsze, najbardziej reprezentacyjne bale i maskarady dzisiejsze.

Rozmaite były formy i rodzaje zabaw zapustnych za dawnej Rzeczypospolitej — najhuczniejszymi wszakże z nich i najbardziej ulubionymi były **słynne kuligi szlacheckie.**

Wesołe kuligi od dworu do dworu.

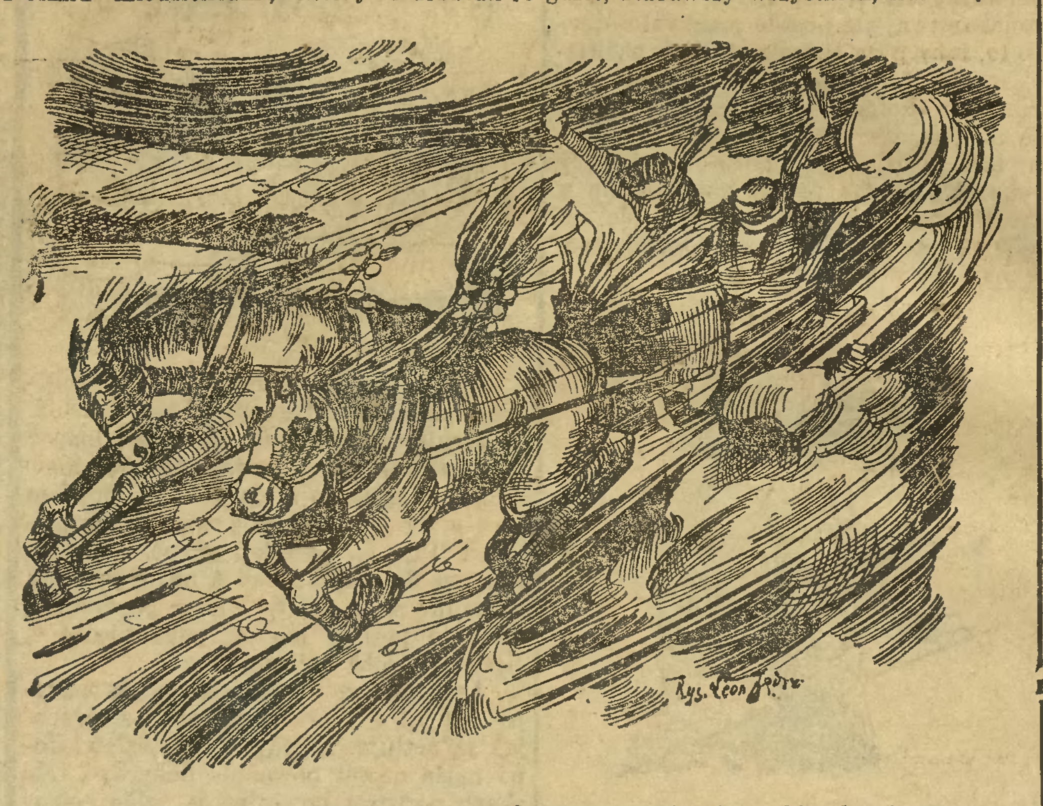
Szlachecka zabawa zapustna zwana kuligiem polegała na objechaniu wszystkich dworów w sąsiedztwie i kolejnym przyłączaniu się każdego do wesołego towarzystwa, które zebrawszy się w ten sposób, zajeżdżało do ostatniego dworu na tańce i hulankę. Kulig odbywał się sankami, z muzyką i śpiewami. Gdy dworów było w okolicy kilkanaście, rozbawiona drużyna ledwie się nieraz mogła pomieścić w saniach. Młodzież asystowała niewiastom konno obok sani. Zawczasu wybierano dom, na który miano kuligiem najechać — niby to niespodzianie, chociaż gospodynię poprzednio uwiadamiano, żeby się mogła przygotować na przyjęcie gości. Zabawa ta musiała powstać wtedy, kiedy zaludniły się sąsiedztwa i rozwinęło się życie towarzyskie u szlachty nie lubiącej mieszkać w mieście. Było to zapewne w wieku XIV lub XV, w czasie wpływu języka czeskiego na polski; stąd też i nazwa kuligu wzięta jest z czeskiego: **koleg** czyli objeżdżanie wszystkich kolejką, kółkiem, kolikiem, kulikiem i ostatecznie kuligiem.

O zabawie takiej w zapusty spotykamy już wzmianki w wieku XVI. Przyłączono potem do niej **maszkary** czyli przebieranie się za cudzoziemców, cyganów, żydów, wreszcie „po krakowsku", jako wesele chłopskie ze starostą weselnym, starościną, organistą i kapelą wiejską.

Najwspanialszy kulig za króla Jana III Sobieskiego.

Ludwik Klermont, sekretarz królowej Marysienki, opisuje wspaniały kulig królewski, który odbył się w Warszawie **dnia 20 stycznia 1695 roku.**

Zaproszone przez króla Jana III i królową Marysienkę znakomite osobistości zjechały się naprzód do pałacu Daniłowiczów w Warszawie. O godzinie 3 z południa trębacze dali sygnał i cały imponujący orszak wyruszył w następującym porządku: najprzód jechało konno 24 Tatarów ze służby królewicza Jakuba; za nimi 10 sań czworokonnych wiozło muzykę na każdych saniach inną: na jednych więc jechali żydzi z cymbałami, na drugich Rusini z teorbanami, to znów janczarowie, trębacze itd. (zebrani z różnych dworów magnackich, z których każdy utrzymywał nadworną kapelę). **Za tą tak różnorodną orkiestrą jechało na ćwierć mili długim korowodem 107 sań zaproszonych gości.** Ekwipaże te pokryte perskimi kobiercami, lampercimi i sobolimi futrami, zaprzężone były w cugi strojne w czuby, pióra i kokardy. Na każdych saniach jechało po kilka osób obojej płci, a około sań młodzież dworska konno. Trudno było któremukolwiek z tych ekwipażów dać pierwszeństwo, bo **wszystkie celowały doborem koni, drogością futer i liberią hajduków.** Na końcu jechały sanki w kształcie pegaza z ośmiu młodzieńcami, którzy rozrzucali



wiersze. Zamykał tę paradę oddział drabantów. Wszyscy goście zajechali najprzód do dworu Sapieżyńskiego, potem do księżny Radziwiłłowej, siostry króla Sobieskiego, następnie do wojewody Potockiego, do młodego księcia Lubomirskiego, do pana kasztelana lubelskiego i do Ujazdowa. Gdzie tylko przybyli, zaraz **staropolskim zwyczajem gospodarz oddawał im klucz od piwnicy, a gospodyni od spiżarni, gdzie każdemu gościowi wolno było raczyć się przygotowanymi przysmakami podług woli.** Wszędzie brzmiała huczna kapela, tańczono chwilkę i ruszano dalej. Ostatni zajazd był do Wilanowa, gdzie oboje królestwo Ichmoście byli równie po staropolsku gościnni. Częstowano nie tylko gości ale i służbę ich do późnej nocy, wśród której potem **cały orszak przy świetle 800 pochodni wrócił do miasta.** Kulig powyższy w r. 1695 był zapewne najświetniejszym w dawnej Polsce, ale rodzaj zabawy wzięto ze starego zwyczaju.

Jak się bawiła brać szlachecka?

Skromniejsze oczywiście, choć równie swawolne formy miały kuligi urządzane przez wolną brać szlachecką. Corocznie w zapusty, gdy sanna dopisała, a młodzież nie bawiła na wojennej wyprawie, w każdej niemal okolicy urządzano **kulig, który zastępował nieznane wówczas jeszcze miejskie zabawy karnawałowe.** Młodzież rej w okolicy wiodąca układała plan kuligu, a do narad tych należały skrycie i dziewczęta i młodsze mężatki rade zabawie. Rozpisywano kolej skąd się kulig ma zacząć, jakim szlakiem do dworów i dworków zajeżdżać i gdzie, zebrawszy wszystkich, hulankę zakończyć. Młodzież zbierała się u swego przywódcy wysadzając się na kształtny zaprzęg, dziarskie konie, zgrabne saneczki i dobrze ubranych pachołków. Z muzyką ruszano zwykle w dom najpierwszy, gdzie dużo było dziewcząt albo gdzie już się zebrały zaproszone z najbliższego sąsiedztwa. Gdy zmrokiem **przy świetle kagańców, brzęku dzwonków, wrzawie, muzyce, tętencie koni, okrzykach i śpiewie przejeżdżali kuligowcy przez wioskę,** wybiegały z chat dzieci i dziewczęta, by się przypatrzyć zgiełkliwemu, rozbawionemu orszakowi. Skoro wjeżdżano na dziedziniec dworu, kapela dobywała tonów najhuczniejszych, a woźnice trzaskali z batów co sił starczyło. Gospodarz na ganku przyjmował gości, jejmość zaś nakazywała oświetlać izby i nakrywać do stołu. Zaraz rozpoczynały się tańce. Ochocze tany z przyśpiewkami przeplatano gęsto toastami i węgrzynem. To też moraliści pisali:

„Kulig, ta zabawa jeszcze od Popiela
ma za cel by każdemu zalała gardziela".

Kuligi nie obchodziły się w istocie bez pijatyk, węgrzyn bowiem był tani, mróz siarczysty — okazję do rozgrzewki, gościnność

bezgraniczna, a skłonność do towarzyskich uniesień iście słowiańska. W domach możniejszych kuligowano dłużej, hasając, śpiewając, bawiąc się w gry towarzyskie, dosiadając dzikich wierzchowców, a czasem i wybiegając do pobliskiej kniei na grubego zwierza. Kitowicz powiada, że ku większej uciesze przebierano się za żydów, cyganów, chłopów, dziadów, wiejskie baby i dziewki, udając ich mowę i ruchy.

Jedną zaletę miały zabawy kuligowe, co zgodnie podkreślają dawni kronikarze, że nikt podczas nich nie bywał upośledzony ani obrażony. Godzono wtedy niejeden zatarg sąsiedzki. W tych zebraniach kipiących wesołością i szczerością staropolską nie znano przedrwiwań, kłótni, pojedynków, a dawniejsze **nieporozumienia i niechęci topiono w węgrzynie i uściskach braterskich.** Zabawy tego rodzaju zbliżały domy uboższe z możniejszymi, spajały węzły sąsiedzkie i służyły do bliższego zaznajamiania się młodzieży z dalszych stron.

Wskrzesić starą tradycję!

Z upadkiem obyczajów narodowych wyszedł u nas i kulig z mody, — w ostatnich jednak czasach wznawia się go już w formach nowoczesnych i demokratycznych.

Nić tradycji dawnych kuligów snuje się dotąd w polskim obyczaju. Trzeba tylko widzieć wesele chłopskie jadące do ślubu na kilku saniach, z muzyką, brzękadłami, postrojonymi końmi, śpiewem, okrzykami i drużbami na koniach, aby sobie wyobrazić podobny obraz kuligu staropolskiego.

Huczniej, wystawniej niż my bawili się ongiś nasi pradziadowie. Jakże skromne są nasze dzisiejsze zabawy, jakiż smętny dzisiejszy karnawał!...

J. Bar.

Ta z Lasu...

Stach Wrona szedł za trumną swej kobiety z głową docna na piersi spuszczoną.

Zwiesił ją tak nisko, że starannie ogolona broda wyczuwała chropowatość rypsowego „półkoszulcza" i zglitość dwuch czarnych guziczków, co je wczoraj kupił do żałobnej gali.

Niewielu z tych co za pogrzebem szli, znało z bliska życie Stacha Wrony, zwłaszcza to na odcinku małżeństwa, z kobietą pięć lat obłożnie chorą.

Zagroda Wrony znajdowała się kawał za wioską do której przynależał, tak, że bliżej mu było na Olendry, pod lasem rozłożone, niż do Kanarkowic.

Kanarkowiccy ludzie więc mało go znali, ale z tego co dziś widzieli, bardzo im się podobał.

— Dyby na stracynie szed... Westchnęła jedna z kobiet.

— Hale — abo już przez głowy...

— Idzie, dyby tyn kwiat, co sie z łodygi niepodlóny zwiyszo... poetyzowała inna.

— Z tyłu nic nie widać, ino kołmiyrzyk...

— Pewnie gomiauny, bo sie tak świyci...

— Widać że jom miłowoł. Po cały po sturze widać...

— Anu wej. Inkszy to już na pogrzebie sie oglondo za nostempczyniom...

Chłopi — osobiści przyjaciele Stacha, robili uwagi przyciszonym głosem — oglądając się czy kto nie podsłuchuje.

— Cotyszta ma w myśli jak tak idzie...

— Monisie... kogubyta...

— A może Kajde — noleżałoby sie ji...

— Mówicie, wedle tegu co chorom obiygała,

— Anu.

— Kajda hónorno. Na Mónike by sie nie zgodziła.

— Myślicie że ónby Mónisi nie poniechoł jakby sie ożyniuł?

— Ónby może od ni odstompiuł, ale óna gu nie puści...

Radzono o sprawach Stacha, a on szedł — „dyby ten dąbczok, co go wiater skrzywił". Szedł i medytował:

— Która też przyszła na pogrzeb... może obie...

Jak staniemy na cmentarzu, to popatrze...

Niewiem czy Elza wie już co o panience z Pasieki? Żeli wie i sie o mnie ubiega, to jeszcze lepi... Ni mogłaby zaś wymawiać, że ja sie o niom starał. Jakby to Elzine z mojem złączyć, to największa posiadłość w całkich Olendrach i w Kanarkowicach... To się wie że kochać ji nie będe — zaco? Miymra jak stodoła — ani urody, ani nic.

— — — — — — — —

Na pogrzebie nie było żadnej z trzech.

Kasia — bardzo obowiązkowa, trzymająca w garści całe gospodarstwo Wronów, nie mogła z domu się oddalić, „Monisia" nie chciała sobą w oczy żgać, a Elza wolała wykorzystać czas pogrzebu, i pójść do Kasi na zwiady. Niewiele się dowiedziała, ale i z tego była zadowolona. Gospodarstwo Kasi zaimponowało jej. Zasługi wprawdzie wysokie, ale Elza odniosła wrażenie, że Kasia przystałaby i na 30 zł byle zostać tu, gdzie zżyła się z pracą, z domem — z obowiązkami swymi, i z tą zaciszną izdebką własną na górze.

„Alles in Ordnung" — pomyślała sobie odchodząc.

Tę z lasu możnaby mu darować. Raz mu się sprzykrzy przecie. Ja, i takie chuchro!... So etwas!... Ktoby tam o „przeszłość" mógł mieć do Wrony pretensje — lächerlich!...

Tymczasem — ta z lasu — tkwiła głęboko w sercu Stacha. Przez lat ośm, nie wyparł jej stamtąd nikt. Ani dziewczyna z którą się ożenił w międzyczasie, ani śliczna, rumianolica Kasia.

Osobliwszym stworzeniem była ta jego Monisia.

Wnuczka starego legionisty, któremu dwór Kanarkowiecki dał w zarząd pasiekę położoną wśród lasu, czytając dużo i bez wyboru, żyła w jakimś nierealnym świecie — w świecie fantazji. Miała lat 16, gdy umarł dziadek — jedyny jej opiekun. Las i chatkę w której się wychowała od maleńka, pokochała do tego stopnia, że groziła odebraniem sobie życia, gdy dwór po śmierci starego Nowicza, chciał wziąć dziewczę pod swą opiekę. Zostawiono ją. Pasiekę przeniesiono do pobliskiego borostwa, i postarano się o ułatwienie dziewczęciu prowadzenia małego, lecz wystarczającego do opędzenia potrzeb, gospodarstwa.

Usamodzielniwszy się przy pomocy silnie w niej rozwiniętego uporu, rozszerzyła krainę fantazji do granic absurdu, czemu po śmierci dziadka nikt już nie stawiał tamy, i żyła oczekiwaniem jakiejś wielkiej przygody...

Tą „wielką przygodą" Moniki Nowiczówny miało być poznanie się z Stachem Wroną.

Poznali się na terenie lasu, z okazji majówki.

„Panienka z Pasieki" — delikatna, drobna, w różowej szatce i białych bucikach, tańczyła z wyszukanym wdziękiem, prześlicznym uśmiechem brała serca w jasyr, ale i wtenczas — oczy jej miały wyraz dalekiego zapatrzenia się, czy bezmiernej tęsknoty.

Na te oczy właśnie — na to dalekie zapatrzenie — złapał się Stach Wrona.

Panna — wskutek złej lektury wyzwolona z „przesądów", ułatwiła chłopakowi wyznanie miłosne, w następstwie czego — zastrzegłszy się przed jakąkolwiek z jego

Powstanie Wielkopolskie

i zabiegi Komitetu Narodowego w Paryżu

na przełomie 1918 i 1919 roku.

Rozejm, podpisany dnia 11 listopada 1918 przez delegatów Koalicji i Niemców, nie by ani — traktatem pokojowym, ani nawet jego preliminarzem. Był tylko **zawieszeniem kroków wojennych podczas walki, w celu powstrzymania przelewu krwi i dania walczącym państwom czasu na przygotowanie traktatu pokojowego, podpisanego dopiero 28 czerwca 1919 r. w Wersalu.**

Z punktu widzenia bojowego rozejm z dnia 11 listopada miał ten skutek dodatni, że uchronił życie dziesiątków tysięcy żołnierzy, którzyby polegli w ofensywie, przygotowanej na 14 listopada na zachód od Mozeli przez marszałka Focha.

Od drugiej połowy lipca 1918, armie koalicji wzięły do niewoli Niemców: 7990 oficerów, 355.000 szeregowych oraz 6125 armat i 38.622 karabiny maszynowe, nie licząc drobnej broni i całe góry amunicji. Zdobycz ta przekracza liczby wszystkie do tej pory notowane przez historię, jak i wiele Sedanów. **A resztki przeszło dwustu dywizyj cofały się jak tłumy** — rodzaj maszerującego mrowiska, uzbrojonego w działa, karabiny maszynowe, karabiny — zdezorganizowane, zbuntowane przeciw swym dowódcom, niezdolne do oparcia się nieprzyjacielowi, postępującemu krok w krok za nim.

W granicach Niemiec.

Zwycięskie armie sprzymierzone 17 listopada przekroczyły granice Niemiec, 30 zaś **wszystkie napadnięte kraje (Francja, Belgia, Luksemburg) zostały przez nie z powrotem zajęte.** 25-go marsz. Foch wkroczył do Metzu, a 26-go do Strasburga.

Jednocześnie okupowano cztery strefy Nadrenii Moguncję, Koblencję, Kolonię i Akwizgran tak, że dniem **17 grudnia 1918 armie przymierzone objęły straż nad Renem.** Widziały u swych stóp zwyciężone Niemcy; jeden ruch ich wystarczał, by przeszkodzić im w podniesieniu się gdyby przyszły Niemcom takie zachcianki.

Rozejm, zawarty w Rhetonder 11 listopada, ważny był do dnia 17 grudnia, odnowiono go więc w czasie obrad w Trewirze, w dniach 12 i 13 grudnia, na dalszy miesiąc, tj. do dnia 17 stycznia 19 r. **Polski Komitet Narodowy w Paryżu, z Romanem Dmowskim na czele udzielał przedstawicielom rządów koalicyjnych, obradującym nad warunkami pokoju, rad i informacyj dot. tworzącego się Państwa Polskiego.** Na skutek tych zabiegów przedstawiciele Francji, marsz. Foch i minister Pichon, już na zebraniu przedstawicieli rządów koalicji, dnia 2 listopada 1918, proponowali postawienie jako jednego z warunków rozejmu z Niemcami **opróżnienie przez Niemców w terminie 15-dniowym ziem polskich w granicach przedrozbiorowych, łącznie z Gdańskiem.** Koncepcji tej przeciwstawił się jedynie angielski minister Balfour, dowodząc, że Polska roku 1918 nie jest Polską sprzed roku 1772. W ostatecznym tekście rozejmu Niemcy przyjęli warunki i zgodzili się w art. 12, iż „ewakuacja Kongresówki nastąpi, skoro sprzymierzeni uznają chwilę za odpowiednią, z uwzględnieniem położenia wewnętrznego tych obszarów“.

*) Marsz. Foch „Pamiętniki“.

Naród polski nie chciał czekać.

Wprawdzie okazało się dość rychło, że Komitet Narodowy nie docenił siły moralnej, tkwiącej w narodzie polskim. Nie przypuszczał bowiem, że **naród nasz jest gotów do samoistnego bytu państwowego, że o własnych siłach powstanie i pocznie żyć życiem niepodległym.** To też niespodzianką było dla koalizji, gdy naród polski siłą wyrzucił okupantów, stworzył własny rząd, własne wojsko i nadal śmiałym czynem sięgał po ziemie, o które pretendował.

Powstanie wielkopolskie było bezpośrednim powodem żywszego zainteresowania się koalicji sprawą polską, albowiem jego wybuch był na terenie międzynarodowym pierwszym przejawem bezpośredniej wspólności interesów między koalicją a Polską. Już 8 stycznia 1919 nastąpiła interwencja angielska na posiedzeniu Stałej Międzynarodowej Komisji Rozjemczej w Spa. Delegat angielski rządał, by **zmuszono Niemców do zaprzestania walki z powstańcami i do pogodzenia się z faktem przejścia Poznańskiego w ręce Polaków.** Interwencja ta nastąpiła na skutek raportu płk. Wade, przebywającego w towarzystwie Paderewskiego w Poznaniu. Niemcy przyrzekli wprawdzie pewną uległość, ale w rzeczywistości broili dalej.

Pismo ks. Prymasa Dalbora.

Koalicja poruszyła ponowie sprawę polską w Trewirze w dniach 15 i 16 stycznia 1919, żądając od przedstawiciela Niemiec, gen. Winterfelda wyraźnego oświadczenia, czy **rząd niemiecki uznaje istnienie Państwa Polskiego i posiada wojska gotowe do walki z Polakami.** W odpowiedzi oświadczył gen. Winterfeld generałowi Weygandowi, że Niemcy uznają Państwo Polskie, jednak Berlin nie ma pewności co do planów polskich wobec Niemiec. Polska bowiem zerwała nagle stosunki z Rzeszą, **a Polacy mają zamiar oderwać wielkie obszary Państwa Pruskiego i stworzyć do konferencji pokojowej fakty dokonane.** I w ogóle ci powstańcy to ludzie bardzo niewdzięczni, bo zamiast skierować swe zapędy zaborcze przeciw bolszewikom, to niepokoją i biją biednych Bogu ducha winnych Niemców. Gen. Weygand jednakże nie uwierzył biadoleniu Winterfelda, znał bowiem faktyczny stan rzeczy, tym więcej, że niedawno **otrzymał pismo ks. arcybiskupa Dalbora, skierowane do marszałka Focha, w którym Prymas Polski prosi o opiekę nad Polakami, gnębionymi przez Prusaków.** To też Weygand zarządał stanowczo zaprzestania prowokacji Polaków w zaborze pruskim.

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej miał przy Komitecie Narod. w Paryżu swego stałego delegata, a był nim Władysław Grabski z Kurcewa. Staraniem jego było **zabezpieczenie sukcesów powstania przez staranne informowanie tak Dmowskiego jak i członków Komisji Rozjemczej.** Kurierem dyplomatycznym była panna Sokolnicka, która ważne akta przewoziła do i z Paryża osobiście. Jako obserwator N. R. L. bawił tam przez pewien czas i Cyryl Ratajski.

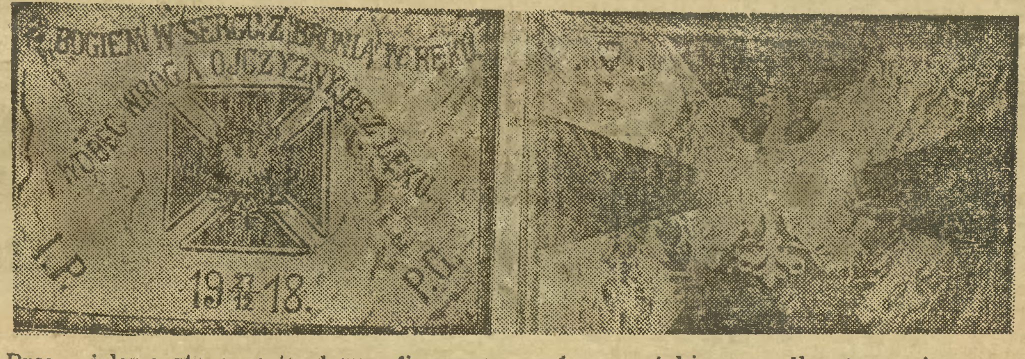
Gorący styczeń 1919 r.

Miesiąc styczeń 1919 należy do najgorętszych miesięcy, co do działalności dyplomatycznych na terenie międzynarodowym w Paryżu. Okazała tu się **niespożyta siła i energia Romana Dmowskiego w zabieganiu o sprawy polskie.** Były dnie, że Dmowski przemawiał po 2 godziny przed południem, a 2—3 godziny po południu po francusku i angielsku. A tłumaczył wszystko sam w obawie, by mu tłumacz czego nie spaskudził. Współpraca między nim a delegatem rządu polskiego w Warszawie Piltzem była szczera i serdeczna. Głębokie wrażenie na prezydencie Wilsonie zrobił **referat Dmowskiego w sprawie Cieszyna i polskiego ogólnego programu terytorialnego.** Dalej żądał Dmowski narzucenia powstańcom i Niemcom nakazu zaprzestania walki i okupację linii Gdańsk—Toruń, bo bez tego — jak oświadczył — nic w Polsce zrobić nie można. Dalej żądał zabezpieczenia polskiej władzy politycznej i wojskowej na obszarze objętym powstaniem oraz uprawnień gospodarczych i samodzielności w handlu zagranicznym.

Jak z powyższych warunków widzimy, **Dmowski dążył na terenie międzynarodowym do zupełnego już wyemancypowania Poznańskiego spod wpływów niemieckich.**

Dzięki tej interwencji nastąpiło upomnienie Niemiec co do natychmiastowego poniechania wszelkich kroków zaczepnych w stosunku do Polaków w Poznańskim lub w jakimkolwiek bądź innym rejonie, przy czym **została wykreślona linia demarkacyjna, której oddziałom ich nie wolno było przekroczyć.**

Hipolit Kończak.



Prawa i lewa strona sztandaru, ofiarowanego 1 poznańskiemu pułkowi garnizonowemu przez m. Poznań w pierwszych dniach stycznia 1919 r.

Wzrost liczby odstępców od wiary w protestantyzmie niemieckim.

Berlin. (KAP) „Evangelische Pressedienst“ notuje, iż w latach ostatnich widoczny jest znaczny wzrost liczby odstępstw od wiary w poszczególnych krajowych protestanckich kościołach Niemiec i ilustruje ten fakt cyframi za rok 1936 przy zestawieniu ich z danymi z roku 1934. Cyfry te są następujące (w nawiasach podajemy dane za 1934 rok).

Prusy — 45.361 (13.248); Saksonia — 8.439 (2.201); Hannower — 4.697 (1.368); Würtemberg — 2.597 (1.109); Hessen-Nassau — 3.262 (1.131); Bawaria — 3.560 (955); Turyngia — 3.005 (684); Szleswig-Holstein — 4.763 (1.224); Hamburg — 3.413 (4.269); Kurhessen-Waldeck — 1.425 (333) i Badenia — 2.764 (973), **razem 83.586 tj. przeszło trzykrotnie więcej niż w roku 1934 (27.495).**

„Evangelische Pressedienst“ nie podaje, czy osoby zanotowane jako odstępcy od protestantyzmu stały się bezwyznaniowcami lub poganami, czy też przeszły do innych wyznań chrześcijańskich.

Sabotaż spisu ludności w Sowietach.

Moskwa. W związku z przeprowadzanym obecnie powszechnym spisem ludności w wielu miejscowościach zwłaszcza w republikach narodowościowych wynikają scysje pomiędzy ludnością a komisarzami spisowymi. W pociągu, idącym z Kijowa do Szepietówki, chłopi odmówili odpowiedzi na formularz, przeprowadzającemu spis urzędnikowi spisowemu. Powiadomione o tym władze pociągnęły opornych do odpowiedzialności.

---

strony nadzieją o możliwości małżeństwa, ofiarowała mu dozgonną przyjaźń.

Jak to tam było naprawdę z tą przyjaźnią, tego się ludzie nie dowiedzieli. Zbyt daleko mieszkał od Kanarkowic, a do lasu miał blisko. Prawdą było, że Stach dość często zaglądał do „Pasieki“ w biały dzień — oficjalnie — a nieoficjalnie, to kto go tam wiedział.

Bądź jak bądź — stypę pogrzebową uprzyjemniła mu wiadomość, że Elza otwarcie do rzeczy się zabierając, była zlustrować jego dom i gospodarstwo.

Ma szczęście! — pomyślał ten i ów z gości. Niewiasty na niego lecą, jak gołębie na anyż!

Ale nikt nie winszował, przez wzgląd na niestosowność tego w dzień pogrzebu.

Po rozejściu się uczestników stypy, gospodarz ubrał się po sportowemu, w czym bardzo było mu do twarzy, i znikł.

Godzina za godziną upływała, a tu koń zachorował, i parobek był bezradny. Wobec tego, Kasia nie widziała innej rady, jak pobiec do „Pasieki“.

Gdy dochodziła do sadu otaczającego domek Nowiczówny, usłyszała głosy w altance stojącej tuż przy sztachetach. Księżyc świecił tak jasno, że można było liczyć kielichy białej powójki, obrastającej altankę. Na palcach zbliżyła się do sztachet. Powinni byli słyszeć że tam ktoś jest, bo serce Kasi waliło jak młotem — najpierw ze wstydu że się puściła na podsłuchiwanie, a potem z oburzenia. Ale nie słyszeli.

— Kochanie! Na rękach cię nosić będę... nie ulakniesz niczego... świat ci będzie kwitł!....

— Żony nie można mieć do parady, a ja się do pola ani do inwentarza nie nadaję...

— Ninuchno moja! Ty do inwentarza? Przecie Kasia jest — obsłuży cię ze wszystkim...

— Kasia musi iść precz... i to jak najprędzej. Elza mocna jak koń — jak się za ciebie wyda, niech sama szuftuje. Przecie... pomiędzy nami wszystko może zostać jak jest... więc o co ci chodzi? Wiesz, że gdy na dziewczynę zawołają „żono“, już ją w grobie położono. A ja nie chce ci spowszednieć... chcę być dla ciebie „słonkiem w nocy“ — chcę dla ciebie zostać „panienką z Pasieki“ — chcę żebyś tęsknił za moim widokiem. Elza niech będzie. Nawet lepiej, że się ożenisz znowu — ale ta dziewczyna, co się tam u ciebie rozpościera ze swoją urodą, tę oddalisz... i to zaraz. Elza ci każdej chwili jaką z Olendrów przyśle — nie ma wymówki — to się musi stać. Ta dziewczyna od dawna spokoju mi nie daje — boję się o ciebie...



Kasia miała dosyć. Zaskrzypiała uliczką, wołając z daleka: Ja po gospodarza! Koń chory — Walek nie wie sobie rady.

Kawał drogi szli obok siebie w milczeniu. Wreszcie Stach odezwał się: Słyszałaś naszą rozmowę?...

— Słyszałam. Dziękuję za służbę — odchodzę pojutrze.

— Gdzie pójdziesz?...

— Nie wiem — może do ciotki na razie.

Na drugi dzień — gdy gospodarz do miasta pojechał, rzuciła wszystko i pobiegła do Pasieki.

Nowierówna obrywała maliny.

Kasia — przyciskając ręką serce rozlatane, zaczęła bez żadnego wstępu: Wczoraj stałam tu i słyszałam wszystko. Odchodzę od służby. Przyszłam cię zapytać: Wyjdziesz za tego co go bez osiem lat tumanisz i zwodzisz, czy nie wyjdziesz? Jedna kobieta, można mówić, że przez ciebie umarła, teraz drugą chcesz krzywdzić oszukiwaniem — mnie pozbawiasz kawałka chleba uczciwie zapracowanego — patrz — tu jest kwas solny — miałam nim chlusnąć w te niegodziwe oczy, którymi urzekłaś i na uwięzi trzymasz chłopa o słabej woli — jeszczebyś i grzech mój miała na sumieniu...

Niewierówna słuchała, nie przerywając zajęcia, ironiczny uśmiech na jej twarzy bladł i zacierał się, przechodząc w bezprzytomne wprost zamyślenie.

— Ale ci oczów nie wypalę — patrz — odrzucam od siebie tę flaszeczkę daleko w las... Chcesz wiedzieć co cię uratowało? Idę od grobu Stachowej żony. To była kobieta religijna, dobra — przemówił do mnie jej głos z zaświata: Nie pragnęłam pomsty — i ty swojej zaniechaj! Tu wszystko inaczej jest sądzone, niż ludzkim rozumem się waży. Przeznaczenie spełnić się musi.

— Więc ci mówię: połóż koniec tej igraszce z czcią własną — weź ślub ze Stachem. Ja wiem, że ty nie kochasz nikogo, tylko siebie i to co ci się po głowie roi, ale — albo zerwij z nim, albo wyjdź za niego.

* * *

Stało się inaczej. Po odejściu Kasi, Nowierówna poszła do domu i napiła się esencji octowej. Nie było nikogo, żeby ją śmierci odratował.

Taki był epilog tej „wielkiej przygody“ o jakiej marzyła. Stach Wrona, po upływie roku żałoby, ożenił się z Kasią.

A. Prus-Krzemińska.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

O portret życia w literaturze

Szukamy w książce tego, co nas bezpośrednio dotyka, obchodzi, co nas boli, co nas cieszy. Chcemy, aby literatura dała nam rozwiązanie zagadnień dnia i epoki, żeby była drogowskazem. Żeby z literatury przechodziły do życia ideały i myśli przewodnie. Krótko mówiąc, **chcemy, żeby literatura szła razem z życiem**, żeby nie była zawieszona w obłokach niezrozumialstwa i obcości.

Ważną i zasadniczą rzeczą w powieści jest temat. Cóż z tego, że forma pisarska jest piękna, że literat cyzeluje słowo niby Benvenuto Cellini swoje rzeźby, jeśli treść jest mdła, nijaka, nikogo poza autorem i kilku zblazowanymi snobami kawiarnianymi nie obchodząca. Dawno już nas **znudziło rozszczepianie jednego i tego samego włosa psychologicznego na czworo i ośmioro**, nie wzruszają nas ani trochę drgawki duszy różnych zboczeńców i wynaturzeńców, w których przeżyciach z takim zapałem i wytrwałością babrają się różni literaccy, nagradzani i honorowani, „gwiazdorzy".

Chcemy, żeby się w powieści coś działo. Dlatego uciekamy od cudacznych surrealizmów i od piątej wody po proustowskim kisielu — produkcji naszych domorosłych geniuszków, wolimy czerstwy chleb zdrowej beletrystyki, bezpretensjonalnej, ale **interesującej intrygą, przygodą, prawdziwym życiem.**

Dlaczego literatura — ta literatura, która ma ambicje artystyczne, ambicje przodownicze, monopolistyczne — ucieka od życia, od tego wszystkiego, co interesuje **społeczeństwo, a więc** — czytelników?

Na to pytanie trudno jest otrzymać rozsądną, uczciwą odpowiedź. Dlatego też z prawdziwą radością notować musimy każdy wyjątek w tym froncie obcości, każdą **próbę nawiązania zerwanego przymierza między literaturą a społeczeństwem.**

Tyle jest rzeczy, które nas obchodzą i bolą, a o których w literaturze głucho. Na przykład takie **zagadnienie biurokracji**, tej biurokracji, która nasze życie spowiła swoimi sieciami, która przeniknęła wszystko, stała się systemem centralnym. Biurokracji, umysłowości urzędniczej, która wywraca ład społeczny, nie ma w literaturze. Nie mówimy oczywiście o krzywym zwierciadle biurokracji w satyrze, szopkach i felietonach, ale o **uczciwej, artystycznej próbie rozwiązania zagadnienia urzędu i urzędnika**, naświetlenia wszystkich wykolejeń naszego życia publicznego, wynikających ze zurzędniczenia psychiki jednostek i mas.

Tę próbę podjął dopiero ostatnio — podjął, powiedziawszy od razu poważnie, szczęśliwie, bo usiłowań niepoważnych i nie ważnych było już kilka — **Michał Rusinek**. Ten pisarz, mający już swoją pozycję i dorobek w literaturze, należy do nielicznych, którzy nie lękają się zagadnień chwili, którzy wychodzą odważnie na przeciw bolączkom i zainteresowaniom społecznym. Godna uwagi jest u Rusinka droga, jaką dochodzi do zagadnień ogólnych. Chłopca obserwującego wojnę w „Burzy nad brukiem" doprowadził jako człowieka dojrzałego do rosnącej z niczego Gdyni w „Człowieku z bramy". Z gromadą chłopców z „Plutonu dzikiej łąki" przeszedł do „Ziemi miodem płynącej", gdzie na drugi plan odsunęły się osobiste przeżycia i koleje młodych ludzi, a na czele znalazł się problem urzędu i urzędnika.

Najnowsza powieść Michała Rusinka **„Ziemia miodem płynąca"** (starannie wydana przez Książnicę-Atlas, w Bydgoszczy u Gieryna) — mimo, że pisana jest w pierwszej osobie, a częściowo nawet w formie pamiętnika, jest najmniej może osobistą z powieści tego autora. Doświadczenia bohatera Ignacego Nawrota i jego kolegów, choć przedstawione sugestywnie i wyraziście, giną jednak wobec **znakomicie odtworzonej atmosfery urzędu i ciekawego procesu urzędniczenia człowieka, którego bez reszty pochłania biurokratyczna maszyna.** Najsilniejsze karty książki to opis prowincjonalnego urzędu, jego zapylonej i zaściankowej ciasnoty, a przede wszystkim wspaniale postawionych i prawdziwie podpatrzonych typów urzędniczych. Biedne, małe troski urzędników którejś tam kategorii, ich marzenia, śmieszne a wzruszające zarazem przywary, ich potknięcia i załamania, a rzadziej — kariery, to wszystko znalazło w Rusinku malarza wiernego i przekonywującego. W tym urzędzie, wśród tych śmiesznych, ale obdarzonych jakimś prawdziwym ciepłem ludzi, **Rusinek jest lirykiem, mającym dar plastycznego obrazowania.** Z chwilą, gdy wraz ze swym robiącym gwałtowną karierę bohaterem przenosi się do Warszawy, staje się raczej satyrykiem. Blaski i nędze dygnitarskich sukcesów przedstawia w skrótach nie zawsze jednakowo szczęśliwych. Nie można mieć o to do niego pretensji. Satyra nie jest istotnym składnikiem jego talentu. Wszystkie inne wartości (pokrycie psychologiczne, ostrość obserwacji, zmysł kompozycyjny, styl jasny, żywy i — własny) są jednak tak wysokiej próby, że z całym zaufaniem możemy przyznać **Rusinkowi tytuł pisarza naszej współczesności.** Tytuł i — obowiązki, które, racjonalnie pojęte i nadal sumiennie wykonywane, pozwolą mu sięgać po dalsze sukcesy w ważnym dla kultury dziele zbliżenia twórców i konsumentów twórczości.

FRANCISZEK GROTT.

Codzienny widok.

Co dzień utrwalam z widokiem cichy sojusz —
co dzień wybiega naprzeciw, jak twarzy zmienność;
w splocie chwil i długich dni umiem już z niej czytać,
dzisiaj już przerażeniem nie tkwi nad niemocą moją —
umiem już pobity nim się zachwycać.

Biegną ku reglom puste zagony, jak ręce
wyciągnięte przed siebie, o przyjaźń się oprzeć —
Nasyca się jesienią ubocz wichrem ścięta;
uderza o niepokój ciąg ptaków, którym niedobrze
pod deszczem skrzydła łamać i w szarudze sinieć.
Ocieka mgła na zboczach, jak po sercu słodycz —
rozwlecze namokłe dymy rozprutym stokiem
rozpędzony ekspres do jasnego wschodu
ciemniejąc źrenicami okien.

Toczą się po upłazach nieba chmur lawiny —
przemijają, jak słowa wbite w smutek po rękojeść,
jak zwątpienie o szczęściu prześnionym we dwoje.

Drogi, jak spokój, jest mój widok —
ufnie spoglądam
ku dniom, które przyjdą.

Na szlakach historii.

(Edk). W książce szuka się poza rozrywką także wiadomości, mogących rozszerzyć horyzont kulturalny i umysłowy czytelnika. Tym właśnie możemy wytłumaczyć taką popularność **powieści biograficznych i wszelakich prac antologicznych z rozmaitych dziedzin życia.** Mamy więc przeróżne, mniej lub więcej wartościowe, zbeletryzowane życiorysy sławnych poetów, królów czy uczonych, mamy antologie fraszki, popularnych imion i humoru, mamy nawet życiorys rzeki i mamy także książki, które w sposób przystępny, populyzatorski przedstawiają historię. Do tego rodzaju literackiego należą dwie ostatnio wydane książki:

Ferdynand Mainzer w swej książce **„Walka o dziedzictwa Cezara"** (wyd. „Książnica-Atlas") opisuje czasy — jak już tytuł wskazuje — antycznego Rzymu, upadku republiki i powstania cesarstwa. Na szeroko odmalowanym tle społecznym i obyczajowym poznajemy głównych aktorów tej walki o puściznę po wielkim wodzu i polityku starożytności. Oktawian w chwili śmierci Cezara jest młodzieńcem niedoświadczonym, liczącym lat niespełna dwadzieścia. I dopiero w ogniu walk z swym groźnym przeciwnikiem Antoniuszem kształtuje się indywidualność człowieka, który będzie sprawował władzę nad całym ówczesnym światem. Oktawian przedstawiony został jako człowiek posiadający dość nawet znaczne wady. Obraz ten niezgodny z ogólnie przyjętym pojęciem jest jednak sugestywny i bardziej przemawiający do przekonania niż postać wyidealizowanego, patrzącego na nas z koturnów Augusta. W lepszym za to niż zazwyczaj świetle przedstawiony został Antoniusz, który postępował często według obcych podszeptów: najpierw swej żony Fulwii, później Kleopatry. Wadą tej książki jest nieznośne używanie terminologii dzisiejszej. Denerwująco wprost działają tytuły admirałów, generałów, pułkowników i tak dalej.

W inną epokę przenosi nas historyk polski **Władysław Tomkiewicz.** W swej książce o sensacyjnym tytule **„Więzień kardynała"** (wyd. „Rój" — w Bydgoszcz, jak i poprzednia, u Gieryna) opowiada on w sposób barwny i zajmujący o perypetiach królewicza polskiego Jana Kazimierza na ziemiach francuskich. Książę w czasie swej podróży do Hiszpanii został aresztowany przez „wielkiego kardynała" Richelieu'go i przebywając przez czas dłuższy w więzieniu (wyposażonym naturalnie stosownie do godności książęcej) stanowił atut w polityce międzynarodowej.

Kronika literacka.

Czy w domu Kasprowicza powstanie uniwersytet ludowy? Staraniem zrzeszenia inteligencji ludowej powstaje podobno w Zakopanem spółdzielnia dla wykupu domu po Janie Kasprowiczu dla utworzenia w nim podhalańskiego uniwersytetu ludowego. Pani Maria Kasprowiczowa, wdowa po poecie, właścicielka jednej trzeciej domu na Harendzie, oddaje swoją część bezinteresownie na ten piękny cel. Córka Jana Kasprowicza, a żona znanego malarza prof. Jarockiego do której należy w dwóch trzecich Harenda, ogłosiła w prasie oświadczenie, że nie ma zamiaru wyzbywać się puścizny po wielkim ojcu. Z tego wszystkiego widać, że jest to tylko dalszy etap gorszących walk w rodzinie znakomitego syna Kujaw.

Ukraińskie nagrody literackie. Prasa ukraińska zamieszcza komunikat rady Tow. Literatów i Dziennikarzy Ukraińskich im. Franki we Lwowie, donoszący, że członkowie jury nagród literackich za najlepsze dzieło ukraińskie z roku 1938 postanowili w tym roku nie przyznawać pierwszej nagrody. Drugą nagrodę otrzymała Daria Kołos Jarosławska za powieść „Piołun pod nogami", trzecią zaś Iwan Kołos za zbior poezji „Młode dni moje". Jarosławska pochodzi z Małopolski wschodniej, Kołos z Rusi Podkarpackiej.

Leopold Staff doktorem h. c. Uniwersytetu J. Piłsudskiego. W sobotę, dnia 28 bm. o godz. 13 w auli uniwersyteckiej odbędzie się uroczystość nadania stopnia doktora filozofii honoris causa na wydz. humanistycznym Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie znakomitemu poecie Leopoldowi Staffowi.

Dzieła Józefa Conrada wydaje obecnie Inst. Wyd. „Biblioteka Polska", udostępniając w ten sposób czytelnikom polskim twórczość tego wielkiego Polaka, piszącego po angielsku. Ostatnio obok drugiego wydania „Opowieści niepokojących" ukazała się po raz pierwszy w Polsce w wydaniu książkowym piękna powieść Conrada „U kresu sił". Doskonałe tłumaczenie Anieli Zagórskiej podkreśla całe piękno czarodziejskiej prozy, z której tchnie tak w Polsce potrzebny oddech morza i morskiej tężyzny.

Do rzędu popularnej beletrystyki należy twórczość Janiny Surynowej Wyczółkowskiej, mająca zwolenników nie tylko wśród kobiet. Ostatnia jej powieść „Świat zamknięty na klucz" Wyd. „Rój", w Bydgoszczy — jak poprzednie — u Gieryna) podejmuje ryzykowny temat winy i kary, zepsucia karanego i bezkarnego. Tło — więzienie kobiece — odmalowane jest przekonywująco

Kronika plastyczna.

W warszawskiej „Zachęcie" odbyło się otwarcie pięciu zbiorowych wystaw. Pierwsza wystawa zbiorowa w Polsce Bolesława Czedekowskiego, obejmująca ok. czterdziestu wielkich portretów i kompozycyj, które już na wystawach zagranicznych zdobyły wysokie uznanie i nagrody. Druga wystawa obejmuje ostatnie prace pejzażowe Edwarda Okunia i zawiera widoki z Włoch i Polski. Wystawa zbiorowa Władysława Roguskiego z Poznania zawiera stylizowane Madonny i postacie świętych, wykonane w różnych technikach. Wiktoria J. Goryńska wystawia szereg drzeworytów, Aleksander Jakimczuk — studia pejzażowe i kompozycje.

Kronika teatralna

Pamiętniki Jaracza. Stefan Jaracz opracował swoje aktorskie wspomnienia. Pamiętnik dyrektora „Ateneum" będzie niewątpliwie cennym przyczynkiem do dziejów polskiego teatru.

„Lato w Nohant" Iwaszkiewicza w tłumaczeniu węgierskim. Dr Arpad Bardócz, który przetłumaczył już przed kilkoma miesiącami tom wierszy z polskiego, obecnie złożył jednemu z teatrów budapeszteńskich swoje tłumaczenie sztuki Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".

Osterwa wrócił do „Reduty". W warszawskim teatrze Reduta olbrzymim powodzeniem cieszy się od wielu tygodni nowa inscenizacja „Przepióreczki" Stefana Żeromskiego z Osterwą w roli Przełęckiego. Codziennie odbywają się próby do następnej premiery. Będzie to nowa sztuka młodego polskiego autora ze Śląska Bunscha pt. „Haneczka i duch". Reżyseruje Juliusz Osterwa, gra niemal cały zespół „Reduty".

Nowa inscenizacja „Halki" w Hamburgu. W dniu 24 bm. wystawiona została w nowej inscenizacji na scenie opery państwowej w Hamburgu opera Moniuszki „Halka" pod ogólnym kierownictwem znanego już w polskich kołach teatralnych i muzycznych dyrektora opery hamburskiej, Henryka Strohma. Bardzo dobra obsada i przebogata wystawa „Halki" wzbudziły zachwyt widowni, a szczególnym uznaniem cieszyły się bisowane tańce: mazur i góralski.

Ulubieńcy Bydgoszczy



— Hanna Wańska i Stanisław Winczewski — dzięki swemu humorowi, werwie i temperamentowi scenicznemu święcą zwykłe triumfy w granej z dużym powodzeniem przez bydgoski Teatr Miejski im. K. H. Rostworowskiego melodyjnej operetce Jarno „Krysia Leśniczanka".

Karol Irzykowski.

O stanowisku w literaturze decyduje nie tylko talent, ale i — **temperament.** Od temperamentu zależy rodzaj kariery pisarskiej, a także miejsce w ścierających się prądach i frondach literackich. Jedni zajmują stanowisko z boku, obserwują, do walki się nie mieszają, marzą o jak najszybszym spoczynku i zasłużonej emeryturze. Inni zawsze znajdują się w ogniu walki, zawsze czujnie nasłuchują, skąd idzie nowa zmiana i nowa wieść, z ciągle nowym zapałem i sercem rzucają się w wir zmagań i bieżących sporów. Nie zmaga ich ani wiek ani przeciwnik. Są zawsze młodzi i zawsze gotowi iść przeciw prądowi.

Do tych właśnie ostatnich należy **jeden z najwybitniejszych krytyków polskich Karol Irzykowski, członek Polskiej Akademii Literatury** od założenia tej instytucji. Wartość pisarska, autorytet krytyczny, zasługa i dorobek twórczy — to wszystko usprawiedliwia miejsce Irzykowskiego w Akademii. Z sędziwą statecznością i zastygłością tego zespołu kłóci się jedynie temperament tego pisarza, który zawsze jest gotowy do walki, który czujnością na odgłosy chwili przewyższa najmłodszych.

Karol Irzykowski ma za sobą kilkadziesiąt lat pracowitego życia na stanowiskach dziennikarskich, tak zdawałoby się wyniszczających wszelkie przejawy żywotności i temperamentu jak **posada stenografa parlamentarnego.** A jednak ten człowiek, od którego życie wymagało wiernego i szybkiego zapisywania cudzych słów nie zawsze mądrych, całe to życie poświęcił walce, walce, w której nie ustał nawet dziś, choć liczba jego lat mocno już przekroczyła sześćdziesiątkę. Rozpoczął od powieści **„Pałuba"**, która w swoim czasie — w r. 1903 — była manifestem wojennym i dała nazwę osobnemu stylowi „pałubizmem" zwanemu. Dziś jeszcze bierze udział w polemikach i walkach literackich, a **jego rozprawy ze Słonimskim i Boyem-Żeleńskim są jednym z najciekawszych zjawisk w zakresie dyskusyj literackich.** Pisał nowele, komedię, szkice, przede wszystkim jednak celuje w krytyce, w której głęboką wiedzę i intuicję łączy z celną ironią. Najważniejsze jest u niego to, że zawsze idzie z młodymi. Rozumie młode prądy, rozwiązuje nowe zagadnienia, choćby zagadnienia estetyczne kina w **„Dziesiątej muzie".** I dlatego się nie starzeje, a ostatni jego zbiór drobiazgów literackich pt. **„Łżejszy kaliber"** jest prawdziwym arcydziełem bystrości obserwacji, dobrego smaku krytycznego i świetności dowcipu.

Nikt bardziej niż Irzykowski nie jest powołany do zajmowania się krytyką, to też cieszyć się wypada, że on właśnie **na najbliższym wieczorze literackim Rady Artystyczno-Kulturalnej w Bydgoszczy mówił będzie o krytykowaniu.** I to nie tylko o krytykowaniu w literaturze i w sztuce, ale i w życiu codziennym, publicznym i prywatnym.

(hk).

Rozmaitości polityczne.

(Dokończenie.)

wej na prowincji, aby ludzi przekonać do ideału ozonowego, budzą wręcz politowanie.

NASI „TOWARZYSZE" A CZERWONA HISZPANIA. Zdania są podzielone co do politycznego znaczenia zwycięstw generała Franco. Niesporną jednak jest kwestia, że czerwoni w Hiszpanii okrucieństwami swymi i prześladowaniem katolicyzmu zdobyli sobie... pogardę świata cywilizowanego. Nasi czerwoni są innego zdania i prasa ich wmawia swym czytelnikom, że zagrożona jest... demokracja, o którą czerwoni w Hiszpanii tyle dbali, co pies o piątą nogę. Kto wzoruje się na Rosji bolszewickiej, nie może uchodzić za obrońcę demokracji.

Do niedawna czerwona prasa wynosiła pod niebiosy męstwo i talenty wojenne czerwonych. „Tydzień Robotnika" pisał kilka miesięcy temu, że czerwoni nie o jedno niebo, ale o „kilka nieb" przewyższają narodowców. Teraz, kiedy biorą systematycznie w skórę, starają się jakoś pocieszyć. Wspomniany „Tydzień Robotnika" z bieżącego tygodnia z dumą głosił, że czerwony rząd nie opuści Barcelony (przed wydaniem numeru nie wiedział jeszcze o jej upadku) i że w Barcelonie powtórzy się to samo, co się działo w Warszawie w r. 1920. Ciekawi jesteśmy, jaką też pp. mieli minę, kiedy się dowiedzieli, że zwiał i Negrin i Azana, a za nimi wieje armia, opuszczona przez czerwonych komisarzy.

Całą wściekłość kierują obecnie w stronę Francji, że nie dosyć czerwonym pomagała. A przecież wiadomo, że były minister lotnictwa Pierre Cot wydał swoim czerwonym sympatykom najlepszą broń i ogołocił armię francuską.

Ogłupianie prostaczków ma też swoje granice, bo rzeczywistość ma swoją wymowę.

Dorobili się na „froncie ludowym".

Lizbona, 28. 1. (PAT). Dziennik „Espana", wychodzący w Tangorze donosi, że przywódca socjalistyczny hiszpański **i jeden z twórców t. zw. „frontu ludowego"** w Hiszpanii Indaleci Priete nabył w Chile duży majątek ziemski **wartości kilku milionów pesów.**

Anglia chce wykupić gen. Franco z rąk Hitlera i Mussoliniego.

Paryż, 28. 1. Utrzymują się pogłoski, jakoby Anglia nawiązała pertraktacje z rządem w Burgos, **proponując gen. Franco pożyczkę w wysokości 100 milionów dolarów.**

Pożyczka ta ma umożliwić **spłatę zobowiązań Hiszpanii narodowej wobec Włoch i Niemiec za dostarczone materiały wojenne i tym samym polityczne uniezależnienie się od obu wspomnianych mocarstw.**

Wybory do rad gromadzkich na Pomorzu.

W niedługim już czasie rozpisane będą na terenie Pomorza wybory do rad gromadzkich.

W związku z tym **Stronnictwa Pracy** wraz z organizacjami zawodowymi, szczególniej **Zjednoczeniem Zawodowym Polskim** prowadzi akcję uświadamiającą wśród ludności wiejskiej.

Zebrania w tym celu zwołane odbyły się już w ubiegłą niedzielę m. in. w **Wierzchucinie Królewskim**, gdzie referowali red. **Felczak** i mec. **Trzebiński**; w Dóbrczu **(ref. plk Niedzielski).**

W niedzielę najbliższą, tj. 29 bm. zebrania te odbędą się:

w **Mąkowarsku** o godz. 12 w lokalu p. Śliwińskiego, referent p. **Piasecki**;

w **Trzemiętowie** o godz. 14 w lokalu p. Cordy, referent p. **Góralewski**;

w **Aleksandrowie** o godz. 13.30 w lokalu p. Łopatki, referent p. **Faustyniak.**

Udział w zebraniach winni brać członkowie Stronnictwa Pracy, ZZP i Ch. Z. Z.

Z procesu krakowskiego.

Proces „Związku Interwencyjnego" zbliża się ku końcowi.

Kraków. W dziesiątym dniu rozprawy przeciwko Dziekanowskiemu i towarzyszom, jako pierwszy zeznawał świadek dr Józef Bujak. Zeznania jego nie wnoszą jednak do sprawy nic ważnego, jak również zeznania świadków Karola Knorka i Andrzeja Cichonia.

Sensacyjne jest zenanie świadka dr. Władysława Morusa, który na większość pytań, stawianych mu przez przewodniczącego odpowiada: „Uchylam się od odpowiedzi na mocy art. 106". Zeznaje jedynie, że zrobił doniesienie na Dziekanowskiego do sądu honorowego dla oficerów.

Tomasz Smólka był naczelnikiem wydziału w Ubezpieczalni Społ. w Zakopanem. Raz tylko pożyczył pieniądze od Ehrlicha, kiedy żona i syn świadka chorowali. Syn później zmarł na gruźlicę. W sprawie zięcia Prochowskiego świadek nie miał wpływu na jego posadę.

Oskarżony Ehrlich stara się udowodnić świadkowi, że żył z nim w zażyłych stosunkach, czemu świadek przeczy.

Świadek Karol Znamirowski opowiada że po powrocie z wojska pracował jako czeladnik u męża Immerglückowej. Po pewnym czasie starał się o rentę inwalidzką, o czym rozmawiał z Immerglückową. Immerglückowa kazała mu przyjść, „bo przyjedzie jeden pułkownik". Gdy następnie pułkownik Dziekanowski przyjechał, świadek opowiedział mu, że stara się o rentę za 7 lat. Dziekanowski miał odpowiedzieć, że może się wystarać, ale to będzie kosztowało.

Umówili się, że gdy otrzyma rentę, to 1200 zł otrzyma pułkownik, a 3000 zł zatrzyma dla siebie.

„Osłabienie hamulców etycznych".

Po zeznaniach świadka Stanisława Harazymowiczą wygłosili swoje opinie opinie prof. Olbrycht i dr Ciećkiewicz. Badali oni stan umysłowy osk. Dziekanowskiego, na wniosek jego obrońcy.

W czasie badania zachowywał się spokojnie, nastrój raczej smutny, nie wskazuje niedorozwoju umysłowego, ani znamion psychicznych, wskazujących schorzenie psychiczne.

U osk. Ehrlicha biegli stwierdzili zajęte szczyty, przewlekłe zapalenie stawów. Skarżył się on, że w rodzinie miał wypadki chorób umysłowych, że stryj był taki wariat, że nikt go nie chciał nigdzie wpuścić. Ehrlich twierdził, że cierpi na góle głowy, nie wie jak żona się nazywa z domu, nie wie dlaczego jest w areszcie, nie wie, co mu zarzucają, nie przypomina sobie sprawy Hammera ani sprawy Iskra-Karmiński.

Trybunał odrzuca wnioski obrony.

Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrony, co do powołania świadków.

Trybunał udał się na naradę, po czym ogłosił decyzję odrzucającą wnioski obrony, co do powołania zawnioskowanych świadków, natomiast dopuścił wnioski, dotyczące odczytania zeznań niektórych świadków.

Z odczytanych zeznań świadka Karoliny Wydrowej wynika, że po zapadnięciu wyroku przeciwko jej mężowi w aferze spirytusowej zapoznał się on z płk. Dziekanowskim, który go zapewniał, że wystara się dla niego o ułaskawienie.

„Pani ministrowa".

Później oskarżony Dziekanowski powiedział jej aby była na dworcu, gdzie on będzie przejeżdżał z jakąś wysoką panią. Świadek przyszła na dworzec do pociągu. Dziekanowski zapoznał ją z jakąś panią, o której powiedział że to „pani ministrowa". Powiedziała ona, że postara się sprawę załatwić.

Z zeznań świadka N. Resslera wynika, że był on współwłaścicielem spółdzielni kredytowej „Pallas".

Ressler zeznał dalej, że do Małopolskiego Zw. Eskontowego wszedł przez Ehrlicha i Baldingera, gdzie założył książki. Przez styczeń i luty spółdzielnia urządzała się, a już w marcu władze ją zamknęły, tak, że nie prowadziła właściwie żadnej działalności. Podał on dalej w zeznaniu, że był skazany w Wadowicach na 500.000 zł grzywny w tej samej sprawie spirytusowej co Wydro i Gołda, którzy byli też skazani. W banku miał otrzymać 200 zł miesięcznie, ale nie nie otrzymał.

Inż. Adam Dyboski w zeznaniach podał, że z Dziekanowskim poznał się w restauracji „Locarno" albo też u Michalika. Gdy świadek powiedział Dziekanowskiemu, że stara się o lepszą posadę, ten mu odpowiedział, że będzie mógł mu to zrobić, lecz to będzie kosztowało około 1000 zł. Świadek dał później Dziekanowskiemu 400 zł.

Dziekanowski dał świadkowi wtedy 50 zł tytułem zaliczki na pobory, a później znowu na poczet pensji drobne kwoty, coś około 80 zł razem. Po zlikwidowaniu biura Dziekanowski proponował świadkowi posadę w rafinerii Griffłów w Skawinie, jednak świadek zrezygnował.

Z kolei trybunał odczytał jeszcze przedłożone przez obrońcę osk. Rogoża zaświadczenie zakładu zegarmistrzowskiego, poświadczające, że osk. Rogoż zakupił w tym zakładzie zegarek „Omega" za kwotę 400 zł, spłacaną w ratach miesięcznych, po czym przewodniczący zwrócił się do stron z zapytaniem: Czy są jakieś wnioski? Gdy oświadczono że nie ma, przewodniczący zamknął przewód sądowy, odraczając równocześnie rozprawę. **K.**

Oficjalny komunikat o rozmowach „Ribbentrop-Beck"

PAT komunkuje:

Wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeszy, p. von Ribbentropa w Warszawie, którą w piątą rocznicę układu polsko-niemieckiego złożył on w odpowiedzi na wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych p. J. Becka w Berlinie, zakończyła się wczoraj. Minister spraw zagranicznych Rzeszy, p. von Ribbentrop miał możność w czasie swego pobytu w stolicy Polski przeprowadzenia **wyczerpujących rozmów z kierującymi mężami stanu Rzeczypospolitej Polskiej.**

Minister von Ribbentrop w czwartek po południu odbył wyczerpującą rozmowę z ministrem J. Beckiem na temat wszystkich zagadnień, dotyczących **bezpośrednio obu sąsiadujących państw.** Ponadto omówiono **ogólną sytuację międzynarodową.** Rozmowy, przeprowadzone **w atmosferze szczerości i otwartości** odbyły się na podstawie polityki, rozpoczętej układem polsko-niemieckim z dnia 26 stycznia 1934 r. Wykazały one **jednomyślność co do tego, że zarówno bieżące jak i przyszłe zagadnienia, dotyczące wspólnie obu państw, powinny być badane i rozwiązywane z poszanowaniem uzasadnionych interesów obu narodów.**

Wizyta ministra von Ribbentropa w Warszawie odbyła się **w atmosferze przyjaznego porozumienia,** a rezultaty rozmów wykazują ponownie, że wypróbowana w ciągu pięciu lat współpraca między Polską i Rzeszą nie tylko była w stanie przyczynić się do postępującego rozwoju stosunków polsko-niemieckich, ale również stała się w nowej sytuacji **cennym wkładem dla dokonującego uspokojenia Europy.**

* * *

(Jak zawsze nie wiele można się dowiedzieć z oficjalnego komunikatu. Nic konkretnego nie miało miejsca, jednak nacisk na polepszenie i usprawnienie stosunków wzajemnych tak w obu mowach bankietowych, jak w tym komunikacie jest widoczny. Dla Europy, która cieszyła się myślą, że już niedługo Rzesza ruszy na Ukrainę, tratując po drodze Polskę, rozmowy warszawskie stanowią gorzkie rozczarowanie — red.).

Zdarzenia i ludzie.

Splugawiona ławka.

W „la Croix" piśmie katolików francuskich ukazało się następujące opowiadanie z życia dzisiejszego Berlina:

Rzecz dzieje się w tramwaju. Wsiada jakaś elegancka dama. Rozgląda się za wolnym miejscem. Nie ma. Wtem z ławki podnosi się starsza pani, która — jak się to mówi — na nosie ma wypisane swoje żydowskie pochodzenie.

— Proszę, miejsce jest wolne...

Dama zmierzyła ją od stóp do głów surowym wzrokiem i rzecze:

— Na miejscu, na którym siedziała żydówka, za nic w świecie nie usiądę. Jestem aryjką!

Konsternacja. Miejsce jest splugawione. Właściwie należałoby ławkę, na której siedziała żydówka, spalić... Ale oto z tłumu pasażerów przeciska się jakiś robotnik. Przecisnął się i siada na nieszczęsnej ławce. Zaraz potem wstaje i do damy:

— Może teraz łaskawa pan usiądzie? Po aryjczyku, nie po żydówce...

W związku z tym wydarzeniem katolicki „Głos Narodu" zauważył, że podobnie głupich antysemityzmów nie brak również w Polsce. Jako przykład takiego głupiego antysemityzmu „Głos Narodu" podaje grupę „Zadrugi" — **nowopogaństwa polskiego.** „Zadruga" wydaje w Warszawie pismo, którego redaktorem jest p. Grzanka. Otóż ten p. Grzanka przedrukował niedawno w swojej gazecie artykuł amerykańskiego pisarza Ravage, żyda z pochodzenia o źródłach chrześcijaństwa. W artykule tym p. Ravage, a za nim p. Grzanka twierdzi, że chrześcijaństwo jest żydowskim oszustwem.

Głupi był antysemityzm tej damy berlińskiej, która nie chciała usiąść na miejscu zajmowanym przed tym przez żydówkę, jeszcze atoli głupszym jest antysemityzm p. Grzanki, który atakuje chrześcijaństwo i żydów przy pomocy żydowskiego pisarza.

PAN SŁAWEK GOSPODARUJE W RACŁAWICACH?

Rozeszły się pogłoski, że twórca obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej do izb parlamentarnych p. pułk. Sławek zamierza na stałe osiąść w Racławicach.

Gdy to się stanie p. Sławek będzie miał możność codziennie chodzić na kopiec Kościuszki, który pod Racławicami przy pomocy chłopów pobił Moskali i tam żałować za grzech wprowadzenia ordynacji wyborczej, krzywdzącej chłopów.

Dziada Polikarpa śpiewanie

Wróżą Frankowi, że po Barcylonie weźmie niebawem całką Katalonie i Hiszpanie wnet unarodowi. Wróżą Frankowi.

Przypuśćmy u nas — nie daj tego, Bożel — że taki rozbrat tyż nastąpić może i że dwie partie depcą se po pięcie, rżnąć sie zawzięcie.

Jużci strach bierze i człek myśl odgania, iż z Polski stać — by sie miała Hiszpania od krwi czyrwona, z bratnim mieczem w ręku, blada od lęku.

Przypuśćmy dalij: jakiś polski Franko zwycięży, wrogów kładzie na kolanko i rózgą mściwą insze przekonania z duszy wygania... Przypuśćmy wreście kompletną wygrana polskicgo Franka

Czem sie wówczas staną te niedobitki z polskij Barcylony. te „katalony"?

Czeka ich jużci egzekucja krwawa na mocy „zwycięskiego" wojny prawa. Chyba, że łaski prawo winę zmaże podległym karze.

To może jest do pomyślenia wszędzie ino nie na tyj nadwiślanyj grzędzie; u nas sie wstydzą serca zmiękczonego. Ale laczego? A może to nie wstyd ino obawa?

Przecież w zwycięskim ręku jest buława; jij autorytet, jij jedno skinienie trwogę wyżenie.

Znam ja przykładów z historyj mnogo, iż mądrą a nie głupią poszli drogą ci, chtórzy gniewnyj pomsty poniechali, a łaske dali. Niejeden dawny wróg ułaskawiony stał się gorącym obrońcą tyj strony, z chtórą był przódzij w buncie i rozterce; odmienił serce. Bo co inszego jest zawiść szczepowa. Ta zawdy groźna, choć sie niby schowa. Ale braterska zawiść — ta taje jak lody pod słońcem zgody.

Na tem przestane. Mądremu dość będzie; sam dalszy wątek treści se wyprzędzie, zwłaszcza że insi w tyj sprawie uprzejmie gadali w Sejmie. Gadał Lubelski ksiądz i poseł Putek. I ja tyż gadam. Czekamy na skutek. Żeli sie nasza akcyja zacina — w czem tkwi przyczyna?

Warto pomyśleć o tem. Bo tak duże zacietrzewienie nie w polskiej naturze; polska natura, charakter słowiański ma swój gest pański. Obaczym, ile zaś pańskiego gestu w państwie u panów panujących jest tu, a ile jest uporu z zawziętością za tą pańskością...

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur, pełni apteka „Pod Krzyżem".

Karetka sanitarna, telefon 276 — czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Proces dr. Derugi".
Słońce: „Florian".
Stylowe: „Klęska białego kobra".
Świt: „Obcym wstęp wzbroniony".

— **Zarząd powstańców wielkopolskich ukonstytuował się.** W lokalu p. Drewy odbyło się zebranie konstytucyjne członków nowoobranego zarządu Związku Powstańców Wielkopolskich, koła w Inowrocławiu. Skład nowego zarządu jest następujący: Stanisław Kapeliński — prezes, Jan Wietrzykowski - wiceprezes, Leon Kuźniacki - sekretarz, Antoni Lewandowski — skarbnik, Walenty Roszkiewicz — zast. skarbnika, prof. Tadeusz Czapla — zast. sekretarza, Mieczysław Lewandowski, ppor. rez. — ławnik. Ponadto zatwierdzono jako członków: ks. kanonika Jaśkowskiego, wiceprezydenta miasta Juengsta, podreferendarza starostwa Ziółkowskiego, bud. Stanisława Hoffmana, Kazimierza Małeckiego i Michała Groblewskiego.

— **Czytelnicy nasi w Berlinie** nadesłali na nasze ręce życzenia dla pp. Koniecznych z prośbą o ich publikację. Czynimy to chętnie, dodając i od siebie serdeczne życzenia. — Redakcja.

Władysławowi Koniecznemu
i Jego Małżonce
Władysławie z domu Chrabczak
Inowrocław, ul. Kasztanowa nr 1
w dniu srebrnych godów małżeńskich
najserdeczniejsze życzenia
i błogosławieństwa
przesyłają (n716
Krewni i Znajomi z Berlina

— **Walne zebranie chóru „Echo".** Pod przewodnictwem prezesa okręgowego p. Webera odbyło się walne zebranie chóru „Echo". Po sprawozdaniach zarządu i przemówieniach dotychczasowego prezesa p. Masłowskiego i dyrygenta p. Ciesielskiego wybrano do nowego zarządu pp.: Nowicki - prezes, Oczachowski - wiceprezes, Żak - sekretarz, Mikołajewski - skarbnik, Gniewkowski - bibliotekarz. Na ławników powołano pp.: Semlera, Karwowskiego i Zwolskiego, na dyrygenta p. Ciesielskiego.

— **Doniosły wynalazek.** Urząd Patentowy R. P. udzielił patentu pod nr. 27462 p. Romanowi Zelmańskiemu i p. Walentemu Dombkowi z Inowrocławia na wynalazek urządzenia generatorowo-gazowego dla obróbki szkła w hutach szklanych. Dzięki temu wynalazkowi koszta produkcji szkła zmniejszą się do minimum, ponieważ huty będą mogły zastąpić szkło i obrabiać je własnym gazem bez pomocy ubocznych materiałów jak: gaz świetlny, gazolina, eteryna itd., przez co poza wielką oszczędnością stają się niezależne w tej dziedzinie. Na tym wynalazku bardzo dużo zyskał polski przemysł szklany i niewątpliwie właściciele hut zainteresują się tym wynalazkiem, który zmniejszy im koszta produkcji szkła.

— **Walne zebranie Koła Rodziny Kolejowej** odbędzie się dnia 31 stycznia br. o godz. 18 w świetlicy K. P. W. przy ul. Magazynowej 7a.

— **Prezesem T. C. L.** na powiat Inowrocław został mianowany przez centralę w Poznaniu ks. proboszcz Ziarniak w Brześciu, poczta Jerzyce, pow. Inowrocław.

— **Groźne pożary.** W nocy wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn pożar w zagrodzie Wilhelminy Lange w Rejnie,, pow. Inowrocław, który strawił całe zabudowania gospodarcze wraz z maszynami rolniczymi. Straty pokryje ubezpieczenie. Przy Lipskiej Szosie w Gniewkowie wybuchł pożar u Małysiaka. Pastwą płomieni padły chlewy lokatorów. Straty pokryje ubezpieczenie.

— **Woźnica przygnieciony wozem do parkanu.** Pracownik rolnika Szultajsa w Mieczkowie (pow. Inowrocław) 37-letni Władysław Brant powoził wozem, naładowanym zbożem. W pewnej chwili konie skręciły nagle w prawą stronę, pociągając wóz i przygniatając woźnicę do murowanego parkanu. Nieszczęśliwemu udzielił pierwszej pomocy dr Fuszara z Dąbrowy Biskupiej, po czym odstawiono go w ciężkim stanie do szpitala w Inowrocławiu.

— **Walne zebranie Hallerczyków** odbędzie się 2 lutego br. o godz. 14 w kawiarni Wiedeńskiej.

— **Srebrne gody małżeńskie Władysławostwa Koniecznych w Inowrocławiu.** Znany i ceniony na terenie Kujaw p. Władysław Konieczny urodził się 2 marca 1885 r. w Lubocieśnicy, pow. Szamotuły. Po ukończeniu nauk szkolnych w Wielkopolsce udał się p. Konieczny z rodzicami na obczyznę do Niemiec, gdie pracował z ojcem w rolnictwie i w zawodzie ceglarskim. Podczas swego pobytu w Berlinie jest czynnym członkiem „Sokoła", Tow. Wyborczego i Zw. Robotników i Rzemieślników ZZP. W styczniu 1914 r. ożenił się z p. Władysławą Chrabczakówną. Podczas wojny światowej za odmowę przyjęcia krzyży żelaznych I i II klasy otrzymuje areszt. W lipcu 1918 r. podczas ćwiczeń za znieważenie narodu niemieckiego zostaje skazany na śmierć przez rozstrzelanie. W międzyczasie lotnicy angielscy zabili cały sąd zrzuconymi bombami, co uratowało jubilatowi życia. Do Polski powraca na stałe w 1919 r. i wkrótce obejmuje stanowisko sekretarza Zw. Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P. w Gnieźnie. Bierze b. żywy udział w życiu społecznym. Na terenie miasta Inowrocławia przebywa od 1932 r. i pracuje jako sekretarz okręg. ZZP. W r. 1938 zostaje wybrany przez organizacje robotnicze posłem na sejm. Pp. Koniecczni obchodzą srebrne gody małżeńskie 31 bm. Zacnym Jubilatom składa redakcja najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla Boga i Ojczyzny.

WYRZYSK. Szeroko zakrojona w powiecie wyrzyskim akcja zakładania Bezprocentowych Kas Pożyczkowych przynosi coraz to nowe tego rodzaju kasy. Dzięki inicjatywie wójta p. Jaraczewskiego powstała Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa w Sadkach. W skład zarządu weszli pp. Sikorzyński, Brukwicki, Słoma i Czyżak.

— Powiatowy Dom Dziecka znowu jest pełen życia. Obecnie przebywa w nim turnus chłopców. Zajęcia szkolne oraz zajęcia przewidziane regulaminem są normalnie prowadzone dalej.

PRUSZCZ. (w) P. Franciszek Szmelz, rolnik z Zbrachlina, odznaczony został medalem Niepodległości.

— W sali p. Seidla w Pruszczu odbyło się roczne walne zebranie członków Kółka Rolniczego, które zagaił p. prezes Domek. Na przewodniczącego walnego zebrania poproszono p. instr. Karasiewicza ze Świecia do pióra powołano p. Ciepielę. Ze sprawozdań prezesa Domka i skarbnika Obrycha wynika, że kółko rozwija się obecnie bardzo dobrze. Saldo na rok 1939 — 269,67 ł. Przeprowadzono akcję zbiorowych zakupów, przy czym zakupiono dla członków 900 ctr. węgla, 60 ctr żyta siewnego, 6 ctr. koniczny do siewu, 80 m drzewa opałowego i większą ilość sztucznego nawozu. Kółko liczy obecnie 46 członków. Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem uchwalono na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Suwalskiego ustępującemu zarządowi absolutorium, wyrażając uznanie za dobrą gospodarkę. Nowy zarząd tworzą pp.: prezes Domek, wiceprezes Sadowski, sekretarz Cichowski, zast. sekr. Ciepiela, skarbnik Jan Obryk i członkowie komisji rewizyjnej: Suwalski, Stachowicz, Chodziński. Na delegatów na zjazdy wybrano pp.: prezesa Flisa, Sadowskiego, Obryka, Stachowicza i Niewiadomego. Poczet sztandarowy tworzą pp.: Ciepiela, Dembek Leon i Kadow. Następnie omówiono plan pracy. Na czoło zagadnień wysuwa się sprawa mleczarni. W wolnych głosach p. Krawczyk poruszył sprawę niemieckich szyldów, a p. instr. Karasiewicz udzielił szereg informacyj prawno-podatkowych i rolniczych, po czym pp. Flis i Himler przedstawili cele i zadania spółdzielni zbytu trzody chlewnej i bydła. Omówiono jeszcze szereg spraw zawodowych i organizacyjnych, a p. red. Wesołek złożył kółku w imieniu „Dziennika Bydgoskiego" i „Polskiej Niwy" życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. Za życzenia te podziękowano oklaskami, a p. prezes Domek zachęcał rolników do poparcia nowej gazety dla wsi — „Polskiej Niwy". W imieniu zarządu T. R. P. złożył życzenia p. instr. Karasiewicz.

MOGILNO. (mk) W sali zarządu miejskiego odbyło się wprowadzenie w urząd nowych członków zarządu miejskiego, którego dokonał tymczasowy burmistrz p. Kurzętkowski. Członkami zarządu miejskiego są pp. Andrzejewski, Grylewicz i Pawłowski.

— W sali rady miejskiej odbyło się posiedzenie rady, któremu przewodniczył burmistrz p. Kurzętkowski przy udziale wszystkich radnych. Na wstępie wprowadził burmistrz nowego radnego p. J. Konowalskiego w miejsce p. Pawłowskiego. Postanowiono przychylić się do wniosku p. J. Kubiaka i rozszerzyć I obwód kominiarski miejski. Na rok 1939 uchwalono pobierać nast. dodatki komunalne do państw. podatków od dochodu: do 2000 zł — 2%, ponad 2000 zł — 3½%, od nieruchomości 23% i od podatku gruntowego 37½%.

JANIKOWO. (mk) Rozwijające się wspaniale pod okiem ks. prob. Zięciaka Kat. Stow. Kobiet odbyło walne zebranie pod przewodnictwem prezesa A. K. p. Wieszaka. Ze sprawozdań rocznych wynika, iż zarząd pracuje bardzo intensywnie. Do nowego zarządu wybrano pp.: Wolniakową — prezeską, Balcerzakową — sekretarką, Mączyńską skarbniczką.

KRUSZWICA. Kino Ziemowit: „Sylwetki".

— We wtorek 24 bm. w lokalu p. Daleszyńskiej odbyła się masówka rolnicza miejscowości: Sławsko, Bachorce, Kościerzki i Kruszwica. Zebraniu przewodniczył prezes pow. p. Kaźmierczak. Referat o hodowli i żywieniu bydła wygłosił p. inż. Sucharski. Omawiano również sprawy gospodarcze. Podobne zebranie odbyło się tego dnia również w Chełmcach nad Gopłem dla Zagopla. Zebranie miało przebieg harmonijny.

ŁABISZYN. (m) Ostatniej niedzieli odbyło koło Tow. Powstańców swe roczne walne zeberanie, na którym wybrano nowy zarząd w nast. składzie: prezes Feliks Drążek, wiceprezes Kazimierz Kadow z Żywna, sekretarz Andrzej Rybczyński, skarbnik Franciszek Karliński.

DŹWIERZCHNO. (m) W kościele paraf. w Dźwierzchnie pod Barcinem odbył się w dniu 24 bm ślub mistrza kowalskiego p. Jana Paszkiewicza z Jeżewic pod Łabiszynem z córką mistrza kowalskiego p. Joanną Ryfówną z Dźwierzchna. Ślubu udzielił ks. prob. Spychalski.

RRODNICA. (jl) 22 bm. odbyło się w sali Domu Katol. walne zebranie Katolickiego Stow. Robotników. Z rocznego sprawozdania wynika, że Tow. liczy obecnie ok. 200 członków. Do nowego zarządu na okres dwuletni weszli pp.: Biedrowicz prezes, Dzwonnik wiceprezes, Lewandowski Aleks sekr., Biedowicz skarbnik.

NOWEMIASTO. (jl) Zatrudniony w miejscowej suszarni ziemniaków jako palacz Józef Wiśniewski po ukończeniu pracy wracając do domu dostał ataku epileptycznego i upadł w obrębie suszarni. Nieszczęliwego znaleźli przechodnie leżącego głową w wodzie rowu przydrożnego. Mimo zabiegów lekarskich i starannej opieki W. drugiego dnia zmarł.

JABŁONOWO. Miejscowy oddział „Orląt" urządził we własnej świetlicy uroczystość gwiazdkową. Na wstępie przemówił do obecnych prezes dr. Kobus, po czym podano komendę do przyrzeczenia. Po przyrzeczeniu zabrał głos prezes zarządu pow. p. Ziarno, podkreślając znaczenie i rolę młodzieży w P. W. Nastąpiło dzielenie się opłatkiem i śpiewanie kolęd, które dopełniły programu uroczystości.

LIDZBARK. (jl) Pod przewodnictwem p. burmistrza Parzyboka odbyło się posiedzenie rady miejskiej. M. in. przedyskutowano i uchwalono budżet na rok 1939-40 oraz uchwalono dodatki komunalne od państw. podatków w ramach stawek ub. roku. Pod koniec przewodniczący podziękował radnym za ich długoletnią i harmonijną współpracę dla dobra miasta.

WEJHEROWO (ap.) Z pasa granicznego wysiedlony został zarządzeniem Starostwa Morskiego niej. Geka Augustyn, znany agitator i inicjator strajku głodowego w marcu ub. r. w Pucku. Wydalenie G. nastąpi po odcierpieniu kary jednomiesięcznego aresztu wymierzonego mu przez S. O.

— W Mrzezinie, pow. morski odbywała się ostatnio zabawa młodzieży katolickiej. W trakcie zabawy przybyło na nią kilku nieproszonych awanturników. którzy wywołali bójkę. M. in. niej. Trela Alfons ugodził nożem niebezpiecznie Teodora Kreftę. Kilku innych osobników poturbowało muzykantów. Dochodzenia w toku.

— Walne zebranie KSMM zagaił prezes Döring i powitał ks. Przybysza. Nowy zarząd tworzą: L. Łaga prezes, K. Galaszewski zast., P. Bojański sekr., Kliczykowski skarbnik, B. Rzepka naczelnik, Bryła gospodarz, E. Döring, J. Klimczak i F. Czaja kom. rew. W końcu na wniosek nowego prezesa uchwalili zebrani jednogłośnie mianować dotychczasowego prezesa E. Döringa prezesem honorowym.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Alarm w Pekinie".
Gryf: „Życie za honor".
Orzeł: „Dziki Zachód" i „Ostatni Mohikanin".

— **Staropolskie kolędy usłyszymy w kościele farnym.** W niedzielę 29 bm. podczas nabożeństwa o godz. 12 w kościele farnym orkiestra starogardzkiego pułku piechoty pod dyr. por. Kołodziejczaka wykona wiązankę naszych przepięknych staropolskich kolęd, na co wszystkim miłośnikom muzyki i pieśni z okazji bliskiego zakończenia okresu kolędowego zwracamy uwagę.

— **Brutal przed sądem.** Przed sądem grodzkim odpowiadał niej. Józef Machoń, zam. w Lisich Kątach (pow. grudziądzkiego) oskarżony o dotkliwe pobicie nożyczkami siostry swej Karoliny. Sąd skazał brutala na 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem.

— **Przejrzyjmy nasze biblioteki.** Niejeden z naszych czytelników poszczycić się może wcale pokaźną biblioteką. I naprawdę piękna to i pożyteczna rzecz mieć zbiór książek wartościowej treści. Książka przecież uszlachetnia. Może się jednak zdarzyć, że wśród książek znajdą się i takie, które zostały odłożone dla jakiegoś powodu, po prostu usunięte z księgozbioru. Co z takimi książkami, czy też rocznikami (czasem nieoprawionymi) zrobić? Czy dać je dzieciom na podarcie? Byłoby to marnotrawstwem. Biedni i chorzy, skupieni w G. O. „Caritas" czekają na nie. Biblioteka „Caritasu" licząca 130 książek absolutnie nie wystarcza. Wszystkie zbędne książki dla dorosłych, oprawione lub nie, także książki dla dzieci, komplety miesięczników, broszury, czy też pojedyncze egzemplarze czasopism, z wdzięcznością tam się przyjmuje. Zróbmy więc porządek w naszych księgozborach, a zbędne książki, które dla nas przestały już być atrakcją, prześlijmy do „Caritasu" ul 3 Maja 17. Można też zgłoszenie podać telefonicznie pod nr 15-21, a posłaniec zgłosi się po odbiór.

— **Ślub znanego sportowca.** W kościele farnym ks. prob. dr. Pastwa pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Kazimierą Polkowską, a znanym jeźdźcem motocyklowym p. Benonem Szydłowskim. Państwo młodzi pochodzą z zasiedziałych w Grudziądzu rodzin obywatelskich, cieszących się powszechnym poważaniem. Na nowej drodze życia młodej parze „Szczęść Boże".

— **Kradzieże.** Na strych przy ul. Toruńskiej 19 włamali się złodzieje i skradli bieliznę wartości 50 zł na szkodę tamże zamieszkałej Marii Murawskiej, zaś w piwnicy przy ul. Czerwonodwornej 21 skradziono marynaty na szkodę Rozalii Jurkiewicz.

— **Aż 7 wypadków gruźlicy** zanotowano w ub. tygodniu na terenie naszego miasta, w tym 3 zgony. Poza tym zanotowano 3 wypadki błonicy, w tym 1 zgon, 3 wypadki płonicy i 1 wypadek duru brzusznego z wynikiem śmiertelnym.

Z zagadnień rolniczych.

Rolnictwo polskie na przełomie.

Osiem lat kryzysowych, czyli osiem lat nieopłacalności i udręki mamy za sobą. Inne kraje zapewniły swemu rolnictwu znośne warunki przez obniżenie zadłużenia i ustalenie minimalnych cen produktów rolnych. Polska niestety nie wyszła z okresu eksperymentów i pociesza swych rolników coraz to nowymi obietnicami. W dziewiątym roku jednak dużo wskazuje na to, że rolnictwo stanęło na przełomie.

Przełom ten nastąpił naprzód w umysłach samych rolników. Dotychczas bowiem rolnicy załamywali ręce i błagali o zrozumienie i pomoc „z góry” — a teraz zrozumieli, że wybawienie przyjść może jedynie z własnego wysiłku przy pomocy własnych organizacyj zawodowych i za pośrednictwem odważnych przedstawicieli.

Do zrozumienia tej kardynalnej prawdy przyczyniło się w pierwszym rzędzie poderwanie zaufania między ogółem rolników, a czynnikami odpowiedzialnymi za politykę rolniczą. Czujny obserwator życia rolniczego musiał zauważyć, że mniej więcej od roku w artykułach i rezolucjach rolniczych nie zwracano się ani do ministra rolnictwa, ani też do innych czynników gospodarczych — ale wprost do Prezydenta RP czy też do Naczelnego Wodza. Jest to fakt bardzo znamienny i trzeba wyjaśnić dlaczego tak się stało.

Panu ministrowi Poniatowskiemu rolnicy od dawna zarzucali, że za mało czyni wysiłków w tym kierunku, aby warsztaty rolne były opłacalne. Pan minister Poniatowski oświadczył na zebraniu posłów i senatorów rolników, że cały zapas ziemi na parcelacje skurczył się już tak daleko, że trzeba bardzo ostrożnie tą ziemią gospodarować, aby chociaż odciążyć tylko te ośrodki, w których przeludnienie doszło do stanu, jakiego państwo tolerować nie może. Dalej twierdził, że produkcja przemysłowa w 1937 roku przekraczała produkcję w 1928 r. o 11%, a jednak liczba zatrudnionych w przedsiębiorstwach wielkich i średnich zmalała o 95 tysięcy. Rolnicy zrozumieli więc, że plany ministra Poniatowskiego nie mogą być w obecnych warunkach zrealizowane.

Pana ministra Kwiatkowskiego darzyli rolnicy największym zaufaniem; to też najboleśniej odczuli zawód, który ich z jego strony spotkał. Niedotrzymanie obietnicy co do opłacalnej ceny zboża, zakończenie moratorium pomimo nieopłacalności produkcji rolniczej i nieuwzględnienie najważniejszych spraw rolnictwa w piętnastoletnim planiee dobitniee wykazało, że ratunku ze strony wicepremiera Kwiatkowskiego dla rolnictwa oczekiwać nie można.

I do pana premiera Składkowskiego zaprzestano wołać, gdy zauważono, że za malowanymi płotami nie widzi rozpaczliwej biedy rolniczej. Najnowsze twierdzenie jego, że rolnictwu lepiej się powodzi, bo furman z parą koni zarabia teraz w COP'ie 22 zł dziennie i że ziemia tam drożeje, już zupełnie chybiło i rolnik tylko głową kiwa, bo ile jest takich furmanów. Przecież nie wszyscy rolnicy mieszkają w COP'ie. Cała milionowa rzesza rolników nawet złotówki dziennie ubocznie nie zarobi.

Równocześnie z utratą zaufania do kierowników gospodarczych idzie przełom w organizacjach rolniczych. Pod naporem swych członków organizacje te muszą szukać nowych i skuteczniejszych sposobów walki o opłacalność warsztatów rolnych. Dotychczasowa walka prezesów i posłów bez rolników żadnych sukcesów nie przyniosła. Takie głosy odzywają się przede wszystkim w najsilniejszych organizacjach rolniczych Pomorza, Wielkopolski i Śląska. A o tych dążeniach dowiedzieli się również rolnicy w województwach centralnych i nie znajdując pełnego zrozumienia u swej organizacji C. T. O. K. R., krytykują ją w artykułach prasowych, a zarządom i posłom uchwala się wotum nieufności. Zauważono również znamienny fakt, że C. T. O. K. R., które oprócz trzech zachodnich województw obejmuje terytorium województw centralnych, nie znalazło dotychczas rolnika, który by się nadawał na prezesa tej organizacji. Na czele jej stoi bowiem pedagog. Fakt ten nareszcie zauważono i jasnym staje się teraz zagadkowe i czasami wręcz niezrozumiałe postępowanie tej organizacji w sprawach oddłużenia i opłacalności.

Przełom w szczytowej organizacji, tj. w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych jest również faktem dokonanym.

Widzimy także zmianę poglądów u posłów rolników. I tutaj zdrowy chłopski rozum zaczyna górować nad sztuczkami podziału na sekcje, komisje i zespoły. Posłowie chcą być w porządku wobec swych wyborców, a wiadomo, że program O. Z. N. w sprawach rolniczych (i nie tylko rolniczych) absolutnie nie odpowiada rolnictwu. To jest powodem, że O. Z. N. na wsi nie może znaleźć zwolenników.

Uchwały walnych zebrań lwowskiego i Małopolskiego Tow. Rolniczego mają również swą wymowę.

To wszystko wskazuje niezbicie na to, że rok 1939 dla rolnictwa będzie rokiem o ważnych pociągnięciach. A skoro chodzi o program gospodarczy wysunięty przez rolników, to zmierza on do zaprzestania głodowego eksportu zboża i podniesienia konsumcji produktów rolnych i przemysłowych na rynku wewnętrznym.

Przeprowadzeniem tych postulatów chce się zająć rolnictwo i wierzy w to, że znajdzie drogę, gdyż wolę ma.

J. W.

Nasi jubilaci.

Małżonkowie Zalewscy w Chełmnie.

Chełmno. (lm) W niedzielę 22 bm. znani i cieszący się szacunkiem obywatele chełmińscy, małżonkowie **Jan i Weronika z Malińskich Zalewscy** obchodzili swoje **złote gody małżeńskie.** Jubilat za czasów zaborczych jako patriota-Polak czynnie angażował się w organizacjach konspiracyjno-narod. jak również brał żywy udział w strajku szkolnym 1906—07 r., przez co stale był narażony na szykany ze strony Prusaków. Tak samo od zarania niepodległości bierze czynny udział wraz z małżonką w organizacjach kościelnych, społecznych i charytatywnych, służąc radą i pomocą. Do licznych życzeń przyłącza się i nasza redakcja, życząc jubilatom doczekania się w szczęściu i zdrowiu diamentowych godów małżeńskich.

35 lat pracy zawodowej.



Chełmno. Znany obywatel chełmiński, dzierżawca restauracji dworcowej w Chełmnie p. **Konstanty Nowak** obchodził w tych dniach jubileusz 35-lecia pracy zawodowej w charakterze restauratora. Jubilat, który pochodzi ze Śliwic pow. tucholskiego, od chwili osiedlenia się w Chełmnie bierze czynny udział w organizacjach fachowych i społecznych, dokładając tym skromną cegiełkę do ich rozwoju. Należy podkreślić, że jubilat jest od kilkunastu lat naszym wiernym czytelnikiem. To też do licznych życzeń, jakie składano jubilatowi, przyłącza się i nasza redakcja staropolskim „Szczęść Boże!”

Obchód gwiazdkowy u pocztowców w Świeciu.



Świecie. (t) Dzięki staraniom obwodowego komitetu opieki nad dzieckiem przy oddziale Poczt. Przysp. Wojskowego w Świeciu przygotowano dla pocztowców i ich rodzin skromny obchód kolędowy. Inauguracją wieczorku, odbytego w sali p. Chruścińskiego, było trafne przemówienie prezesa i naczelnika urzędu pocztowego p. Klamrowskiego. Dalszą część programu wypełniły: produkcje zespołu muzycznego, recytacje i występy sceniczne oraz popisy taneczne dzieci pocztowców. Występy dziatwy wywołały ogromną radość i wesoły nastrój także wśród starszych gości. Rozdanie paczek przez gwiazdora, wspólna kawka, śpiewanie kolęd i wreszcie wspólna fotografia zakończyły wieczorek gwiazdkowy pocztowców w Świeciu.

Czy najstarsza mieszkanka Pomorza?



Świecie. (t) W Bukówcu Pom., powiatu świeckiego, zamieszkuje jedna z najstarszych kobiet na Pomorzu. Mianowicie we wtorek 24 bm. obchodziła sędziwa i pochylona wiekiem staruszka Ziehlkowa swe 102 urodziny.

Staruszka cały swój żywot spędziła przy pracy na roli. Urodziła się na Wołyniu i w okresie przed wojną światową sprowadziła się do Bukowca na Pomorze, gdzie dotąd zamieszkuje u boku córki. Mimo tak rzadko osiąganego wieku spełnia ona jeszcze liczne zajęcia domowe, ma stosunkowo dobry wzrok, słuch i... apetyt.

Swe 102 urodziny obchodziła w gronie licznej rodziny nader uroczyście.

Odgłosy z Inowrocławia.

Nie można powiedzieć, aby tegoroczny karnawał był zbyt ożywiony. Poza balem Czerwonego Krzyża, urządzają piękny bal w salach hotelu Basta 1 lutego bankowcy. Widocznie Inowrocławianie odczuwają dotkliwie kryzys, gdyż poza wieczorkami w ścisłym gronie członków i rodzin, nie urządzają większych zabaw. W lutym, jak zwykle, odbędzie się zabawa rolników z całych Kujaw.

Wielkie zainteresowanie budzi w Inowrocławiu, jak się ukształtują stosunki w nowej Radzie Miejskiej. Ozon, jako języczek u wagi, ze swoimi 4 mandatami, przechyli się najprawdopodobniej w stronę socjalistów, którzy mają 14 mandatów.

W razie, gdyby żywot Rady nie był długi i uległa ona rozwiązaniu z powodu niemożności powzięcia uchwał, muszą się liczyć socjaliści z klęską przy następnych wyborach. Naobiecywali „złote góry“ ale nie zdołają spełnić obiecanek. Teren jest specjalnie podatny na agitację demagogiczną wśród niezadowolonych mas. Bezrobotnych bowiem posiadamy przeszło 10 proc. mieszkańców.

Duży rozgłos ma sprawa tablicy pamiątkowej żyda Levyego, umieszczonej przy ulicy Piłsudskiego. Nie można tolerować tablicy, wysławiającej masona! Tymczasem znalazł się obrońca Levyego, p. Zygmunt Czapla, kierownk miejscowej biblioteki. Odznaki masońskie, znajdujące się na tablicy, mogą być jego zdaniem, szczęśliwie połączone z godłami międzynarodowymi handlu i przemysłu. Również czy usuwa zagadnienie sporne, że wówczas, gdy odsłonięto (1899 r.) tę tablicę należało do Wydziału Powiatowego dwóch Polaków a budynek był siedzibą starostwa? Co ma napis polski na nagrobku „Michała“ Levy'ego na starym cmentarzu wspólnego z porządkiem publicznym? Michał Levy nic godnego uwiecznienia dla nas nie uczynił. To że jego potomek, dr Leopold Levy hojnie rozdziela (przy jego milionach) ofiary na cele społeczne jest godne uznania, lecz nie może osłabiać naszej walki z masonerią.

Florian Szary.

—«:»—

Zmiana granic gmin miejskich i wiejskich
w powiecie wrzesińskim.

W Dzienniku Ustaw nr 6 ukazało się rozporządzenie Min. Spraw Wewn. o zmianach terytorialnych w powiecie wrzesińskim.

Zmiany te dotyczą gmin i obszarów adm.: Września-Północ, Psary Małe, Żerniki, Chocicza Mała, Obłaczkowo, Września-Południe, Zawodzie, Otoczno, Sędziwojewo, Psary Polskie, Miłosław i Bugaj.

Zmiana granic gmin miejskich i wiejskich
w powiecie chodzieskim.

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Min. Spraw Wewn. o zmianach granic gmin miejskich i wiejskich w powiecie chodzieskim.

Zmiany te dotyczą gmin: Chodzież-Miasto, Studzień, Strzelce, Studzieniec, Chodzież-Wieś, Oleśnica, Oleśniczka, Mirosław, Ujście, Szamocin, Józefowice, Raczyn, Antoniny, Kosarzyn, Szamotuły, Szamocin-Wieś, Laskowo, Margonin, Borówka, Lipiniec, Heliodorowo, Dziewoklucz, Próchnowo, Sypniewo, Studźce, Strzelce, Borowo, Budzyń, Stróżewo, Ostrówka, Brzekiniec, Chrustowo, Wilanowiec, Ujście, Krzewiniec, Dziembowo, Kaczory, Śmiłowo, Byszki, Brodno i Zelgniewo.

Epilog ucieczki więźnia.

Trzemeszno. (mk) Z tut. zakładu dla niepoprawnych przestępców usiłował zbiec 20-letni Miecz. Jodłowski, wielokrotnie karany przestępca. Wydostał on się z celi na korytarz więzienny i wszedł do pokoju, w którym spali dwaj strażnicy. Jednemu ze strażników skradł Jodłowski portmonetkę z pieniędzmi, a drugiemu... spodnie.

Z łupem wydostał się na poddasze więzienia, skąd usiłował wydostać się na dach. Zbudzeni szmerem strażnicy więzienni wszczęli pościg za przestępcą i ujęli go.

Sąd Okręgowy w Gnieźnie skazał Jodłowskiego na 1 rok bezwzględnego więzienia. Skazany zaapelował, jednak Sąd Apelacyjny orzeczoną karę zatwierdził.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 28 stycznia 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40.
Świętojańska vis a vis komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:
Bajka: „Astrolog".
Lido: „Rosalie".
— **Lily-Chylonia:** „Wiedeń—Petersburg" i „Świecznik Królewski".
Morskie Oko: „Pościg".
Miraż-Orłowo: „Koenigsmarck".
Polonia: „Zapomniana melodia".
Zorza - Grabówek: „Dziewczyna szuka miłości".

— **Komisariat Rządu przestrzega...** W ostatnich miesiącach zachodzą na terenie Gdyni częste wypadki powstawania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w lokalach nie nadających się do tego celu ze względów sanitarnych, bezpieczeństwa pracy i in. Kupiec, przemysłowiec czy rzemieślnik, nie znający często obowiązujących przepisów prawnych, urządza swe przedsiębiorstwo z reguły możliwie tanio. Stara się więc, aby sam lokal był niedrogi, urządzenie efektowne, lecz tanie itp. W rezultacie powstaje przedsiębiorstwo nieodpowiednio wyposażone, lub całkowicie nie nadające się do prowadzenia w nim danego przemysłu. W wypadkach takich kompetentne władze administracyjne zarządzają uzupełnienie danego interesu, a nawet, w razie niemożności dostosowania zakładu do obowiązujących przepisów, przeprowadzą przymusowe zamknięcie przedsiębiorstwa. Taki fakt pociąga za sobą poważne straty w przedsiębiorstwie, idące niejednokrotnie w tysiące złotych. Celem uniknięcia na przyszłość tego rodzaju niemiłych niespodzianek, Komisariat Rządu przestrzega wszystkie osoby zainteresowane w przemyśle i handlu, aby przed założeniem przedsiębiorstwa zwracały się po odpowiednią opinię do Referatu Przemysłowego Komisariatu Rządu.

— **Tradycyjny bal Młodych Drogistów** odbędzie się tego roku w salonach Polskiej Riwiery dnia 4 lutego. Tradycja drogistowska wskazuje już na to, że bale młodych posiadają ustaloną i piękną renomę, jako jedna z najbardziej reprezentacyjnych. W bieżącym sezonie komitet opracował szczegółowy plan niespodzianek, według którego żaden z gości nie wyjdzie bez upominku z tej niezwykłej zabawy. Ochocze tany odbywać się będą wśród rozpylonej woni leśnej oraz przeróżnych wód kwiatowych, aż do białego rana. Zaproszenia oraz wszelkich informacyj uzyskać można: Drogeria pod Orłem, 10 Lutego 1. tel. 18-60. (n781

— **Komunikaty Instytutu Bałtyckiego.** Kilka dni temu wyszedł pierwszy numer Komunikatów Instytutu Bałtyckiego, zarówno z serii DIN'u, jak i GAM'u. Na czele figurują w nich krótkie artykuły na tematy aktualnych zagadnień, dotyczących regionu bałtyckiego: w Dziale Informacji Naukowej — „Na szlaku Bałtyk — Morze Czarne", a w serii Gospodarczego Archiwum Morskiego — „Żegluga morska w 1938 r.". W dalszym ciągu Komunikaty zawierają w serii DIN'u kronikę wydarzeń naukowych i kulturalnych, a w serii GAM'u — kronikę gospodarczą. Część trzecia obejmuje przegląd bibliograficzny najnowszych publikacyj, dotyczących Pomorza i regionu państw bałtyckich.

— **Gdynia — Komarno.** Hamburski Wirtschafts-Dienst stwierdza, że z przyłączeniem do Węgier Komarna, jednego z najbardziej nowocześnie urządzonych portów na Dunaju, granica węgierska zbliżyła się bardziej do polskiego Górnego Śląska i że Węgry będą chciały wobec tego przyciągnąć tu polski tranzyt, by wykorzystać swój port który zresztą nie posiada naturalnego zaplecza. Moment ten nie jest bez znaczenia dla Hamburga, gdyż bardziej zaakcentowana orientacja Węgier na Gdynię może odebrać Hamburgowi pewną część ładunków, idących przez Bratysławę, skąd linia do Gdyni konkuruje z liniami do portów niemieckich dzięki specjalnym taryfom przyznanym Polsce przez Czechosłowację.

— **Interesy bawełniane.** Powstanie „Domu Bawełny" w Gdyni nie zeznaczyło się jeszcze w obrotach bawełnianych Bremy. Jak wynika z ostatnich statystycznych danych, przywóz bawełny do Bremy utrzymuje się dotąd na dotychczasowym poziomie i wynosił za 11 miesięcy 1938 r. 1023 tys. bel, wobec 1087 tys. bel w tymże okresie za rok ubiegły. W r. 1938 sprowadzono do Bremy ze Stanów Zjednoczonych 46,8% bawełny. Jednak ostatnio udział USA zaczyna się zmniejszać, natomiast wzrasta udział Brazylii, Meksyku, a zwłaszcza Argentyny, skąd sprowadzono 53.138 bel bawełny w r. 1938 wobec 8.276 bel w tymże okresie r. 1937. Obecnie Niemcy odbierają prawie wszystką bawełnę argentyńską przeznaczoną na eksport.

— **Pożar** wybuchł w baraku p. Piechockiego przy ul. Litewskiej 4. Straż pożarna po półgodzinnej akcji ogień ugasiła.

Budowa kościoła w Gdyni.

Gdynia. Jak już donosiliśmy w ub. niedzielę odbyło się na Dworcu Morskim zebranie organizacyjne **Komitetu Budowy Kościoła Portowego.** Jak wiadomo na rozległym terenie portu, gdzie wznoszą się rozliczne olbrzymie, najnowocześniejsze gmachy, gdzie zbudowano największy dworzec Morski w Europie, **nie ma dotąd nawet najmniejszej kapliczki.** Msza św. dla marynarzy i robotników portowych odprawia się w niedzielę i święta **w przedsionku dworca, obok schodów, gdzie dudnią kroki pasażerów i tragarzy, noszących walizy i kufry.** Niejednokrotnie Polacy Amerykańscy powracający do starego kraju, dawali wyraz **swemu zdziwieniu** z tego powodu. Gdy ongiś wyjechali „za chlebem" do Stanów Zjednoczonych, **Polska była przecież krajem katolickim?** Teraz trudno im się zorientować, dlaczego w Gdyni wszystkich cudowności jest wbród, ale jeśli chcę pomodlić się i podziękować Bogu za szczęśliwie odbytą podróż to muszę to czynić albo **pod schodami** na dworcu Morskim, albo na **deszczu,** na dworcu natłoczonym ciasnym kościółkiem w śródmieściu, albo w prowizorycznym, **podobnym do baraku,** skleconym z desek kościele Serca Jezusowego.

O przyszłej Bazylice, która **ma kosztować 5 milionów,** opowiada się cuda. Ma to być gmach niezwykle wspaniały. Najpierw zbudować go zamierzano **na górze,** po tym znów **pod górą,** ale na kilkumetrowym nasypie z którego po schodach miało się zstępować **do wody morskiej.** W rezultacie projekt jest, muszelki zbiórkowe przez całe lato się sprzedaje, a **bazyliki jak nie było, tak nie ma.**

Na zebraniu organizacyjnym Komitetu Zjazdu Eucharystycznego wysunięto wniosek, aby [illegible] była **budowa kościoła, nie czekając na realizację wspaniałej bazyliki.** Gdynia potrzebuje zwykłego, ale dużego kościoła, gdzie ludzie mogliby **pod dachem** słuchać w niedziele Mszy św. Jednocześnie prawie zwołane zostało organizacyjne zebranie Komitetu Budowy Kościoła Portowego, którego celem jest doprowadzenie w najbliższym czasie do skutku **budowy kościoła na terenie portu.** W skład tego komitetu, który bezzwłocznie rozpoczął swoją działalność weszli przedstawiciele wszystkich czynników, pracujących nad rozbudową portu w Gdyni.

Obecnie więc mówi się w Gdyni o konieczności zbudowania **trzech kościołów:** Bazyliki, kościoła portowego w porcie i kościoła obszernego w śródmieściu.

Rodzina kelnera.

Gdynia. W środę, 25 bm. odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie pierwszej świetlicy pracowników gastronomicznych. **Związek kelnerów i pokrewnych zawodów** posiada obecnie nowy piękny lokal, składający się z 5 pokojów i kuchni. Posiada we własnym zarządzie bufet, bilardy i radio.

Na uroczystość przybyło kilkudziesięciu członków, z prezesem Związku Pracowników Gastronomicznych w Warszawie p. **Kaliskim na czele.** Przybyli ponadto przedstawiciele Związku kelnerów polskich **w Gdańsku** oraz przedstawiciele organizacyj w Gdyni z prezesem **Słupskim** na czele.

Sekretarz Związku Kelnerów p. **Żurawski** w gorącym przemówieniu zaznaczył, że świetlica ma służyć członkom do **podniesienia godności zawodowej** i wyrobienia narodowo-społecznego. Zarząd będzie przede wszystkim zwalczał alkoholizm to też **w lokalu nie będzie w ogóle wódki.**

Jak się dowiadujemy przy Związku ma powstać również **Rodzina kelnera,** która roztoczy moralną opiekę i ochronę przed wyzyskiem dziewcząt, zatrudnionych w pracy gastronomicznej.

Związkowi kelnerów składamy serdeczne życzenia wszelkich pomyślności i pięknego rozwoju.

Z walnego zebrania placówki Zw. Hallerczyków.

Toruń, 28. 1.

W „Gospodzie" przy ul. Sukienniczej, odbyło się pod przewodnictwem p. Kaweckiego walne zebranie toruńskiej placówki Zw. Hallerczyków.

Na samym wstępie zebrani uczcili pamięć śp. Romana Dmowskiego oraz zmarłego członka placówki śp. Zdzisława Suleckiego.

Z kolei sprawozdania z rocznej działalności składali: prezes — p. Losek, sekretarz — p. Gaca, skarbnik — p. Recki, oraz komendant drużyny. Komisja rewizyjna w swym sprawozdaniu stwierdziła, że gospodarka finansowa prowadzona była prawidłowo i oszczędnie. Na jej też wniosek, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

W wyniku wyborów do nowego zarządu wybrani zostali pp.: prezes — Br. Garczyński, wiceprezes — S. Szczepaniak, sekretarz — J. Gaca, skarbnik — Wł. Recki, ławnicy — Fr. Żywicki i St. Warot. Komisję rewizyjną tworzą pp.: E. Czyżniewski, Wł. Orłowski, J. Krykant i J. Losek. Komendantem Drużyny Błękitnej wybrany został p. A. Śliwiński. Po załatwieniu kilku spraw organizacyjnych, odśpiewaniem „Roty" zebranie zakończono.

Silne lotnictwo — to silna Polska.

Toruń. Pod tym hasłem Instytut Badań Lekarskich Lotnictwa w Warszawie przy współudziale Państwowego Urzędu WF. i PW. oraz Ligi Obrony Powietrznej Państwa, rozpoczął akcję propagandy lotnictwa cywilnego. Zadanie to realizuje I. B. L. L. przez tworzenie szeregu poradni lotniczo-lekarskich. **W Toruniu** powstała taka przychodnia lotniczo-lekarska przy poradni sportowo-lekarskiej Okr. Ośr. WF ul. Wały i czynna jest od 1 stycznia br. w poniedziałki i środy od godz. 17 do 19, pod kierownictwem przeszkolonego w Instytucie Badań Lekarskich Lotnictwa w Warszawie, lekarza dr. Radeckiego.

Kandydaci na pilotów szybowcowych oraz skoczków spadochronowych, reflektujący na bezpłatne badanie, powinni się zgłosić do Wojewódzkiego Okręgu L. O. P. P. — Dom Społeczny 2-4, ul. Mickiewicza, pokój 52, gdzie otrzymają przekazy uprawniające ich do bezpłatnego badania.

—«:»—

— **Kurs piłkarski dla młodzików.** WKS „Gryf" w Toruniu organizuje z dn. 1 lutego br. kurs piłkarski dla młodzików w wieku od lat 14, nie należących do żadnego klubu. Kurs ten odbywać się będzie pod kierownictwem p. Floriana Krygiera. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 30 bm. w sekretariacie Klubu (Dom Żołnierza — podwórzu)

— **Koncert symfoniczny.** W czwartek, dnia 2 lutego br. o godz. 20 w sali koncertowej Konserwatorium (Dwór Artusa) odbędzie się trzeci w tym sezonie koncert symfoniczny z współudziałem znanego pianisty Edmunda Roeslera, który z towarzyszeniem orkiestry odegra koncert fortepianowy A-dur W. A. Mozarta. W wykonaniu orkiestry, którą dyryguje prof. Jan Wieczorek usłyszymy symfonię Mozarta i poemat symfoniczny „Wełtawa" Smetany.

— **Z Tow. Naukowego w Toruniu.** Dnia 3 lutego br. o godz. 17.30 w gmachu własnym t. zn. „Książnicy Miejskiej" przy ul. Wysokiej 16, II. p. odbędzie się posiedzenie Wydziału Historyczno-Astrologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

— **6 miesięcy więzienia za wybicie 4 zębów.** Przed toruńskim Sądem Okr. toczyła się rozprawa karna przeciwko 41-letniej Barbarze A-kiej z Podgróza. Akt oskarżenia zarzucał A. to, że w drugiej połowie października ub. r. w Podgrórzu uderzyła kopaczką od kartofli p. St. N., której wybiła 4 zęby oraz poraniła dotkliwie wargi i dziąsło. Oskarżona przyznała się do winy. Tłumaczyła się jednak tym, że krytycznego dnia siedząc w oknie swego mieszkania, została zaczepiona przez małżonków N. W obronie własnej wyszła więc z mieszkania i pobiła p N. W wyniku rozprawy sąd skazał Barbarę A na 6 miesięcy więzienia i to bez zawieszenia kary.

— **Wojny nie będzie...** Natomiast bal harcerski na pewno będzie i to już dnia 1 lutego br. w salach Dworu Artusa w Toruniu. Bal harcerski reklamy nie potrzebuje. Pamiętać tylko należy, że panuje tam najlepszy nastrój, najlepsze towarzystwo i najlepsza orkiestra.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 28 stycznia 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Pod Lwem, Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej
sobota: dr Pryliński, ul. Pułaskiego 7, tel. 15-10 (dyżur od godz. 15—8).
niedziela: dr Jasiński, ul. Grudziądzka 37, tel. 26-60 (dyżur od godz. 8—8)

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:
Aria: „Marco Polo".
As: „Sygnały".
Mars: „Osły alpejskie".
Świt: „Premiera".

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Dziś i jutro wieczór Teatr Ziemi Pomorskiej powtarza kapitalną komedio-satyrę „Chory z urojenia" Moliera. Rolę hipondrycznego Argana gra ulubieniec naszej publiczności p. Mieczysław Dowmunt. Obsadę stanowią pp.: Gołaszewska, Ładosiówna, Małkowska, Przysiecka, Butrym, Cybulski, Klejer, Krzyski, Kuryłło, Strzelecki, Wasilewski i zespół statystów, stanowiący „corpus doctorum".

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:** Sobota 28. 1. — Toruń — „Chory z urojenia" — godz. 20-ta. Niedziela 29. 1. — Toruń — „W perfumerii" — godz. 16-ta, „Chory z urojenia" — godz. 20-ta. Poniedziałek 30. 1. — Toruń — „Jadzia wdowa" — godz. 20-ta.

— **Do Teatru Żołnierskiego na „Łobzowian".** Przypominamy naszym Czytelnikom, że jutro w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 11 w sali kina „Mars" Teatr Żołnierski wystawia świetną sztukę ludową pt: „Łobzowianie" Anczyca. Sztuka ta, która jest przygotowana i wystawiona bardzo starannie, cieszyła się na premierze w ub. niedzielę dużym powodzeniem.

— **Ze Związku uczestników strajku szkolnego.** W Domu Katolickim odbyło się doroczne walne zebranie Związku uczestników strajku szkolnego w latach 1906—07 na Pomorzu, które zagaił prezes Tylmanowski. Na przewodniczącego wybrano p. Jasicka. Następnie członkowie zarządu składali swoje roczne sprawozdania. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. W wyniku nowych wyborów ukonstytuował się zarząd w składzie zeszłorocznym z tą tylko różnicą, że dotychczasowy wiceprezes p. Tylmanowski został wybrany na prezesa. Komisję rewizyjną tworzą pp.: J. Wernerowa, L. Adamska, W. Jankowski, F. Czechowski i S. Makowski. Sąd koleżeński pp.: Jankowski, Robakowski, Olszewski, Bukowski i Sobacki. Delegatami na zjazd do Grudziądza wybrano pp.: Bukowskiego i Sobackiego, a zastępcami pp.: Jasińskiego i Osowskiego. Budżet na rok 1939 uch[illegible] w wysokości 357,25 zł.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 stycznia 1939 r.

K A L E N D A R Z Y K

Dziś: Walerego.
Jutro: Franciszka.
Wschód słońca o godzinie 7.49.
Zachód słońca o godzinie 16.38.

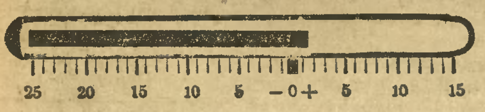
Stan pogody.

OPADY ŚNIEŻNE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych było w Polsce na ogół chmurno z drobnym śniegiem na Wileńszczyźnie, Pomorzu, Kujawach i w Wielkopolsce oraz miejscami w górach. Temperatura o godzinie 14 wynosiła od minus 2 stopni w wileńskim do plus 3 stopni na Mazowszu i w krakowskim. Na Kasprowym Wierchu zanotowano minus 5 stopni i opad śnieżny, na Popiwanie minus 4 stopnie przy chmurnym stanie nieba. Dziś rano w Bydgoszczy pada śnieg z deszczem. Przewidywany przebieg pogody: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, zwłaszcza na południu kraju. Na wschodzie i w górach lekki mróz, na pozostałym obszarze temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 23—29 stycznia 1939 r.:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha.
3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13,30 i od 16—19.

Specjalny skład nut — Bydgoszcz, ul. Gdańska 34.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

Dziś w sobotę 28-go bm. o godz. 20-tej premiera dawno zapowiedzianej komedii **„SZKLANKA WODY"** Eugeniusza Scribe'a. W rolach głównych pp. Domańska J., Koronkiewiczówna T., Okońska J., Kowalczyk E., Mierzejewski K., i Malatyński St. Inscenizacja i reżyseria dyr. Aleksandra Rodziewicza. Nowe stylowe wnętrza i kostiumy projektu J. Przeradzkiej i Al. Jędrzejewskiego.

W niedzielę 29-go o godz. 16-tej po cenach zniżonych **„KRYSIA LEŚNICZANKA"**. Wieczorem powtórzona będzie **„SZKLANKA WODY"**.

Ze względu na niebywałe powodzenie jakim dotychczas cieszyła się operetka **„BŁĘKITNA MASKA"** i na ogólne życzenie publiczności, która jeszcze nie zdążyła zobaczyć tego wspaniałego widowiska, dyrekcja teatru zawiadamia, że nieodwołalnie ostatni raz w sezonie operetka ta odegraną zostanie w dniu 2-go lutego o godz. 16-tej po cenach zniżonych.

—«:»—

— **Jak pączki — to tylko od Szmeltera.** Najmodniejsza kawiarnia w Bydgoszczy ul. Gdańska 30. (245

— **Szopka krakowska na budowę kościoła.** Bractwo Straży Honorowej przy kościele św. Wincentego à Paulo zaprasza na przedstawienie w niedzielę 29 bm. o godz. 16-tej. Odegrane będą piękne Jasełka w formie „Szopki Krakowskiej" w 3 aktach, w auli gimn. Kopernika ze współudziałem zespołu wokalno-muzycznego „Harmonia".

— **Zabawa karnawałowa** urządzaną w środę, 1 lutego 1939 r., początek o godz. 19,30, w salach **„Patzera"**, ul. Św. Trójcy 33, przez Koło O. R. R. zapowiada się wspaniale. Moc atrakcji, dobra orkiestra i sympatyczni gospodarze zapewnią niewątpliwie miłym gościom przyjemną zabawę i najlepszy nastrój. Prosimy łaskawie skorzystać w środę, 1. II. **39 r., do „Patzera"** na ro... (646

Czeladź rzemieślnicza coraz głośniej upomina się o swoje prawa.

(n) Podobnie jak rok temu, zapełniła się duża sala Resursy Kupieckiej w ub. czwartek czeladzią rzemieślniczą która przybyła tłumnie poskarżyć się na **niektórych** majstrów, wyzyskujących swoich pracowników i opłacających ich gorzej niż robotników.

Zgromadzenie otworzył p. **Kaczmarek,** honorowy prezes Młodych Fryzjerów, witając szczególnie starszych poszczególnych cechów (na 27 zaproszonych, zjawiło się tylko siedmiu!) i życzliwą prasę. Następnie obwieścił zebranej czeladzi, że dotychczasowa Konferencja Prezesów miejscowych towarzystw czeladniczych rozwiązała się,

a na jej miejsce powstaje **chrześcijański Związek Czeladzi Rzemieślniczej.** Tymczasowy zarząd, aż do ostatecznego ukonstytuowania się nowego związku, tworzą pp.: **Szyperski** (prezes czeladzi piekarskiej) — jako przewodniczący, **Czarniecki** (z ramienia cukierników) — sekretarz, **Chlebowski** — (fryzjerzy) i **Alf. Lipiński** (zegarmistrze).

Pan Szyperski wyłuszczył zadania nowego związku: Czeladź wzoruje się na chrześcijańskim rzemiośle samodzielnym. Organizację swoją zamierza rozszerzyć na całe Pomorze, uwzględniając przy tym interesy poszczególnych gałęzi rzemiosła. **Z związkami zawodowymi, zrzeszającymi pracowników fabrycznych, nie zamierza nowa organizacja rywalizować,** ograniczając swą działalność do czeladzi zatrudnionej po mniejszych i średnich warsztatach. Do powstających przy cechach oddziałów czeladniczych odnoszą się organizatorzy nieprzychylnie, uważając czeladź tamtejszą za zbyt skrępowaną i „niemrawą" wobec starszych.

Głównym zadaniem nowego związku ma być **obrona praw socjalnych i walka o godziwą płacę tygodniową.** Pod tym względem, według oświadczeń wielu mówców, w Bydgoszczy dużo się grzeszy. Najwięcej uskarżano się na właścicieli piekarń, którzy przemęczają ludzi i najgorzej ich wynagradzają. Praca niedzielna w piekarniach i zakładach fryzjerskich ma ustać. Tak samo ohydny nieraz wyzysk (8 zł tygodniówki!). Wśród głosów oburzenia całej sali odczytano następujące „drobne ogłoszenie" z Kuriera Bydgoskiego:

CZELADNIK PIEKARSKI,
dłuższy czas bezrobotny, **najmniej wymagający,** znajdzie pracę u...

Pomstowano też na niektórych właścicieli składów konfekcji, którzy odprawili polskich krawców, ponieważ żydowscy chałupnicy robią taniej... W pewnym większym zakładzie branży mięsnej czeladź dostaje zamiast 1,15 zł zaledwie 80 groszy na godzinę, przy tym zmuszona jest kupować co tydzień bilet do kina lub do teatru i nawet 40-letni obowiązkowo brać muszą lekcje gimnastyki („Kraft durch Freude").

Dużo krwi napsuły tzw. kursy kwalifikacyjne dla młodzieży, która nie uczyła się u majstrów, a teraz została zaliczona do czeladzi. Z tych „bambuzów" — jak twierdzi p. Szyperski, powstaną niepożądane w rzemiośle „pateraki"...

Odpowiadając na zarzuty, p. **Kamiński** — wiceprezes bydgoskiego oddziału Zw. Rzemieślników Chrześcijan — odniósł się do masowej „fabrykacji" nowych czeladników również dość krytycznie, jednak **ministerstwo tak sobie życzyło,** więc trzeba było ustąpić. Spośród 400 uczestników tych kursów, bodaj 20 proc. otrzyma papiery czeladnicze. Co do zakładania nowego związku, czeladź, zdaniem p. Kamińskiego powinna zaczekać aż do uregulowania tych spraw przez **nową ustawę cechową,** która niezadługo wejdzie w życie. Ustawa przewiduje istnienie towarzystw czeladniczych **przy cechach,** dla zgodniejszej współpracy. „Młodzi" nie potrzebują być tchórzami i mogą tam śmiało zgłaszać swoje żale.

Obecni na sali krzykacze endeckiego związku „Praca Polska" zaczęli ostro atakować założycieli Związku Czeladzi i rozdzielać swoje ulotki, za co ich powołano do porządku, gdyż **„czeladź nie chce związków partyjnych".**

Przedstawiciel starszego Towarzystwa Czeladzi Katolickiej p. Stachowiak obwieścił zebranej czeladzi, że w bursie w Domu Czeladzi na ulicy Zygmunta znajdą przyjezdni czysty, tani nocleg. Również dla sekretariatu nowego związku apolitycznego znajdzie się tam pomieszczenie.

Bydgoszcz ma nową atrakcję.

Be-De-Te pod znakiem „Białego Łabędzia".

Już wszędzie głośno o tym w Bydgoszczy a teraz dowiedzą się także mieszkańcy prowincji z całego Pomorza, dla których wiadomość ta będzie miała doniosłe znaczenie i będzie uzasadnioną koniecznością przyjazdu do Bydgoszczy: Be-De-Te rozpoczyna bowiem — jak zwykle tylko **raz** w roku — swe wielkie tanie „Białe Dni". Od dłuższego czasu czyni się gorączkowe przygotowania w tym największym i najpopularniejszym w zachodniej Polsce magazynie dla wszystkich, ażeby w tym roku **„Białe Dni"** wypadły jak najokazalej i każdy wyszedł z Be-De-Te prawdziwie zadowolony. Fantastyczne dekoracje zewnętrzne potężnego gmachu, na którym widnieje kilkadziesiąt lśniąco-białych łabędzi, będących symbolem tegorocznych „Białych Dni" i ogromne napisy sprawiają, że każdy musi na nie zwrócić uwagę, a bardziej jeszcze fantastyczna jest estetyczna dekoracja okien wystawowych i dekoracja wewnętrzna godna podziwu i — co najważniejsze — na wszelkie białe towary wyznaczono rewelacyjnie niskie ceny. Nic w tym dziwnego, skoro uprzytomnimy sobie, że w tak ogromnych ilościach zakupiono te artykuły bezpośrednio w największych polskich fabrykach włókienniczych. Zawalone są półki i cały magazyn po prostu tonie w bieli. Widok to imponujący i bardzo miły dla oka.

Tegoroczne „Białe Dni" w Bydgoskim Domu Towarowym które rozpoczną się w najbliższy poniedziałek i pociągną się do 10 lutego, stanowić będą więc prawdziwą atrakcję dla wszystkich kupujących w tym magazynie o największym wyborze. I koszta przyjazdu do Bydgoszczy, nawet z dalekich stron, opłaca się każdemu, kto pragnie uczynić większe zakupy. Dla wygody klienteli nagromadzono olbrzymie zapasy białych towarów na parterze. I znajdzie się tam w niespotykanym dotąd wyborze tanie i pierwszorzędne płótna pościelowe, bieliznę damską i męską, bieliznę stołową, obrusy we wszystkich wielkościach, zarówno białe jak i modne kolorowe w przepięknych deseniach, całe wyprawy ślubne i wyprawki dla niemowląt, chustki, koronki i tyle innych potrzebnych w każdym gospodarstwie domowym artykułów, których nie sposób wymienić. W tym „białym raju" — jak należałoby słusznie nazwać Be-De-Te w okresie „Białych Dni" — jest więc co wybierać i z korzyścią dla każdego kupić. Każda oszczędna pani domu, każda właścicielka pensjonatu, każdy restaurator i właściciel hotelu w dobrze zrozumianym własnym interesie winien więc zainteresować się tymi „Białymi Dniami" w Be-De-Te i wykorzystać tak rzadko nadarzającą się okazję doskonałego, taniego kupna białych towarów w Be-De-Te. Przekonacie się o tym sami!

— **Absolwenci Państwowej Szkoły Budownictwa w Lesznie.** W dniu 5 lutego br. odbędzie się I. Koleżeński Zjazd Absolwentów P. S. B. w Lesznie, na który wszystkich kolegów zapraszamy. Zgłoszenia kierować pod: Związek Techników R. P. Ostrów Wlkp., ul. Szpitalna 14, m. 1.



— **Bydgoski oddział Legionistów Polskich** donosi, że tradycyjny bal legionowy odbędzie się 11 lutego w salonach kasyna pułku „dzieci bydgoskich" przy ul. Marsz. Focha 27. Początek o godz. 21. Zaproszenia rozesłane zostaną w najbliższ. dniach. (n762

— **Tradycyjny bal karnawałowy PCK, znajdujący zawsze pełne poparcie społeczeństwa, odbędzie się w salach Pod Orłem w dniu 1 lutego Dochód przeznacza się na szkolenie drużyn ratowniczych. Gdyby ktoś przez przeoczenie nie otrzymał zaproszenia, prosimy zgłosić się w sekretariacie PCK, ul. Cieszkowskiego 11.**

— **Srebrne gody.** W niedzielę, dnia 29-go stycznia obchodzą swe srebrne gody małżeńskie przodownik policji państwowej p. Stanisław Różański wraz z małżonka swą Wandą z domu Kaszuba. Przodownik Różański już od początku istnienia państwa polskiego pełni funkcje w policji państwowej. Jubilatom „Szczęść Boże!"

— **Na najbliższym wieczorze Rady Artystyczno-Kulturalnej** — w piątek, 3 lutego br. o godz. 20, w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika — znany krytyk Karol Irzykowski, członek Polskiej Akademii Literatury, mówił będzie „O krytykowaniu".

Z mądrości chińskiej.

Weź na bal „Gryfu" własną żonę,
gdy chcesz przez rok mieć w domu spokój
Korzyści stąd nieprzeliczone,
weź na bal „Gryfu" własną żonę.
A że ceny nie będą słone (n761
przy pięknym stole ją ulokuj;
weź na bal „Gryfu" własną żonę,
gdy chcesz przez rok mieć w domu spokój...



N739

Doniosłe wynalazki Polaka w dziedzinie domowo-gospodarczej.

P. Władysław Milewicz (Bydgoszcz, ul. Nowodworska 34) opatentował swego wynalazku zespół ekonomicznych płyt kuchennych, na których można gotować w kilku naczyniach jednocześnie.

W powszechnym użyciu jest płyta „Polonia" zastosowana w miejsce krążków.

Obecnie sensacją są grzejniki do pieców pokojowych p. Milewicza. W kilkanaście minut po napaleniu w piecu z tymi grzejnikami temperatura w mieszkaniu wysoko się podnosi mimo jeszcze zimnego pieca. Koszty wbudowania grzejników są minimalne. Wbudowuje się je wewnątrz pieca. Od frontu są one ozdobione niklową siatką, przez którą wypływa gorące powietrze na zewnątrz. Grzejniki można wbudować we wszystkie już istniejące piece, nie rozbierając takowych.

—«:»—

— **Zabawa karnawałowa K. S. „Brda",** która odbędzie się w sobotę 4 lutego na salach „Stara Bydgoszcz", zapowiada się nadzwyczaj ciekawie. Oprócz pierwszorzędnego zespołu „Miki-Jazz-Boys" oraz wspaniałych dekoracyj zarząd klubu przeznaczył moc nagród. Przypominamy więc: w sobotę 4 lutego zabawimy się wesoło u Wicherta na zabawie młodych sportowców. (755

— **Przed wyjazdem w góry...** to tylko z aparatem fotograficznym i zapasem filmów, zakupionych w Nowej Drogerii, Walerian Baumgart, Gdańska 61 (róg Cieszkowskiego), gdzie stale na składzie najnowsze modele sezonu 1939 znanych firm Leica, Kodaka, Voiktländera, Agfa, za gotówką lub 12 rat miesięcznych już w cenie od 11—650 zł. Specjalny nasz dział fotograficzny bogato zaopatrzony we wszelkie przyb. fotogr., świeże błony, papiery i wszelkie akcesoria. Pp. foto-amat. wykonujemy wszelkie prace fotoamatorskie w 8 godzinach, wywołanie filmu bezpłatnie, a odbitka 6×9 jak i powiększenie 10 gr na najlepszych krajowych papierach firm Franaszek, Alfa lub na życzenie zagr. Agfa.

— **Gryfici zapraszają...** Tradycyjny „Bal wioślarski" klubu wiośl. „Gryf" odbędzie się dnia 1 lutego w wszystkich salach Kasyna Cywilnego, Gdańska 20. Bal ten zapowiada się wspaniale i niewątpliwie będzie jednym z najlepszych tegorocznego karnawału. Kto z sympatyków klubu, chcący wziąć udział w tym balu zaproszenia z jakichkolwiek powodów nie otrzymał, zechce podać swój adres w drogerii „Royal", Jan Reszka, Gdańska 49. (n760

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 12 września 1938 do 14 maja 1939 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00,
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.25, 7.50, 10.30, 14.10, 18.20, 20.20.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10,
Wierzchucina 11.45*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50**, 6.35, 7.50, 10.30, 14.10, 18.20.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. 17233

Grypa a arystokracja.

Grypa nie oszczędza nikogo. Historia podaje następujące ciekawe fakty: cesarzowa Katarzyna Wielka pisała do swej rodziny co następuje: „W przeciągu dziesięciu dni zachorowało u nas ponad 15.000 ludzi na influencę. Z Moskwy i Nowogrodu otrzymałam podobne wiadomości. Całe niemal państwo kaszle i kicha..." Podczas rewolucji francuskiej osadzono w więzieniu całą rodzinę królewską, która w murach więziennych zapadła na grypę i wszyscy członkowie rodziny królewskiej strasznie cierpieli z powodu tej „choroby arystokratów". Bardzo ciekawy jest również fakt, że w Hiszpanii podczas wybuchu groźnej epidemii jako jeden z pierwszych zachorował król Alfons XIII i w tym samym roku utarło się słowo „hiszpańska grypa", zwana krótko „hiszpanką". Nic dziwnego więc, że podczas ostatniej epidemii grypy, jaka szalała w Anglii, przyboczni lekarze odradzali królowi angielskiemu pobyt w Londynie, obawiając się, że łatwo mógłby tam zapaść na grypę.

Grypa jednak nie tylko jest „chorobą arystokratyczną", ale można powiedzieć raczej demokratyczną chorobą, gdyż nikogo nie oszczędza, a często, co jest bardzo znamienne, ofiarą tej choroby padają zwłaszcza ludzie o silnej budowie ciała, jak sportowcy itp. Wielkie są też szkody poniesione przez grypę a idące w setki milionów złotych w formie kosztów leczenia, straty czasu, pracy itd.

W ostatnich latach szereg wybitnych uczonych ogłosiło opinię, że zapobiec może grypie i to bardzo skutecznie chinina w dziennych dawkach po 0,2 gramów. Chinina okazała się przy tym wytworem zupełnie nieszkodliwym i dlatego można polecić zastosowanie tego doniosłego środka zapobiegawczego, szczególnie w okresie trwania epidemii grypy, lub influency. Zwalczanie tej groźnej choroby leży bowiem w interesie całej ludzkości. (Gr. D. Nr. 21) [illegible]119

Dezynfekcja apara[illegible] telefonicznych.

W myśl rozporządzenia Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 14 grudnia 1938 r. o utrzymaniu aparatów telefonicznych w stanie zabezpieczającym zdrowie publiczne podlegają wszystkie aparaty telefoniczne do których ma dostęp publicznośc a w szczególności w rozmównicach telefonicznych, w hotelach, restauracjach, kawiarniach, cukierniach, teatrach, giełdach, Klubach, salach ogólnych domów bankowych, dla lokatorów jednego domu itp. a także w innych miejscach o ile aparat jest dostępny do użytku publicznego.

Odkażanie aparatów winno być uskutecznione stale, przy użyciu zaleconym przez władze sanitarne „Datolem" i obowiązek odkażania aparatów telefonicznych wynikający z powyższego rozporządzenia ciąży na abonentach telefonów.

Przekroczenie przepisów niniejszego rozporządzenia karane będzie grzywną w wysokości 60 zł z zamianą w razie niemożności jej uiszczenia odpowiednim aresztem.

Poza tym władze administracyjne mają prawo zastosować środki przymusowe przewidziane w rozporządzeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowym. (n717

Dezynfekcję aparatów telefonicznych w mieście Bydgoszczy przeprowadza na podstawie specjalnej koncesji Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie 15, (telefon 1613). Informacji w powyższej sprawie udziela jedynie „Miejski Wydział Zdrowia".

Korzystne kupno obuwia nadarza się obecnie.

Aby uprzystępnić szerszej publiczności nabycie swego obuwia, cieszącego się najlepszą opinią — znany w Bydgoszczy Magazyn Obuwia Leo, dorocznym zwyczajem na początku lutego przeznacza na sprzedaż kil ka set par obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

Obuwie sprzedawane będzie po cenach zniżonych do połowy, chociaż jest to obuwie do ostatniej chwili sprzedawane po cenach normalnych. Po prostu firma przygotowuje miejsce na nowe towary.

Kto więc jest przezorny — powinien skorzystać z takiej okazji i nabyć w Magazynie Obuwia Leo przy ul. Gdańskiej 21 tanie, a bardzo solidne i ładne obuwie.

POLSKA NIWA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM GOSPODARCZYM, SPOŁECZNYM I KULTURALNYM WSI

Prenumerata miesięczna tylko 95 groszy.

Wczoraj wyszedł z druku w wysokim nakładzie trzeci bezpłatny numer okazowy. Dwa poprzednie numery okazowe wywołały wśród rolnictwa wielkie zainteresowanie.

„POLSKA NIWA" ukazywać się będzie regularnie (trzy razy w tygodniu) od 1 lutego br. Prosimy więc nie zwlekać z zamówieniem na luty. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze.

„POLSKA NIWA" wychodzi nakładem Wydawnictwa: „Dziennik Bydgoski" — drukiem zakładów graficznych: Drukarnia Bydgoska S. A., Bydgoszcz, ul. Poznańska nr 12-14 (Telefon zbiorowy 2050).

Numery okazowe wysyłamy na życzenie bezpłatnie.



Przedstawicielki Rodziny Powstańców Wielkopolskich po defiladzie Powstańców w 20-lecie obchodu Powstania w Warszawie w rozmowie z p. Marszałkiem Śmigłym-Rydzem. Na fotografii w drugim rzędzie pp. **Wyrzykowska i Górska — delegatki Rodziny Powstańców z Bydgoszczy.**

Kto się podzielił milionem?

Jak wiadomo, milion złotych padł w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy czterdziestej trzeciej Loterii Klasowej na nr 98632, będący własnością mieszkańców Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Nowi milionerzy pochodzą przeważnie ze sfer kupieckich, to też wygrane pieniądze zamierzają poświęcić na rozwinięcie swych interesów handlowych.



Pan Franciszek Moskwa jest z zawodu eksporterem artykułów hodowlanych. Wierzył on stale w swoje szczęście i grał na Loterii Klasowej bez przerwy od 1926 roku, nabywając większą ilość części losów rozmaitych numerów do spółki z sześcioma kolegami.

Wygrana pozwoli panu Moskwie na przeprowadzenie pewnych planów, które znacznie rozszerzą zakres jego działalności.



Pani Szarlota Gruenspan grała do spółki z czterema innymi osobami. W ten sposób każdy ze współwłaścicieli „piątki" otrzymał po 32.000 zł. Jest to już dość poważna suma i przyda się jej właścicielom bardzo, zwłaszcza wobec specjalnych warunków, w jakich znajdują się mieszkańcy C. O. P.



Aż osiemnastu wspólników do swej „piątki" posiada p. I. Adler, wskutek czego każdy z nich otrzymał po 8.800 złotych; p. Adler jest z zawodu garbarzem.

Współwłaścicielami jednej z dalszych „piątek" jest grono pięciu osób. Łączy je zresztą tylko luźna znajomość, każda bowiem pracuje gdzieindziej i w rozmaitych zawodach.

Po zakończeniu czterdziestej trzeciej, weszliśmy w okres 44 Loterii Klasowej, w której planie przewidziano cały szereg bardzo korzystnych dla graczy zmian. Pomówimy o nich obszerniej w najbliższej przyszłości.

Narazie przypominamy, że czas już zaopatrzyć się w los do klasy pierwszej, której ciągnienie rozpoczyna się 23 lutego br. i potrwa cztery dni.

Należy też pamiętać o konkursie loteryjnym i pośpieszyć się z nadsyłaniem odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion?", gdyż termin mija z dniem 5 lutego rb.

—«»—

Beztrosko i wesoło

można się zabawić na zabawie karnawałowej Towarzystwa Pomocników Fryzjerskich w Bydgoszczy w niedzielę, dnia 5 lutego w salach Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Podczas zabawy urozmaicenia, jak: premiowanie najpiękniej uczesanej pani, polonez z kwiatami, walc serpentynowy o nagrody itd. Zaproszenia otrzymać można w zakładach fryzjerskich: Radziński, ul. Poznańska 1, Formanowski, Mostowa 12, Hamulski, Gdańska, Feglerski, Plac Piastowski i Melza, Bernardyńska 2.

Nowy zarząd Koła Stronnictwa Pracy w Jachcicach.

Walne zebranie koła Stronnictwa Pracy w Jachcicach odbyło się w dniu 25 bm. pod przewodnictwem red. **Felczaka.**

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Koła p. **Burchardta** ustępujący członkowie zarządu złożyli sprawozdania ze swej całorocznej działalności. Sprawozdania te wykazały, że koło w Jachcicach rozwijało ożywioną działalność zwołując dużą ilość zebrań i organizując akcję wyborczą przy wyborach samorządowych. Koło liczy 86 członków.

Po udzieleniu pokwitowania ustępującemu zarządowi dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli:

Stan. **Świątkowski,** jako prezes, Fr. **Burchardt,** jako wiceprezes, Jakub **Cieślik,** sekretarz, Jan **Sobociński,** zast. sekretarza i Teodor **Wyżgowski,** skarbnik. Do komisji rewizyjnej powołano: Mieczysława **Lewandowskiego,** Szczepana **Przybylskiego** i Fr. **Moszyńskiego.**

W dalszym ciągu radny **Konarski** omówił wyniki wyborów do Rady Miejskiej. Zakończono zebranie omówieniem planu działalności na rok bieżący.

Ze Związku Młodych Drogerzystów.

W dniu 15 stycznia bm. odbyło się walne zebranie Związku Młodych Drogerzystów R. P. w sali restauracji pod Lwem przy udziale prof. Wójcikiewicza i dyr. Janiszewskiego. Z kolei sekretarz Owczarzak i prezes Greiser zdali sprawozdanie z całorocznej działalności. Kasowe złożył p. Sukowski i bibliotekarz p. Sikorski.

Po dokładnym rozpatrzeniu budżetu za rok ubiegły udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, po czym przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego wchodzą: prezes Greiser, wiceprezes Mathea, sekretarz Finc, zastęp. sekr. Romański, skarbnik Kulczyński, bibliotekarz Sikorski.

Związek w roku ubiegłym urządził szereg imprez i wycieczek. Zwiedzano poważne przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe, urządzono kursy z dziedziny fotografii oraz pisma reklamowego, zapraszano prelegentów w osobach pp. doktorów, profesorów, inżynierów itd., jednym słowem, Związek kształcił fachowo swoich członków.

W poniedziałek ostatni numer „Dziennika Bydgoskiego" w styczniu

Prosimy *odnowić prenumeratę na luty 1939 r.*

Wieczór karnawałowy handlowców.

Wieczory karnawałowe Pomorskiego Zw. Pracowników Handlowych w Bydgoszczy, urządzane rokrocznie, przeszły już do tradycji. Świetna organizacja, doborowe towarzystwo, wzmocniona „repezentacyjna" orkiestra, piękna dekoracja sal i inne cechy, wyrobiły zabawom wspomnianej organizacji najlepszą renomę. **W sobotę 4 lutego** odbędzie się w salach **Resursy Kupieckiej wielki wieczór karnawałowy.** Zaproszenia już się wysyła. Informacji udziela wzgl. dalsze zaproszenia rozsyła wiceprezes p. Kwiatkowski (w firmie Molenda), ul. Gdańska 11, tel. 2192.

—«:»—

— **Egzamin dyplomowy** w państwowej szkole budownictwa w Poznaniu, na wydziale drogowowodnym zdali pp. Zbigniew Stranz z Bydgoszczy i Józef Korzeniewski z Inowrocławia — na wydziale architektury pp. Franciszek Breska z Chojnic, Franciszek Maniszewski z Świecia, Stefan Ornass z Lubichowa, Władysław Wyka z St. Kiszewy.

— **Klub Wioślarski „Gryf"** prosi wszystkich znajomych i sympatyków, którzy z jakiegokolwiek powodu pominięci zostali przy wysyłaniu zaproszeń na bal, który odbędzie się w dniu 1 lutego w salach Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej 20 o składanie adresów u druha Jana Reszki, Drogeria Royal, Gdańska 49, telefon 1354.

— **We wczorajszym sprawozdaniu z procesu o dzieciobójstwo** przeciwko małżonkom Jankowskim przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy wypuszczono jeden wiersz, wskutek czego zniekształcono zdanie. Zdanie to brzmieć winno jak następuje: „Sąd jednak po naradzie odrzucił wniosek obrońcy, stojąc na stanowisku, że orzeczenie p. dr. Nowakowskiego nie budzi żadnych wątpliwości".

Nasze reportaże.

—·—·· ··· —·— Q S T —·—·· ··· —·—

O krótkofalarstwie na osi Bydgoszcz—Gdynia.

Cóż to za masońskie znaki? — powie może Czytelnik, widząc tytuł tego reportażu. QST w języku krótkofalowców oznacza — „dla wszystkich". Dla wszystkich piszemy parę słów o krótkofalarstwie, o nowej dziedzinie radioamatorstwa a zarazem pasji wielu entuzjastów.

Krótkofalarstwo w Polsce święciło już swoje 10-lecie, ale nie jest jeszcze bliżej znane szerszemu ogółowi. Piszący te słowa przyznaje się szczerze, że dotąd o krótkofalarstwie wiedział również stosunkowo niewiele: Że to jest amatorskie nadawanie i odbieranie krótkich fal radiowych, że krótkofalowcy to ci, co się posługują alfabetem Morse'a i „pikają" godzinami w naszych odbiornikach, że otrzymują i wysyłają kartki z potwierdzeniem rozmów, aż hen za oceany, że... to chyba wszystko... Nawet jednak zapoznanie się powierzchowne z krótkofalarstwem, praktyczne i teoretyczne, nie pozwala mędrkować o tej tajemniczej i skomplikowanej dziedzinie radiotechniki — to też ograniczymy się do opisu naszych wrażeń.



SP3AL
Franciszek Grabowski (18 lat — ul. Pomorska 17, m. 2) najmłodszy krótkofalowiec bydgoski.

Rozmowa bez drutu z Gdynią.

Dla poznania z bliska krótkofalowców udałem się do mieszkania p. **Porzyńskiego** przy ul. Dworcowej (fma Radiolavox). Zastałem tam prócz p. Porzyńskiego, wiceprezesa **Bydgoskiego Klubu Krótkofalowców** — p. **Jeglińskiego** oraz sekretarza tej organizacji p. **Waraczewskiego.** Po przywitaniu się, krótkofalowcy oznajmili, że mają właśnie nawiązaną rozmowę z Gdynią. Posadzili mnie w wygodnym fotelu i przystawili mikrofon z propozycją: „może pan redaktor porozmawia"...

— Dzień dobry — rzekłem — z kim mam przyjemność mówić?

— Tu mówi SP1 Casablanca Casablanca, Gdynia. Dzień dobry panu redaktorowi... ozwał się głos z odbiornika radiowego.

Przyznam się, że byłem speszony. Mówiłem już nieraz do radia — ale, żeby przez radio rozmawiać... Głos rozmówcy był bardzo wyraźny, znacznie wyraźniejszy niż przez telefon. Milczałem chwilę, oszołomiony taką możliwością bezpośredniej rozmowy.

— Czy pan dobrze mnie słyszy?

— Ależ doskonale. A pan?

— U mnie mogę pana słyszeć nawet w drugim pokoju.

— To wspaniały wynalazek. I co tam słychać w Gdyni?

— Pogoda dzisiaj taka: ni to jesień, ni to wiosna...

Rozpoczęła się rozmowa o pogodzie i innych potocznych sprawach.

Wywiad przez radio.

W międzyczasie dowiedziałem się, że rozmawiam z prezesem **Morskiego Klubu Krótkofalowców** p. **Jurkiewiczem** (SP1CC). Siedzę więc sobie wygodnie przy biurku i przeprowadzam wywiad na temat krótkofalarstwa na naszym wybrzeżu. Dowiaduję się, że Morski K. K. istnieje dopiero od roku, lecz rozwija się znakomicie, ciesząc się wielkim poparciem ze strony władz. Klub liczy już 39 członków. M. in. Zarząd Miasta w Gdyni sfinansował wydanie 12.000 kart QSL (karty wysyłane dla potwierdzenia odbioru stacyj krótkofalowych). Karty te zawierają artystycznie przedstawiony rozwój miasta i portu Gdyni, dzięki czemu stanowią doskonały materiał propagandowy Gdyni w kraju i za granicą. Poza tym Komisariat Rządu przyznał Klubowi stałą subwencję miesięczną w wysokości 150 zł, co umożliwi utrzymywanie odpowiedniego lokalu klubowego. W sumie Morski K. K. stoi gospodarczo na wysokim poziomie. Nic dziwnego, że krótkofalowcy bydgoscy, obecni przy wywiadzie, wtrącają z westchnieniem:

— Byłoby pożądane, żeby i inne miasta poszły za wzorem Gdyni...

Wywiad skończony. P. Jurkiewicz chwali jeszcze piękną audycję, nadaną przez Bydgoski Klub Krótkofalowców dla uczczenia **śp. Stepczyńskiego,** niedawno zmarłego członka klubu. Na zakończenie pyta: „a teraz, co pan redaktor chce usłyszeć z muzyki?"

Proszę o wiedeńskiego walca i za chwilę melodia straussowska rozlega się z głośnika. SP1CC ma bogaty wybór płyt — jak się okazuje — i z własnej inicjatywy zagrywa nam jeszcze melodie węgierskie. Po tym kończymy połączenie. Gdynia zapowiada zakończenie, a na koniec p. Porzyński wygłasza przyjętą formę:

— Tu mówi SP1 Casablanca Florida. Przeprowadziliśmy rozmowę z SP1 Casablanca Casablanca. Zamykamy aparaturę...

— Nadzwyczaj dobry odbiór — stwierdzają wszyscy obecni.



Karty Q S L
Od góry od dołu: karty nadeszłe z Aleksandrii (Egipt), z Australii, z Ameryki, z Kanady i na ich tle karta qsl Bydgoskiego Klubu Krótkofalowców.

Stacja SP1CF.

Dowiadujemy się bliższych szczegółów o stacji SP1CF, przy której właśnie jesteśmy. P. Porzyński nadaje już od r. 1929, Klub jednak istnieje w Bydgoszczy od 1933 r. Przed tym p. Porzyński należał do Poznańskiego K. K.

SP1CF nadaje na fali 41,8. Stacja ma w antenie 20 watów (jest to moc dość duża).

P. Porzyński przeprowadził ze swej stacji wiele rozmów i nadał wiele audycyj. M. in. stacja jego transmitowała ogólnopolski zjazd krótkofalowców w Bydgoszczy. Aparatura krótkofalowej stacji składa się z aparatu odbiorczego (zwyczajny odbiornik, posiadający zakres fal krótkich, lub odbiornik specjalnie zbudowany) oraz aparatury nadawczej. Ta ostatnia może być różnej jakości, od najprostszej (taniej, od 100 zł), do bardziej skomplikowanej, silniejszej i oczywiście, droższej.

Przeważnie krótkofalowcy posługują się przy nadawaniu komunikatów **znakami Morse'a.** Niektórzy nadają komunikaty słowne, przeprowadzają rozmowy. Jest to krótkofalarstwo **foniczne.** Właśnie takie **foniczne połączenie** mogliśmy obserwować. Była to demonstracja duplexu, rozmowy w dwu kierunkach, bardzo trudna do przeprowadzenia. Na ogół przeprowadza się rozmowy jednokierunkowe.

Krótkofalowcy posługują się alfabetem Morse'a, ponieważ jego zasięg jest 2 do 3 razy dalszy niż głosu, a poza tym rozmawiać można tylko w ramach zasięgu językowego (Polak, nie znający obcych języków, może nawiązać łączność tylko z Polakiem). Tymczasem przy używaniu alfabetu Morse'a można się porozumieć z wszystkimi.

Esperanto krótkofalowców.

Dla porozumienia się ze sobą krótkofalowcy posługują się swoistym, międzynarodowym językiem, tzw. **kodem amatorskim.**

Każda stacja posiada przede wszystkim swą nazwę, swój znak wywoławczy, np. SP1CF. Na początku jest znak kraju SP — Polska (ten sam znak, którego używają samoloty i okręty). Liczba oznacza serię wydania licencji (gdy się wyczerpały litery alfabetu następuje seria druga, trzecia i SP3CF będzie już inną, nowszą stacją). Dwie końcowe litery oznaczają daną stację. Przy zgłoskowaniu znaków wywoławczych posługują się krótkofalowcy umówionymi słowami, np. C — wywołuje się Casablanca, K — Kilogram, M — Madagaskar itp.

Przy nadawaniu komunikatów stacje krótkofalowe posługują się tzw. **Kodem Q** i slangiem. Według kodu Q nadanie np. QSY = proszę zmienić falę, QRL = jestem zajęty, QRQ = nadawajcie szybciej itp.

Według **„slangu"** fb = doskonale, gtl = idź się uczyć, msg — depesza, 88 = kocham, całuję, 99 = znikaj, precz itp.

Po przeprowadzeniu „rozmowy" krótkofalowcy przesyłają sobie karty (QSL), potwierdzające rozmowę. Karty wysyła się za pośrednictwem Związku bezpłatnie.

Krótkofalarstwo na Pomorzu.

Bydgoski Klub Krótkofalowców, znajdujący się przy ul. Hetmańskiej 4, m. 5, obejmuje zasięgiem 17 powiatów Pomorza, Morski K. K. — 6 powiatów. B. K. K. posiada

oddział w Grudziądzu, który obejmuje powiaty grudziądzki, lubawski, brodnicki, wąbrzeski i świecki.

B. K. K. liczy w Bydgoszczy **34 członków,** z czego 16 posiada stacje nadawcze, reszta to nasłuchowcy. W Grudziądzu 16 członków



Śp. Stepczyński
przy swej stacji krótkofalowej.

(3 operatorów), Inowrocław 3 członków, Świecie 3 czł., Brodnica — 1 czł., Toruń — 1 czł. (operator).

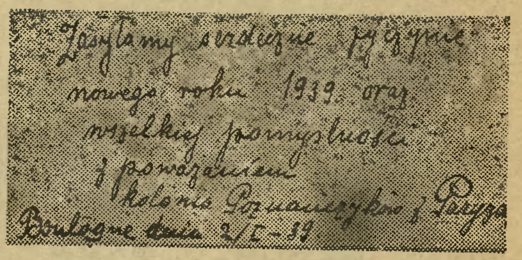
B. K. K. należy do Polskiego Zw. Krótkofalowców w Warszawie i jest organizacją bardzo żywotną. Na czele B. K. K. stoi p. **mjr Starkiewicz.**

W ramach krótkiego reportażu nie mogliśmy wyczerpać wszystkich danych o krótkofalarstwie. Interesujących się krótkofalarstwem odsyłamy po informacje do B. K. K. i polecamy broszurę „Co każdy o krótkofalarstwie wiedzieć powinien?", którą za cenę 50 gr + 15 gr porto zamówić można pod adresem: Wileński Kl. Krótkofalowców, Wilno, Tatarska 5 m. 4.

* * *

Krótkofalarstwo w Polsce znajduje się jeszcze w stadium rozbudowy. Pierwsze miejsce na świecie pod względem liczby krótkofalowców zajmują U. S. A. (Stany Zjednoczone).

Ktoś powie: dobrze, ale po co to całe



Dowodem łączności
krótkofalowców z Polonią Zagraniczną jest powyższy list, nadesłany do B. K. K. z Francji.

krótkofalarstwo istnieje? Przecież to dosyć kosztowna zabawa. Czy to się na coś przyda?

W czasach normalnych krótkofalowcy koresponduja ze sobą, ulepszają aparaty, doskonalą się technicznie itp. Rola ich jednak staje się bardzo poważna **w czasie różnych katastrof, gdy inne środki łączności zawodzą.** Dowiodły już tego przykłady. W czasie trzęsienia ziemi w Nowej Zelandii amator podawał wołanie o pomoc (SOS), gdyż wszelkie połączenia drutowe były zerwane. Rozbitków wyprawy Nobilego odkrył amator-krótkofalowiec. **W 1929 r. w czasie powodzi w Małopolsce łączność na terenach powodziowych utrzymywali krótkofalowcy.** Przykłady takie można mnożyć. Wreszcie stwierdzić trzeba, że krótkofalowcy polscy nawiązują **łączność z rodakami na obczyźnie** i przez wymianę korespondencji podtrzymują ich przywiązanie do kraju.

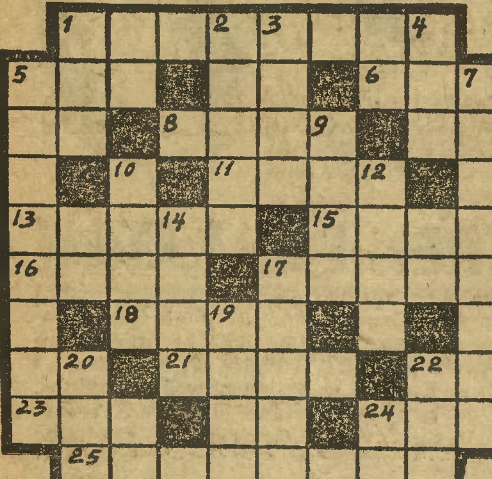
Krótkofalarstwo ma przed sobą **wielką przyszłość.** Doceniając rolę tej dziedziny radio-amatorstwa, zamieszczać będziemy na naszych łamach co pewien czas wiadomości z dziedziny krótkofalarstwa.

Józef Kołodziejczyk.

—«:»—

SZARADY I ZAGADKI

KRZYŻÓWKA NR 17



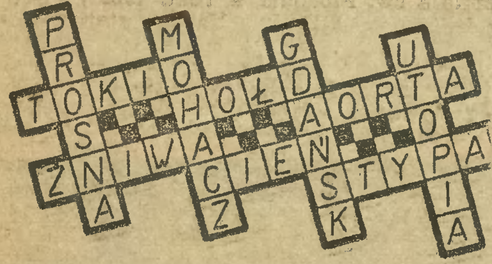
Poziomo: 1. oddział wojska, 5. zgodność zgłosek, 6. choroba, 8. część twarzy, 11. ziemia w j. obcym, 13. pierwotna nazwa Japonii, 15. po łacinie: skąd, 16. tłuszcz rybi, 17. sucha łodyga, 18. część broni palnej, 21. duża ubikacja, 23. rzeka w Afryce, 24. część twarzy, 25. wspólny znak (państwa, oddziału, grupy, ludzi).

Pionowo: 1. wschodni produkt zbożowy, 2. norweski pisarz, 3. miara długości, 4. duży gmach, świątynia, 5. nazwisko wynalazcy w zakresie medycyny, 7. nazwisko francuskiego satyryka (1483—1553), 9. miasto we wsch. Afryce, 10. kamień szlachetny, 12. koniec w j. obcym, 14. ciężar — po łacinie, 17. unosi się w powietrzu, 19. ruch wody, 20. drzewo lub nuta, 22. rodzaj drogi, 24. przyimek.

SZARADA NR 18

Raz raz narzeka; a przestrzegałem
(Zdawna wrażliwość znając mamina),
Że **dwa raz** będzie grała z zapałem
I wiecznie będzie huczeć pianino.
Raz trzy — pół i dwa — dziewka zuchwała!
Otwarcie **trzy dwa** tej lokatorce,
By **na raz dwa trzy cztery** jechała
Lub gdzie Berdyczów, Brody Podhorce...
Dwa trzy się żali; **czwór trzy** jej słuszna;
Skarcona więc została dziewczyna.
Lecz czyja błona wytrzyma uszna,
Gdy trzy raz wiecznie brzęczy z pianina?!

ROZWIĄZANIE PŁOTKA NR 13



ROZWIĄZANIE ZDANIA EMERSONA NR 14

Bogowie sprzedają każdemu wszystko po umiarkowanych cenach.

Trafne rozwiązanie szarad nr 13 i 14 nadesłali: J. Gutentażanka, C. Zielińska, F. Koniecki, A. Nowak, B. Schmidt, A. Lewandowski — Toruń, H. Głowiński — Poznań.

Nagrodę za dobre rozwiązanie obu zadań przyznano: J. Gutentażance — Bydgoszcz, H. Głowińskiemu — Poznań.

Odp. red. działu szarad.

W. R. Szubin. Przyznanej nagrody dotąd nie wysłaliśmy, ponieważ nie wiemy wieku nagrodzonego.

Irena R. Ponieważ niedzielny kącik szaradowy przeznaczony jest dla starszych; dla dzieci i młodzieży szkolnej szarady i zagadki umieszczamy w „Światku Dziecięcym".

Kupon do szarad.
nr 17 i 18.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Zofia Kossak: „Na Śląsku". Nakł. Państw. Wyd. Książek Szkolnych we Lwowie. W siódmiu bogato ilustrowanych rozdziałach książki „Na Śląsku", niby barwny film historyczny, przesuwa znakomita autorka przed oczyma czytelnika dzieje ziem śląskich począwszy od ich epoki leśnej, puszczańskiej, poprzez żywot w granicach Polski przedrozbiorowej i pod rządami zaborców, aż do momentu wyzwolenia Śląska zaolzińskiego spod władzy Czechów.

Melchior Wańkowicz „Sztafeta, Książka o polskim pochodzie gospodarczym". Wyd. Biblioteka Polska. 386 ilustracji, 3 wkładki kolorowe, 19 karykatur, piękny druk i piękny sugestywny język Wańkowicza — wszystko razem dla uczczenia 20 letniego wysiłku Polski. Aby coś wielkiego stworzyć, trzeba być optymistą. Wańkowicz budzi zdrowy optymizm na tle wspaniałych osiągnięć.

HUMOR I SATYRA

PROSTY WNIOSEK.

W przedziale pociągu siedzą dwaj panowie.

— Najważniejsze proszę pana, to prowadzić regularny i spokojny tryb życia! Ja na przykład, jak mnie pan tu widzi, nigdy w życiu nie byłem chory. Od dwudziestego roku życia prowadziłem wyjątkowo solidny tryb życia. Spałem na twardym posłaniu. W lecie czy w zimie wstawałem zawsze o piątej rano, a o dziewiątej udawałem się na spoczynek. Na śniadanie i kolację — chleb razowy i kawa. Na obiad — grochówka i mięso peklowane. A przy tym musiałem ciężko pracować: od szóstej rano do pierwszej, po tym obiad, godzinny spacer, a następnie...

— Hm — odzywa się drugi pasażer — a za co właściwie pana przymknęli?

LEPSZY INTERES.

— Wie pan, panie Cyperman, gdyby pan zechciał poręczyć, to Bank Polski dałby mi pieniądze, które mi są potrzebne do interesu!

— To ja panu powiem coś innego, panie Kugielszpic, niech Bank Polski poręczy za pana, to ja panu dam te pieniądze!

ZDEMASKOWANY SYNALEK.

Pan Koperek przyjechał do stolicy, by odwiedzić swego syna, studiującego w uniwersytecie. Wprost z dworca udał się do mieszkania syna i zadzwonił. Drzwi uchyliły się lekko i zaspany głos spytał:

— Kto tam?

Czy tu mieszka student Teofil Koperek?

— A tak, mieszka... mieszka... Niech go pan, tu położy w pokoju na prawo!

WYŻSZA KONIECZNOŚĆ.

— Ależ, Krysiu, postanowiliśmy przecież zachować nasze zaręczyny w zupełnej tajemnicy, a tymczasem słyszę, że rozgłaszasz o nich, gdzie się tylko da!

— Bo widzisz, mój drogi, wczoraj była tu Jadzie i powiedziała, że na świecie nie ma takiego głupca, któryby ożenił się ze mną, więc sam zrozumiesz, iż musiałam jej opowiedzieć...

NA NALEWKACH.

— Salomon, coś ty taki zmartwiony?

— Zgubiłem papierek stuzłotowy. Wetknąłem go w jakąś kieszeń i nie mogę znaleźć.

— Szukałeś dobrze?

— Jak wariat. Przewróciłem obie kieszenie w spodniach, cztery kieszenie w płaszczu, pięć kieszeni w marynarce, cztery kieszonki w kamizelce. Nie ma i nie ma.

— A patrzyłeś w tylnej kieszeni od spodni?

— Nie mam odwagi. Bo jeżeli i tam nie będzie, trafi mnie szlag.



— Dlaczego tak wrzeszczysz, Antek, podaj mi lepiej młotek!

PROPOZYCJA.

Pan Trykociński (wyroby bawełniane en gros) spotyka pana Firańskiego, który go w jakimś interesie w obrzydliwy sposób oszukał i zaczyna mu wymyślać:

— Łobuz pan jesteś! Oszust! Łajdak! Do kryminału powinni pana zamknąć! Złodziej! Nigdy z panem żadnych interesów już nie będę robić... Chyba... — zastanawia się. — Chyba... Chyba, że zrobimy jakiś interes na spółkę?

JEJ MYŚLI.

— O, panno Krystyno, w pani oczach czytam wyraźnie, co pani o mnie myśli!

— O, doprawdy bardzo mi przykro, panie Karolu, niech pan nie bierze tego poważnie. Proszę mi wierzyć, że nie chciałam pana obrazić.

UNIKAT.

— Dlaczego pani taka zamyślona, panno Jadziu?

— Wcale nie jestem zamyślona!

— Czemuż więc nic pani nie mówi?

— Po prostu dlatego, że nie mam nic do powiedzenia.

— Czy pani zawsze milczy, gdy nie ma nic do powiedzenia?

— Oczywiście!

— To doskonale! Czy chce pani zostać moją żoną?

ODPRAWA.

Angielski admirał Delonge miał bardzo piękną córkę, w której zakochał się pewien porucznik. Adorator zyskawszy wzajemność panny, przybył, by prosić ojca o rękę córki.

— Mowy nie ma! — odparł stary wilk morski. Nigdy nie zgodzę się na wasze małżeństwo. Pan nie ma pieniędzy na utrzymanie żony...

— Pozwolę sobie przypomnieć panie admirale, że gdy pan wstępował w związki małżeńskie, był pan również ubogim porucznikiem...

— To prawda, to też przez szereg następnych lat musiałem ciągnąć gotówkę od teścia i nie mam ochoty, by pan w tej samej roli występował wobec mnie.

PRAWIE.

— Dzień dobry, pani Miglasińska. Przed godziną widziałem prawie pani męża.

— Jak to... prawie?

— A no tak. Przecież mąż pani jest dorożkarzem.

— Owszem.

— A czy nie nosi numeru 183?

— Tak.

— No więc ja widziałem dorożkarza nr 182!

na Fali Radiowej

— Pytasz się, gdzie tkwi przyczyna trzasków, wydobywających się z głośnika?
— Chętnie odpowiemy. W niezablokowanych motorach bydgoskich tramwajów. Pewnie jednak za kilka lat zarząd miejski każe te motory zablokować. Czy my jednak wtedy będziemy jeszcze radioabonentami?

Niedziela 29 stycznia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,15: Kolęda. **7,20:** Koncert poranny w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej. **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,15:** Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu. Mszę św. odprawi ks. prałat Jan Kroczek. Kazanie wygłosi ks. Paweł Iliński. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek symfoniczny w wyk. krakowskiej orkiestry symf. i chóru kameralnego pod dyr. Włodz. Ormickiego oraz Pawła Kowalowa (fort.). **13,00:** Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. **13,05:** Przegląd kulturalny. **13,15:** Milionowy abonent Polskiego Radia. **13,30:** Muzyka obiadowa (z Torunia). **14,40:** Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. **15,00:** Audycja dla wsi. **16,30:** Przerwa. **16,35:** Roman Palester: „Pieśń ziemi krakowskiej". **17,30:** Transmisja ze zjazdu społecznego komitetu radiofonizacji kraju (zdjęcie dźwiękowe). **17,50:** Wieczna tęsknota - operetka w 5 obrazach Fr. Grothego. **19,30:** „Za twoim przewodem" - fragment z powieści. **19,50:** Gra Ignacy Paderewski (płyty). **20,15:** Audycje informacyjne. **21,20:** Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry salonowej rozgłośni poznańskiej. W przerwie koncertu z Poznania o godz. **21,50:** „Pięć lat przed mikrofonem" (jubileusz Szczepka i Tońka). **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,45: Melodie z całego świata (płyty). **9,10:** Program na jutro. Po nabożeństwie ok. **10,30** muzyka z płyt. **13,05:** Przegląd teatralny. **14,40:** Recital organowy Jana Kucharskiego (transmisja z kościoła garnizonowego w Toruniu). **15,20:** Gawęda warmińska Kuby spod Wartemborka. **19,30:** „Epopea bohaterstwa - felieton. **19,45:** Ulubione postacie z literatury: „Rafał" z powieści „Ludzie bezdomni" St. Żeromskiego (z Bydgoszczy) **20,10:** Wiadomości sportowe z Pomorza.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,45: Koncert dla wsi. **10,30:** Program na dzisiaj. **10,35:** Płyty. **13,05:** „Historia FIS" - pogadanka. **14,40:** Niedzielne popołudnie u wujaszka Kazia. **15,00:** Dla naszego pogranicza: Bajka polska. **19,30:** Koncert zespołowy.

ZAGRANICA.

Lille. 19,00: Koncert orkiestrowy. **Luksemburg. 19,30:** Muzyka taneczna. **Droitwich. 20,00:** Koncert orkiestrowy. **Monte Ceneri. 20,30:** Koncert instrumentalny **Florencja. 21,00:** Muzyka rozrywkowa. **Lyon. 21,30:** Koncert radioorkiestry. **Kowno. 22,00:** Muzyka taneczna. **Tuluza, 22,30:** Koncert rozrywkowy.

Poniedziałek 30 stycznia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Płyty. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Płyty. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół. **11,25:** Płyty. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **13,00:** Audycja dla kupców. **13,30:** „Suita" - audycja dla liceów. **15,00:** Teatr wyobraźni dla młodzieży. **15,30:** Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej. **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,08:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** Kronika naukowa: Historia. **16,35:** Utwory wiolonczelowe. **17,00:** „Junaczki" - pogadanka. **17,15:** „Złoto jest czarne" (pieśni poszukiwaczy złota) - audycja muzyczno-słowna. **18,00:** Audycja dla wsi. **18,30:** Płyty. **18,45:** Felieton Kornela Makuszyńskiego. **19,00:** Koncert rozrywkowy (z Poznania). **20,35:** Audycje informacyjne. **21,00:** Recital fortepianowy J. Turczyńskiego. **21,35:** Nowości literackie. **21,55:** „Dzieje symfonii" - audycja. **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". **10,00:** Płyty. **10,55:** Program na jutro. **11,15:** Płyty. **14,00:** Wiadomości z Pomorza. **18,00.** Pogadanka aktualna. **18,10:** Płyty. **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **18,30:** Płyty. **21,55:** Zespół salonowy Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy (ze studia w Bydgoszczy).

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. **8,15:** Płyty. **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,15:** Płyty. **14,00:** Przegląd giełdowy. **14,10:** Płyty. **14,55:** Wiadomości bieżące. **18,00:** Skrzynka rolnicza. **18,10:** Płyta. **18,15:** Żywy inwentarz w zimie - pogadanka. **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **21,55:** Nowości muzyki rozrywkowej (płyty). **22,20:** Płyty.

ZAGRANICA.

Florencja. 19,00: Muzyka rozrywkowa. **Tuluza. 19,40:** Melodie operetkowe. **Kowno. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Oslo. 20,15:** Utwory Schuberta. **Bruksela fr. 21,00:** Koncert orkiestry symfonicznej. **Lille. 21,30:** Koncert symfoniczny. **Bruksela flam. 22,00:** Koncert muzyki flamandzkiej. **Strasburg. 22,30:** Koncert solistów. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Londyn reg. 23,25:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Kronika radiowa.

— **Transmisja nabożeństwa z Torunia.** W niedzielę, dnia 29 bm. transmituje Rozgłośnia Pomorska o godz. 9,15 nabożeństwo z kościoła garnizonowego w Toruniu. Mszę św. celebruje ks. prałat Kroczek. W czasie nabożeństwa chór garnizonowy oraz orkiestra toruńskiego pułku piechoty wykonają wiązankę kolęd w układzie dyrygenta, p. Feliksa Garyantesa. Będą to kolędy: „jakaż to gwiazda", „Bóg zawitał", „pośpieszcie pastuszkowie", „pasterze, pasterze", „Hej bracia" i „W żłobie leży". Transmisja nabożeństwa trwa od 9,15—11,45.

— **Muzyka obiadowa.** W niedzielę, 29 bm. o godz. 13,15 usłyszą radiosłuchacze koncert, na który złożą się poszczególne części w wykonaniu Torunia, Bydgoszczy, i Gdyni. W studio toruńskim wystąpią: Halina Wojciechowska (skrzypce) i Feliks Tomaszewski (flet), z Bydgoszczy grać będzie Benen Pophal na akordeonie, a ze studia gdyńskiego orkiestra salonowa Marynarki Wojennej pod batutą kpt. Aleksandra Olszewskiego.

— **Życie kulturalne Bydgoszczy.** Bydgoszcz przejawia na polu kulturalnym stale ożywiającą się aktywność. Poszczególne dziedziny życia kulturalnego i kierunki jego rozwoju omówi przed mikrofonem dr Jan Piechocki w dniu 31 bm. o godz. 18,15.

Stan wody w Wiśle z dnia 27. I. 1939 r.
Kraków — 2 63, (2.57), Zawichost + 1.92, (2.06), Warszawa + 2.14, (2.37), Płock + 2.25, (2.55), Toruń + 3.13, (3 36), Fordon + 3.21, (3 44), Chełmno + 3 16, (3.42), Grudziądz + 3.48, (3.69), Korzeniewo + 3 69, (3,78), Piekło + 3.68, (3.64), Tczew + 3.77, (3.68), Einlage + 3,24, (3.10), Schievenhorst + 3.00, (2.92).
Temperatura wody + 0,6 (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

Jutro w Sokolni wielki koncert popularny.

W niedzielę 29 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali koncertowej Sokolni II koncert popularny, urządzany przez Tow. Muzyczne w Bydgoszczy dla szerokich sfer świata pracy. Niezwykle urozmaicony i bogaty program tego koncertu pozwoli każdemu słuchaczowi znaleźć to, co mu najbardziej odpowiada z dziedziny muzyczno-wokalnej. Znakomita orkiestra wojskowa pułku „dzieci bydgoskich", kilkakrotny mistrz armii, pod dyrekcją kpt. St. Grabowskiego, da bogaty przegląd repertuaru muzyki polskiej. Popularny chór męski „Hasło" pod batutą p. Wittstocka, przyniesie swoim licznym wielbicielom nowe wzruszenia artystyczne. W koncercie wystąpią nadto soliści, profesosorowie Miejskiego Konserwatorium Muzycznego, a to: p. F. Krysiewiczowa (sopran). oraz p. Pawlicka (fortepian).

Nie należy wątpić, że tak bogaty program zapełni znowu po brzegi piękną i nowoprzerobioną wielką salę Sokolni. Cena wstępu 20 gr pozwala absolutnie każdemu, nawet pod koniec miesiąca wziąć udział w tej dobrej rozrywce.

——«:»——

— **Cech Krawiectwa Damskiego** urządza w środę 1 lutego w Domu Rzemieślniczym wieczorek towarzyski z tańcami. Cech dokłada wszelkich starań, by gości swoich w zupełności zadowolić, dlatego wszyscy na wieczorek Cechu Kraw. Damskiego w dniu 1 lutego do Domu Rzemieślniczego. Zaproszenia otrzymać można jeszcze u pp. Jankowskiego, Dworcowa 15 I tr. i Ziółkowskiego, Sienkiewicza 15. (f956

Kronika Towarzystw

Sobota, dnia 28 stycznia
Sobota, dnia 28 stycznia

godz. 19. **Placówka 5 Zw. Powst. i Woj. O. K. 8.** Zebranie plenarne u p. Mellerowej, Plac Piastowski. O godz. 20 roczne walne zebranie. Uprasza się o liczne przybycie.

godz. 19,30. **KS Polonia, oddz. jun.** Schadzka wszystkich jun. piłkarzy na sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego.

Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej. Wieczorek towarzyski w Domu Czeladzi dla członków z rodzinami i gośćmi.

Niedziela, dnia 29 stycznia

godz. 14,15. **Tow. śpiewu „Halka".** Chór śpiewa na pogrzebie żony dh. Błaszaka. Zbiórka na cmentarzu Serca Jezusowego. W poniedziałek lekcja śpiewu.

godz. 11. **Zw. Rezerwistów koło 10.** Uroczyste zebranie z referatem ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

godz. 16,30. **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka".** Walne zebranie w salce par. Św. Trójcy. Delegacje siostrzanych oddz. zapraszamy.

Poniedziałek, dnia 30 stycznia

godz. 16. **Stow. Pań Miłosierdzia Fara.** Zebranie miesięczne w salce św. Floriana Referat wygłosi mec. Smoczkiewicz.

*

Zjednoczenie Inwalidów wojny świat. Zebranie 1 lutego o godz. 18,30 u p. Mellerowej. Sympatyków zapraszamy.

Zw. Powstańców Wlkp.. Walne zebranie 7 lutego o godz. 19,30 u p. Mellerowej, Pl. Piastowski. Przedtem zebranie plenarne.

Stronnictwo Pracy

KOŁO SZWEDEROWO. W sobotę, dnia 28 stycznia 1939 r. o godz. 19 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory, odbędzie się roczne walne zebranie Obecność wszystkich członków konieczna. Delegaci bratnich kół mile są proszeni. **Zarząd.**

KOŁO BYDGOSZCZ—MIEDZYŃ. W niedzielę, 29 bm. o godz. 16-tej odbędzie się roczne walne zebranie w lokalu p. Bucholca (VI. śluza). Uprasza się o przybycie wszystkich członków, jak również i sympatyków **Zarząd.**

KOŁO BYDGOSZCZ—CZYŻKÓWKO. W niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 12.30 odbędzie się roczne walne zebranie w lokalu p. Glapy, przy ul. Grunwaldzkiej 159. Uprasza się o przybycie wszystkich członków, jak również i sympatyków. **Zarząd.**

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE. Walne zebranie w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 5 w lokalu p. Janczaka, ul. Fordońska nr 1 Obecny będzie prezes powiatowy pan radca Bayer. O liczny udział prosi **Zarząd.**

SPORT

Na razie śniegu jest bardzo mało
ale w najbliższych dniach nastąpią obfite opady śnieżne.

Kraków. Liga Popierania Turystyki ogłasza komunikat śniegowy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa i Państwowego Instytutu Meteorologicznego.

Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach przedstawia się następująco: 14 dni odwilży przyczyniło się do **prawie zupełnego zaniku pokrywy śnieżnej w Karpatach.** Jedynie tylko w obszarach wyżej 1000 m utrzymywał się zlodowaciały śnieg, który przy nieostrożnej jeździe powodował wiele przykrych wypadków. W środę wobec świeżych opadów warunki śnieżne zwłaszcza w Tatrach nieco się poprawiły. Śniegu jest bardzo mało, w dalszym ciągu wystają kamienie i pniaki, które wymagają ostrożnej jazdy na nartach. Obecnie warunki śnieżno-narciarskie są możliwe tylko na halach i łąkach Pilska, Babiej Góry, Tatr, Bieszczad, Gorgan i Czarnohory, wyżej 1000 m.

W innych partiach gór warunki śnieżne są złe Ku pocieszeniu narciarzy musimy dodać, że obecne nieprzyjemne warunki śnieżno-narciarskie (odwilż) potrwają jeszcze najwyżej 3 do 4 dni, po tym już nastąpi zupełna poprawa.

Temperatury w Karpatach zach. w czwartek o godz. 7 rano wahały się w granicach od plus 3 st. do —8 st. (Kasprowy) W Karpatach wschodnich od —3 st. do plus 3 st. Zachmurzenie było bardzo silne, na pogórzu mglisto, w górach rozpogodzenie. Miejscami zanotowano drobny deszcz.

Według przewidywań Państw. Inst. Meteorologicznego, **głęboka depresja barometryczna,** której środek znajduje się nad kanałem La Manche, jest **ostatnią** z rzędu niżów atlantyckich, które przez dłuższy czas powodowały napływ ciepłych i wilgotnych mas powietrza oceanicznego nad Europą. W najbliższych dniach na obszarze gór a zwłaszcza w Karpatach zachodnich wystąpią ponowne opady śnieżne przy przejściowym niewielkim wzroście temperatury, po czym ustali się już normalna pogoda typu zimowego.

Czytelnicy nasi mają głos

Szan. Redakcjo!

Życzliwość WPanów dla czytelników i sympatyków „Dziennika Bydgoskiego", ośmiela mnie do prośby o umieszczenie na łamach cennego pisma następujących kilku słów.

Sąsiedzi domu nr 16 przy ul. 3 Maja w promieniu około 150 m dokoła, od szeregu miesięcy, co drugi niemal dzień narażeni są na wysłuchiwanie uporczywego bębnienia werbli wojskowych na dwu bębnach oraz alarmu trąbki sygnałowej. Przyjemność rozpoczyna się w dni powszednie około godz. 19, w niedzielę już o 16 — a trwa z krótkimi przerwami do późnych godzin wieczornych, uniemożliwiając słuchanie radia, grę na fortepianie i wykluczając wszelką pracę umysłową. Zabawa ta jest tak głośna, że słychać ją pomimo zamkniętych drzwi i okien nawet na ul. Piotra Skargi. Odnosi się wrażenie, że mieszkamy w koszarach.

Zapytujemy uprzejmie, czy jest jaki sposób na to, ażeby bawiono się ciszej? Czy nie byłoby wskazanym, aby marsze czy inne ćwiczenia odbywały się gdzieć za miastem? Prosimy bardzo, ażeby czynniki miarodajne zechciały zająć się tą sprawą.

Z wyrazami prawdziwego poważania
K. Szczepańska.

ODZNACZENIE SPORTOWCÓW BYDGOSKICH KRZYŻAMI ZASŁUGI.

Za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego nadano brązowy krzyż zasługi następującym sportowcom bydgoskim: pp. **Irmie Molskiej,** zasłużonej naczelniczce i instruktorce Bydgoskiego Klubu Wioślarek, **Alojzemu Stryszykowi,** członkowi Klubu Sportowego „Polonia", **Czesławowi Dratwińskiemu i Tadeuszowi Wróblewskiemu** z Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

POLACY NA TURNIEJU HIPPICZNYM W BERLINIE.

Berlin, 28. 1. Rozpoczął się tutaj międzynarodowy turniej hippiczny z udziałem jeźdźców czołowych Francji, Polski, Niemiec i in. W pierwszym dniu rozegrano konkurs myśliwski otwarcia, w którym startowało 44 jeźdźców. Zwyciężył po ciekawej walce, z różnicą czasu zaledwie 2/10 sekund Niemiec Weidemann na „Fridolinie".

Trzecim był **por. Pohorecki** na „Astrze VII" (Polska).

Przykry wypadek wydarzył się ekipie francuskiej, która już w pierwszym dniu straciła dwa najlepsze konie. Wskutek wypadków i złamań podnóża musiano zastrzelić oba konie.

MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ.

Lwów, 28. 1. We Lwowie rozpoczął się turniej piłki siatkowej drużyn męskich o mistrzostwo Polski, w którym bierze udział 12 drużyn z całego kraju. Drużyny rozdzielono na cztery następujące grupy:

I: AZS Wilno, KPW-Pomorzanin (Toruń) i Pogoń (Brześć nad Bugiem); II: CWS (Warszawa), KPW Olsza (Kraków) oraz RKS KPW (Radom); III: Sokół II (Lwów), LWS (Lublin) i KPW (Katowice); IV: Śmigły (Wilno), Znicz (Łódź) i Cresovia (Grodno).

NA RAZIE TRENINGI ODBYWAJĄ SIĘ W NOWYM TARGU.

Zakopane. Wobec tego, że ostatnio spadły śnieg wytworzył na skoczni narciarskiej w Nowym Targu znacznie lepsze warunki, niż są na skoczni na Krokwi, gdyż śnieg tam przypadł grubszą warstwą a przy tym ostatnio wiejące ciepłe południowe wiatry mniej się dały we znaki na skoczni nowotarskiej — kierownictwo ośrodka treningowego przeniosło na razie treningi skoczków do Nowego Targu, dokąd ekipa dojeżdża codziennie.

KUSOCIŃSKI PROWADZI ZIMOWĄ ZAPRAWĘ... KOLARZY.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, od lutego zimowa zaprawa gimnastyczna kolarzy prowadzona będzie pod kierunkiem Janusza Kusocińskiego.

PING-PONG OPN SOKOŁA V.

Dnia 25 bm. odbyły się ciekawe zawody ping pongowe pomiędzy OPN Gwiazdą — OPN Sokoła V. Niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna Sokoła V 6:3. Najlepszym zawodnikiem okazał się członek Sokoła Mikulski H., który nie przegrał żadnego spotkania. II drużyna Gwiazdy zwyciężyła 9:0. Apeluje się do wszystkich miłośników ping-ponga, aby zapisali się w szeregi Sokole. Zgłoszenia przyjmuje się podczas treningów ping-pongowych i to co niedzielę od godz. 8,30—10,00 i co środy od godz. 19—21 w „Domu Sokoła" V przy ul. Miedza 4. Korespondencję dotyczącą ping-pongu uprasza się skierować do sekretarza OPN, Malak, W. Bronikowskiego 16, m. 1.

KPW BYDGOSZCZ — TG SOKÓŁ I W BOKSIE.

Jutro, w niedzielę, o godz. 12 odbędzie się w Sokolni (Toruńska 30) mecz bokserski o mistrz. B-klasy Pomorza między lokalnymi rywalami KPW i Sokołem I. Spotkanie to zapowiada się niezmiernie interesująco, gdyż wobec równości sił, poszczególne walki będą bardzo ciekawe i zacięte. Wszyscy więc miłośnicy boksu bydgoskiego idą jutro na mecz KPW — Sokół I. Ceny biletów wstępu — wyjątkowo niskie: 0,75, 0,50 i 0,25 zł.

KS CISZEWSKI — KPW GDYNIA.

W niedzielę, dnia 29 bm. rozgrywa KS Ciszewski dalszy mecz o mistrzostwo klasy A Pomorza w koszykówkę z drużyną KPW Gdynia, o godz. 11 przed południem na sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Zawody powyższe będą bardzo ciekawe, gdyż obie drużyny nie poniosły dotąd żadnej porażki i stoją na czele tabeli. Wstęp minimalny.

——«:»——

PIĘKNA ZIMA — DOBRODZIEJSTWEM DLA JEDNYCH, KLĘSKĄ DLA INNYCH. WYRÓWNAJ KRZYWDĘ OFIARĄ NA POMOC ZIMOWĄ.

Kronika żałobna.

Pogrzeb siostry miłosierdzia Aleksandry Pauly Hoffmann.

W szpitalu św. Floriana zmarła siostra miłosierdzia śp. Aleksandra, Paula Hoffmann. Siostra Aleksandra przybyła do szpitala św. Floriana w roku 1922 i kierowała biurem zakładu. Na tym stanowisku wykazywała niezwykłą działalność oraz sumienność w wykonywaniu ciążących na niej obowiązków. Zachorowała z powodu nadwątlonego zdrowia i w krótkim czasie zmarła.

W ub. środę odbył się pogrzeb siostry miłosierdzia Aleksandry. Najpierw nastąpiła eksportacja zwłok z kostnicy do kaplicy Zakładu św. Floriana. Trumnę ze szczątkami ustawiono na katafalku. Uroczystość pogrzebowa rozpoczęła się odprawieniem wigilii, które odśpiewał ks. Polanowski w asyście kilku księży, po czym odprawił ks. Polanowski również uroczystą mszę żałobną. Kaplica Zakładu św. Floriana nie mogła pomieścić wszystkich żałobników. Podczas mszy św. śpiewały siostry miłosierdzia i chór zakładu. Po nabożeństwie wyruszył kondukt żałobny, który prowadził ks. proboszcz Skonieczny w asyście 7 księży, m. in. zauważyliśmy ks. superiora dr. Wagnera, ks. Gintrowskiego i ks. Rólskiego. Tak w uroczystości żałobnej, jak i w pogrzebie wzięli udział lekarze zakładu z naczelnym lekarzem dr. Montowskim i dr. Szymanowskim na czele. Wielki był udział członków Stowarzyszenia Dzieci Marii ze sztandarem. Za trumną kroczyły Siostry Miłosierdzia i Siostry Elżbietanki, oraz rzesze ludzi, które żegnały siostrę Aleksandrę na starofarnym cmentarzu pieśnią „Witaj Królowo!"

Z siostrą miłosierdzia Aleksandrą, zeszła z tego świata zasłużona, bogobojna i wierna służebnica Boża. Niech spoczywa w pokoju!

W niedzielę na zabawę Cechu Rzeźnickiego do Resursy

Przypominamy w ostatniej chwili, że wspaniale zapowiadająca się zabawa karnawałowa Cechu Rzeźnickiego odbędzie się w salach Resursy Kupieckiej. Każdy uczestnik tej zabawy będzie w stu procentach zadowolony, bo pierwszorzędne grać będą do tańca orkiestryi w ogóle miłe czekają każdego niespodzianki. A zatem jutro w niedzielę do Resursy Kupieckiej! (n796

——«:»——

— **Zjazd oddłużeniowy w Inowrocławiu** odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 12 w hotelu Pod Lwem. Wszystkich zainteresowanych uprzejmie zapraszamy. Za komitet A. Wojciechowski z Zielnowa.

Z zagadnień radiowych

Kwestia poziomu programów.

Zagraniczne wzory czy poszukiwania własnych dróg?

A więc już po milionie radiosłuchaczy. Już zaczyna się drugi milion. I pewnie po paru latach będziemy mówić o dwóch milionach. Radio rozwija się, radiofonia rozszerza swój zakres działania, rośnie tak szybko, że niemal przekracza granice normalnej ewolucji. Trudno porównać ten rozwój z jakąkolwiek inną dziedziną. Chyba tylko film może się porównać z radiem szybkością, z jaką opanował poszczególne kraje i stał się cząstką życia współczesnych ludzi.

Radio rozszerza się tak szybko, że nie wszystkie współczynniki radia dorównują poziomem temu postępowi. Radio, które ma milion abonentów, nie pod każdym względem stoi na poziomie milionowym.

* * *

W pierwszym rzędzie kwestia programów. Nie można ich w czambuł potępiać, ale jednak wciąż budzą poważne zastrzeżenia. Przede wszystkim uderza nierówny poziom. Są w radio audycje bardzo inteligentnie opracowane i świetnie wykonane, ale jest też, niestety, cała masa miernot. Odnosi się czasem wrażenie, że przy wyborze materiału odpowiednie czynniki w naszym radio patrzą na różne „kawałki" przez palce. Do[illegible] to zwłaszcza Warszawy.

W takich na przykład, audycjach południowych słyszy się pogadanki czy skecze, bardzo niedbale opracowane. Nie dalej jak w ub. czwartek nadano w audycji południowej (12—13) skecz tak „makabrycznie dowcipny", że można było z wrażenia... powiesić się na antenie. A dla odmiany — poprzedniego dnia — słyszeliśmy wieczorem naprawdę dowcipną i inteligentnie opracowaną komedię radiową.

To jest tylko przykład. Przykłady takie powtarzają się codziennie. Można by wymagać, by poziom programów był bardziej jednolity. Nie żądamy zaraz Parnasu i górnych lotów, ale i popularność musi mieć swoje granice.

* * *

Kiedy rozmawia się wśród sympatyków radia o naszych programach, często słyszy się porównania z programami zagranicznymi. Porównania te najczęściej wypadają na naszą niekorzyść. Jedni chwalą program angielski, inni niemiecki, jeszcze inni zachwycają się lekkością programów francuskich. Mam wrażenie, że jednak na zagranicy wzorować się nie powinniśmy. Stać nas na to, by stworzyć własny styl, własny program, odpowiadający odrębnym właściwościom naszej kultury narodowej. Czy to w muzyce, czy w pieśni i obrzędzie ludowym, czy wreszcie w literaturze posiadamy tyle własnych skarbów, tyle niewyzyskanych wartości, że można z nich czerpać szczodrą ręką. Polskie Radio winno w pierwszym rzędzie roznosić w świecie eteru wszystko, co polskie, co nas wyodrębnia od innych.

I chociaż wyrzekamy się obcych wzorów, warto za przykład wziąć radio węgierskie. Węgry — niewielki kraj — potrafiły rozreklamować swą muzykę, obyczaje, literaturę na cały świat. Cały świat zna czardasza — a kto zna nasze krakowiaki, trojaki, kujawiaki czy pieśni góralskie? Trzeba posłuchać raz Budapesztu, by poznać jedną z dróg propagandy węgierskiej. U nas? Stanowczo zbyt wiele posługujemy się wzorami zagranicznymi, zbyt wiele powtarzamy za innymi.

* * *

Dużo jest w naszym radio gadulstwa, na co niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę. Specjalnie irytujące jest wygłaszanie ciągłych komunikatów. Zapowiedzi programowe powinny w ogóle zniknąć z radia. Każdy, kto się interesuje radiofonią, na pewno studiuje w prasie program radiowy. Inni, którzy radio traktują jako rozrywkę, i tak „jeżdżą" po całym świecie, byle w danym momencie połuchać lekkiej muzyczki. Zapowiedzi programowe są więc w radio całkiem zbędne.

* * *

Wreszcie jeszcze jedna sprawa, która się nasuwa w związku z milionem radiosłuchaczy. Chodzi o wydawnictwa radiowe. Mamy popularny tygodnik „Radio dla wszystkich", istotnie bardzo tani i dobrze redagowany. Natomiast brak jest pisma — magazynu radiowego — przeznaczonego dla inteligencji, reprezentacyjnego. „Antena" tego zadania nie spełnia. W porównaniu z podobnymi wydawnictwami zagranicznymi reprezentuje się bardzo niepokaźnie. Sam program podany jest (na brzydkim papierze) w sposób nieprzejrzysty. Milionowa rzesza radiosłuchaczy mogłoby chyba utrzymać pismo o bogatszej treści i szacie zewnętrznej, a przy tym podające program radiowy w przejrzystym rozkładzie godzinowym. Reprezentacyjny magazyn radiowy jest jedną z tych spraw, które radio winno zrealizować. O innych, nasuwających się sprawach pomówimy jeszcze osobno.

J. Kol.

Trzeźwość obywateli

podstawą obronności Państwa.

Nasz poznański korespondent (hb) donosi: Przystępując do zorganizowania w roku bieżącym tygodnia propagandy trzeźwości (1—8 lutego) Polska Liga Przeciwalkoholowa zwołała konferencję prasową, podczas której zapoznano dziennikarzy z podstawowymi założeniami i celami Ligi Tegoroczne hasło tygodnia, któremu patronują JE. ks. kard Prymas Hlond i marszałek Śmigły-Rydz dostosowane do powagi międzynarodowego położenia brzmi:

„Trzeźwość obywateli podstawą obronności Państwa".

Prace Ligi spotykają się z żywym oddźwiękiem zarówno władz jak i całego społeczeństwa. Dość wspomnieć, że wszystkie związki należące do Akcji Katolickiej współdziałały z poczynaniami Ligi. W roku bieżącym podobnie jak w latach poprzednich odpowiedne instrukcje do podwładnych wydali m. in. komendant główny PP. gen. Kordian Zamorski, Szef Departamentu Zdrowia Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz Minister Spraw Wewnętrznych który wydał specjalny okólnik do wojewodów, przypominający o przestrzeganiu ustawy przeciwalkoholowej.

Radio i prasa również doceniają znaczenie prac Ligi, propagując jej prace i poczynania bądź w specjalnych audycjach, bądź w artykułach i komunikatach.

Zasięg prac Ligi jest coraz większy. Liczba kół terenowych powoli, lecz konsekwentnie wzrasta. Koło poznańskie prowadzi szeroką akcję oświatowo-odczytową w rozmaitych ośrodkach społecznych. Bardzo ważnym czynnikiem propagandy trzeźwości jest objazdowa wystawa przeciwalkoholowa, zatrzymująca się w szeregu miast większych i mniejszych i ciesząca się dużą frekwencją zwiedzających.

Liga posiada własne periodyki — kwartalnik „Świt" i miesięcznik „Przyjaciół Trzeźwości", prócz tego wydaje cały szereg dydaktycznych broszur, ulotek i emuncjacyj.

Zaobserwowany wysiłek działaczy Ligi w kierunku propagandy trzeźwości zasługuje na pełne uznanie. Życzyć jej należy jak najlepszych rezultatów szczytnej pracy społecznej

—«:»—

Dział społeczny.

Wypowiedzenie umowy o pracę pracownikom umysłowym.

Z orzeczenia izby cywilnej sądu najwyższego z dnia 13 kwietnia 1938 r. (L. C. I. 1676/37) wynika, że przepis art. 29 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r, zakazujący wypowiadania pracownikowi umowy o pracę w czasie jego choroby, dotyczy również umów zawartych na okres próbny. Niemożność wypowiedzenia umowy o pracę w czasie choroby pracownika nie wyklucza jednak możności rozwiazania umowy z innych przyczyn, np. z powodu wygaśnięcia umowy wskutek upływu terminu na jaki została zawarta, upływu trzech miesięcy okresu próbnego lub wskutek ukończenia roboty, gdy umowa została zawarta na czas wykonywania określonej roboty.

Umowa o pracę, zawarta na okres próbny, jest umową zawartą na czas określony, nie dłuższy od 3 miesięcy. Z chwilą, gd okres 3-miesięczny skończył się, a pracownika nie pozostawiono w pracy na czas dłuższy, umowa między stronami wygasła bez potrzeby wypowiedzenia.

Odpowiedzi Redakcji

J. W. Praca w Sokole bywa zaliczana do lat wysługi emerytalnej, jeśli to były drużyny **bojowe** (w b. dzielnicy pruskiej tajne). Jeśli co najmniej 6 miesięcy działał Pan na Mazurach, też zaliczą. Na wszystko potrzeba dowodów uwierzytelnionych przez notariusza lub w P. K. U.

„Bardzo pilne". Wierzyciel jest uprawniony wdrożyć przymusowy przetarg nieruchomości, celem otrzymania pretensji. Radzimy więc zwrócić się do adwokata, któryby mógł ewtl. po gruntownym zaznajomieniu się ze sprawą, poczynić starania o uzyskanie ulg ustawy moratoryjnej.

„Stały czytelnik". Jeżeli Pan nie prowadzi prawidłowych ksiąg handlowych, Urząd Skarbowy może wymierzyć zryczałtowany podatek. Przeciwko wymiarowi należy wnieść odwołanie. Reszta pytań jest tak chaotyczna, że nie możemy dać żadnej konkretnej odpowiedzi.

F. M. Gdynia. 1) Złożenie pretensji do depozytu sądowego w zdewaluowanych markach polskich jest bez znaczenia. Pretensję hipoteczną należy uregulować. 2) Ponieważ pożyczka została zużyta na budowę względnie dobudowę domu, przeto wierzyciel hipoteczny będzie mógł domagać się spłaty swej pretensji w granicach 18¾% a 100% pełnej waloryzacji (kurs wynosi 1 złoty równy 0,81 marek niem.), przy czym do kapitału dolicza się odsetki za czas od 1. 1. 1920 r. do 30. 6. 1924 r. Stopa waloryzacyjna zależy od szeregu okoliczności, jak np. od stosunku wartości nieruchomości obecnej do wartości z chwili zaciągnięcia pożyczki, od stanu długów itd. Radzimy zasięgnąć porady u fachowca, który po zbadaniu akt gruntowych będzie dopiero w stanie udzielić wyczerpujących informacji. 3) Dług jest rolniczy i podlega rozterminowaniu na raty. 4) Córka zmarłego wierzyciela musi wylegitymować się odpowiednim poświadczeniem dziedziczenia. Na piękne oczy płacić Pan nie jest zobowiązany.

Z. Jan Kiepura śpiewa obecnie w Ameryce. Adres: Chicago, Civic Opera House. — Hotel w Krynicy prowadzą jego rodzice.

P. S. Uczestnicy wycieczek morskich polskimi statkami na wystawę do Nowego Jorku korzystać mają z przydziału 200 dolarów na osobę. Z Bydgoszczy wybiera się kilka osób.

Wiernej czytelniczce. Plotkom o przeniesieniu stolicy apostolskiej z Rzymu do Irlandii nie należy dawać wiary.

„Emigrant". Zwróć się Pan do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ulica Alberta 7, lub do konsula Boliwii w Warszawie, ul. Królewska 7. W Boliwii żyje około 200 rodzin polskich.

Astro-biologowi. Chociaż nadesłane do redakcji „sprostowanie" nie odpowiada wymaganiom dekretu prasowego, ogłosimy je w następnym „Reflektorze", zastrzegając sobie dalsze uwagi.

†

W środę dnia 25 stycznia 1939 r. o godz. 11-ej przed południem zmarła wskutek odniesionych ran podczas zbrodniczego napadu, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza najdroższa, nigdy niezapomniana mamusia, córka, siostra, bratowa i ciotka śp.

z Müllerów

Leokadia Podolska

przeżywszy lat 42 o czym donosi w ciężkim smutku pogrążony **Mąż, dzieci i rodzina.**

Bydgoszcz, dnia 28 stycznia 1939 r.
ul. Solna 8

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 29 stycznia br. o godz 14.30 z kaplicy cmentarza przy ul Władysława Bełzy (dale Bartodzie e). (n 89

†

Dnia 26-go stycznia 1939 o godzinie 22.45 zmarła opatrzona Sakramentami św., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, siostra, ciocia ś. p.

Anna z Zarembów Nowakowa

w 50-tym roku życia, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

mąż, córka, synowie i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 29 stycznia 1939 o godz. 16-tej z domu żałoby ul. Śniadeckich 43 na cmentarz parafii Serca Jezusowego w Bydgoszczy.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłej odbędzie się we wtorek, dnia 31-go b. m. o godzinie 8-mej w kościele Serca Jezusowego. (708

Wszystkim, którzy okazali nam tak liczne dowody szczerego współczucia i życzliwości z powodu zgonu naszego najdroższego i ukochanego męża, ojca, teścia i dziadka

ś. p. Ludwika Stryszka

składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze

podziękowanie.

Żona i dzieci.

Bydgoszcz, 27-go stycznia 1939 roku. (n785

POLECENIA

Smaczne
obiady prywatnie 70 gr, Jagiellońska 9, 3 ptr. prawo. (f981

Obiady (724
kolacje 45 gr. Dlnga 68.

Zegarki
nowe, reperacje dobrze i najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41. (f1005

Wykonuję
kotły miedziane, mosiężne żelazne i cynowane. Gorzaniak Hetmańska 30 (f1019

SPRZEDAŻE

Szwedzkie łożyska kulkowe
SKF
wyłączna sprzedaż (n763
Neumann & Knitter, Bydgoszcz
Niedźwiedzia .

Settery
młode sprzedam. Ugory nr 45—4. (728

Wóz
na kołach gumowych — sprzedam. Wulkanizacja, Podwale 15 (717

Dom 731
ogrodem. Toruńska 116.

Maszyna 722
dobrze szyjąca 70, mało używana. Jezuicka 8—1.

Skład
kolonialny z mieszkaniem natychmiast na sprzedaż. Wiadomość Racławicka 3 — 5. f979

Letnisko
przy mieście z kąpieliskiem, salą, budynkami, razem około 25 mórg, sprzedam lub zamienię na dom w mieście. Agenci niewykluczeni. Ed. Świtalski, Gniezno, Rzeźnicka 2. (n786

Kuźnia
z narzędziami na sprzedaż. Kujawska 107. (725

Sprzedam
kasę National. Zgłoszenia pod „Srednia". (n781

Krowę
dojną sprzedam. Koronowska 7. 730

Sprzedam
dom, ogród, centrum miasta, odpowiednie na przedsiębiorstwo. Powód śmierć męża. Piotrowska, Tczew, Ogrodowa 7. n782

Uwaga
emeryci! Parcela budowlana na sprzedaż, piękne położenie. Dziennik Bydgoski pod „200". 753

Skład
kolonialny dobrze zaprowadzony sprzedam bardzo korzystnie z powodu natychmiastowego wyjazdu. Fordońska 6. (754

Sprzedam (n795
tanio zaraz restaurację-jadłodajnię w centrum. Zgłoszenia „25" filia Dziennik"

Krowę 737
wysokocielną młodą. Leśnictwo Biedaszkowo.

Maszyna
do pisania i liczenia, kasa National. Swendrak, Pomorska 7. f1001

Sprzedam
nowy stół, okrągły. Zduny 19—3, suterena. (f1022

Dom
sprzedam, cena 33.000. wpłata 20,000, dochód 5,100 w tym 3 składy centrum. Chmal, Długa 9. (745

Używaną (764
sypialnię kuchnią sprzedam tanio powodu wyjazdu. Cmentarna 26—5, Glinki.

Patefon
patentowy sprzedam. Dolina 6 m. 2. 748

Pianino
nowe okazyjnie sprzedam. Adres Dziennik. 758

Bilard
automatyczny sprzedam. Zduny 11—2. (f1021

Bilardy (f1014
automatyczne, tanio sprzedam. Średnia 34, skład.

Dom
czynszowy, w tym hotel, restauracja, ogród koncertowy, skład mód względnie starości, sprzedam. Oferty pod „Dobry", Dziennik. 760

KUPNA

Trak
oraz lokomobilę komplet kupię. W. Zaniecki, Dąbrowa pow. Mogilno. n791

Obiektyw
15×6½, zamieni na 11 lub kupi Kino Bałtyk, Mogilno. n794

Sprzedam (n783
z powodu wyjazdu kamienicę w dobrym stanie w Tczewie za gotówkę. Cena 42.000 zł. Zgłoszenia Kapuściński, Tczew, Lecha 3

Kupię
okazyjnie srebrnego lisa. Oferty „Lis" Dzien. (743

Kupuję (744
każdą ilość jabłek i czerwonej kapusty. Pod „R".

Dom
kupię wpłacę 15000 zł. Oferty do filii Dziennika pod „Dom". (f1011

LEKCJE

Maturzysta
udziela lekcyj. zakres gimnazjum, specjalność niemieckie, łacina, matematyka. Adres filia. f987

Lekcje
pianina. Podolska 20—6 przy Sienkiewicza. (f1024

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, przygotowuję do Konserwatorium. Przychodzę w dom. Bielawki, Cicha 7, m. 8. (11826

POSADY WOLNE

Krawcowe
do damskich płaszczy potrzebne. Magdzińskiego 14 m. 2. 734

Służąca
z bardzo dobrym gotowaniem, bez prania, tylko z dobrym poleceniem, do dwojga osób może się zgłosić do filii Dziennika Bydgoskiego, gdzie wskaże adres. (n785

Fryzjera
damsko męskiego przyjmie pierwszorzędny. Józef Michalak, Kcynia, Rynek. (n792

Poszukuję (n788
starszej gospodyni z dobrym gotowaniem. Oferty do Dziennika „Starsza".

Potrzebny
od zaraz czeladnik piekarski z kartą rzemieślniczą. Niklas, Przodkowo pow. Kartuzy. n787

Chłopiec
potrzebny Jasna 34 (n790

Formiarz
mosiężnik, potrzebny. Jasna 34. (n789

Służąca
dobra i uczciwa potrzebna do wszystkiego. Adr. wskaże Dziennik. (783

Kelnerka (n784
przystojna do obsługi i towarzystwa gości może się zgłosić zaraz z fotografią. Tczew, Hotel Dworcowy.

Książkowa
biegła bilansistka potrzebna. Zgłoszenia: „Książkowa" Biuro Ogłoszeń Dworcowa 54. (742

Fryzjerka
manikurzystka z wodną i żelazkową ondulacją na stałą dobrą posadę w Bydgoszczy. Oferty Dziennik „Fryzjerka". (n794

Która
osoba zajmie się domem na prowincji. Oferty do filii pod „Sam". (f772

Dziewczyna
z gotowaniem od zaraz potrzebna. Adres Dziennik. 751

Dziewczyna
młodsza do prac domowych zaraz potrzebna. Gdańska 113—1. (f995

Potrzebna
służąca. Dworcowa 100, m. 4. f998

Gosposia
uczciwa, z dobrym gotowaniem do samotnej pani potrzebna. Grajnert, Kilińskiego 1. f1013

Dziewczyna
przychodnia, dobrej rodziny do dziecka potrzebna. Fons, Kilińskiego 1. (f1012

POSADY POSZUKUJĄ

Starszy dentysta
zarejestrowany poszukuje współpracy z dentystą niezarejestrowanym. język polski-niemiecki, który posiada potrzebne urządzenie. Zgłoszenia Dziennik pod „Dentysta". 735

Zbożowiec (n796
książkowy - korespondent, szuka posady. Oferty „PAR" Toruń pod „Zbożowiec".

Fryzjerka
pierwszorzędna siła obejmie dobrą posadę Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz, „Wyjazd". (n795

Ślusarz (721
szofer wojskowy z broni pancernej, szuka pracy. Oferty „Slusarz - szofer".

300 zł (738
dam za uzyskanie jakiegokolwiek zajęcia, inkasenta, kasjera, magazyniera. Of. „Kupiec" Dziennik Bydg.

Poszukuję (n787
administracji
większego **domu.** Pierwszorzędne referencje i pewność. Of. do Dziennika pod **„Administrator".**

Ogrodnik
lat 40, kilkuletnia praktyka poszukuje stałej posady. Ostatniej posadzie 12 lat. Oferty Dziennik Bydgoski „W. R S. 40". n788

Samotna
poszukuje posady do jednej lub dwojga osób, zna gospodarstwo domowe, język polski i niemiecki. Oferty pod „G". (740

Ekspedientka
z branży rzeźnicko - wędliniarskiej z długoletnią praktyką oraz z dobrymi świadectwami szuka posady. Oferty do Dziennika Bydg pod „Ekspedientka". (759

POKOJE WOLNE

Pokój (f984
utrzymaniem. Zduny 1/4.

Pokój
umeblowany dla 2 panów, lub małżeństwa bezdzietnego. Polanka 4. (723

Pokój
dwuosobowy. Dąbrowskiego 18—3. (732

Pokój 733
umeblowany, Piękna 14-7.

Pokój
umeblowany, osobne wejście dla solidnego pana. Hermana Frankego 19, m. 9. (n798

Pokój
umeblowany łazienką, telefonem, dla solidnego pana. Focha 28, m. 4. (n793

Pokój (f1007
elegancki z utrzymaniem lub bez. Pomorska 62—1.

Panom
z utrzymaniem. Król. Jadwigi 13—4. (f1016

Ładny
Sienkiewicza 31—2. (f997

2 pokoje
ładnie umeblowane z fortepianem od zaraz. Gdańska 75-6. (f1003

Pokój
Kordeckiego 9—1. (761

Niekrępujący
Pomorska 32—4. (f999

Pokój (1000
utrzymaniem. Zduny 13/2.

Pokój
duży, umeblowany 2 osób Dworcowa 68—6. (f996

Pokój
panu. 3 Maja 5—1. (f994

Pokój
niekrępujący. Dworcowa nr 74—6. f1026

Pokój
Pomorska 60—6. f1002

Umeblowany (f1023
łazienka. Sienkiewicza 10 8

Pokój
dla młodszego pana. Królowej Jadwigi 19—6. (746

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 8—8. (f1015

Pokój
Świętojańska 19—3. f1018

Pokój
umeblowany, Śniadeckich 4-3. (f1070

Umeblowany
niekrępujący łazienką. Petersona 12—3. (f100-

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuje
próżny pokój. Oferty „W." 741

Próżnego (f1025
pokoju dla starszej pani poszukuję. Oferty Holtzendorff, Gdańska 35.

MIESZKANIA SZUKA

6-8 pokoi
centrum, komfort zaraz lub później poszukuję. Wiad. do Filii Dziennika Bydg. „P. T.". (719

Poszukuję
trzy pokoje wygodami od 1 III lub 1 IV. Zgłoszenia do Dziennika pod „Emeryt 19". (750



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
samotnym, Grudziądzka 23

5 pokojowe:
I piętro. Libelta 10.

Słoneczne
1—2 pokoje. Grunwaldzka nr 5—6 (729

2 pokojowe
kuchnia, umeblowane centrum sprzedam lub wynajmę, Adres filia. f1004

Eleganckie
3 pokojowe z werandą i ogrodem (willa). Jodłowa 21, gdański las. (f1009

Czteropokojowe
komfortowe willi nowoczesnej, ogród ewentualnie garaż Wiadomość telefon 38-35. f1027

1—2
osobom, kuchnia u samotnej. Nowa 13—6. 727

2 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Krzewiński. Długa 62. (752

DZIERŻAWY

Interes
rzeźnicki, urządzeniem do wynajęcia. Wiatrakowa 2, Gospodarz. (740

Wydzierżawię
ubikacje na warsztat i jedną wielką suchą piwnicę. Zgł. Zbożowy Rynek 7. n780

Skład
2 pokoje kuchnią, przedpokój, wynajmę zaraz. Siemiradzkiego 4. 755

Ubikacje
fabryczne lub na składnicę 7×8 m² do wynajęcia, Dworcowa 36-2. (f1006

Restaurację 739
koncesją, punkt Bydgoszczy, solidnemu fachowcowi powierzę. 2000 zł. Zgł. Dziennik „Restauracja".

Magazyn
pierwszorzędny, konfekcji damskiej Wilnie, dobrze prosperujący odstąpię. Firma chrześcijańska. Oferty Ajzenberg, Warszawa, Dzielna 45. (763

Skład
do wynajęcia. Orla 36. (747

RÓŻNE

Księgowość
prowadzi, zakłada, sporządzą bilansy fachowo rutynowany księgowy bilansista, długoletnią praktyką. Łaskawe zgłoszenia Lipowa 14, m. 5. (f986



Od dziś

Wyprzedaż Inwenturowa

Setki par poniżej kosztów własnych

Obuwie damskie od zł 9^{50}
skórzane szyte

Obuwie męskie od zł 16^{50}
pasowo szyte

Wielka zniżka na obuwie dziecięce, domowe, pończoszki, skarpetki i t. p.

MAGAZYN OBUWIA (n696

Leo

Bydgoszcz, Gdańska 21 • Toruń, Szeroka 36

Kursy Tańców
w Bydgoszczy prowadzi Mistrzyni tańca z Torunia Janina Werna. Zapisy Bydgoszcz, Gdańska 95, u pani Desler. n797

Zaginął
pies, młody, półroczny. (Airedale-Terrier) wabi się Eros, brązowo-czarny, wysokość 58 cm. Oddać wynagrodzeniem. Br. Kubatzki. Wełniany Rynek 10. (718

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol" Św. Trójcy 21. 756

Znalezione
koło samochodowe proszę odebrać u Sołtysa Rynarzewo. 192

MATRYMONJALNE

Młody (n 778
przystojny wdowiec, lat 35, właść. kamienicy wartości 300 tys. zł, poszuknje inteligentną panią z kapitałem. Oferty wraz fotogr. Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „35" Dyskrecja zapewniona.

Wdowiec
lat 47, jedną córeczką poszukuje wdowy bezdzietnej lub panny od lat 30 do 45 wysokiego wzrostu, korpulentną, niebiedną najchętniej wdowę po budowniczym lub córkę budowniczego. Oferty wraz fotografią skierować do Dziennika Bydgoskiego, pod „Budowniczy". 727

Małżeństwo
zawrze niebawem urzędnik państwowy z przeszłością, ale dobry człowiek (będzie ślub kościelny) z ujmującą sytuowaną (urzędniczką, nauczycielką, rolniczką, samodzielną). Dziennik Bydgoski „Zdrowy". (762

Mistrz
piekarski Pomorzanin, wdowiec lat 61, wł nieruchomości miejskiej w małym mieście na Pomorzu, z braku znajomości pragnie zapoznać starszą pannę lub bezdzietną wdowę do lat 50 z majątkiem 8-9 tys. zł. Zgłoszenia pod nr „1898". 23758

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Ostrzeżenie.

Doszło do mej wiadomości, że w związku z zajmowanym przeze mnie stanowiskiem, rozsiewane są o Firmie którą reprezentuje i o mej osobie, świadomie, fałszywe wiadomości, mające na celu poderwanie zaufania Szan. Klienteli. W razie powtórzenia się tego, proszę uprzejmie o podanie adresu winnych celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej.

E. E. Guhl
przedstawiciel firmy
„DOBROLIN"
Pomorska 52

f1010)

OGŁOSZENIE.

Państwowy Bank Rolny sprzeda względnie zamieni na inny obiekt nadający się na parcelację, ośrodek w majątku Wielka Tymawa o obszarze 199.68.03 ha, położony w powiecie grudziądzkim przy szosie w odległości 9 km od Łasina, 4 km od stacji Szonowo Szlacheckie — przystanek autobusowy linii Grudziądz—Nowemiasto przez Łąkorz w miejscu.

Grunty dobre pszenno-buraczane, dom mieszkalny skanalizowany, instalacja elektryczna we wszystkich zabudowaniach z własnym napędem — park — las.

Cena ośrodka z zasiewami ozimymi wynosi 165.800,— zł. Zadatek 50% ceny kupna. Reszta ceny kupna zostanie rozłożona na 40 lat przy oprocentowaniu 5% rocznie, przy czym okres amortyzacji rozpocznie się od dnia 1. VII. 1939 r., pierwsza rata płatna 1. X. 1939 r.

Inwentarze żywe i martwe oraz zapasy mogą być przedmiotem dodatkowej sprzedaży za gotówkę.

Bliższych informacyj co do warunków sprzedażnych udziela Państwowy Bank Rolny Oddział w Grudziądzu, (telef. 15-02) oraz na miejscu Administracja majątku (telefon Łasin 47). (n737

II Co 531/38.

Wywołanie. Franciszek Zygmunt Wojnakowski właściciel nieruchomości Szwederowo k. 195 wniósł o wykluczenie praw wierzycieli z hipotek zapisanych dział III L. 16 w wysokości 4000 mkn. na rzecz Maksa Kantaka oraz dział III L 17 w wysokości 100000 mkp. na rzecz Krügera Teofila. Uprawnionych do tychże hipotek wzywa się do zgłoszenia roszczeń i praw najpóźniej w terminie wywoławczym wyznaczonym w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy **na dzień 12. IX. 1939 godz. 12 pokój 29** w przeciwnym razie z prawami tymi zostaną wykluczeni.

Bydgoszcz, dnia 24 stycznia 1939

791) **Sąd Grodzki**

Urząd Celny.

Nr 54/2/8/39

Ogłoszenie przetargu.

Dnia 8 lutego 1939 r. w pierwszym terminie i 15 lutego 1939 r. w drugim terminie o godz. 10 odbędzie się w Urzędzie Celnym w Bydgoszczy w magazynach kolejowo-celnych ul. Rycerska 22 (za Ekspedycją Towarową P. K. P.) przetarg publiczny następujących przedmiotów:

a) zgłoszonych do odprawy celnej, lecz nie wykupionych w terminie przez odbiorców, jak: części kołowców, maszyna, części maszyn, koła łańcuchowe, silniki i tłumiki motocyklowe, łańcuchy przegubowe, stal stopowa, wózek dziecięcy, worki jutowe, odzież męska, koła zębate, papier barytowany, środki do farbowania włosów, wyroby z blachy, cebulki kwiatowe, papier pergaminowy, główki do maszyn do szycia, lakier, nity żelazne, katalogi, lecytyna roślinna, papier niebarwiony, klucze do nakrętek, latarki pojazdowe, związki amonu, tkaniny druciane i siodła do rowerów;

b) skonfiskowanych oraz zdeponowanych, lecz nie podjętych w terminie przez podróżnych, jak: rowery, prądnice, zegarki, torebki damskie, tkaniny, odzież różna, bielizna, zabawki dziecięce, galanteria i wiele innych drobnych przedmiotów.

Odbiorców towarów wyszczególnionych pod a) wzywa się do wykupienia przesyłek najpóźniej w przeddzień przetargu.

W razie nabycia towarów zakazanych do przywozu niezbędne jest przy zakupie przedłożenie pozwolenia przywozu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Bliższe dane o wymienionych towarach umieszczone będą na tablicy dla ogłoszeń w Urzędzie Celnym. (N790

Naczelnik Urzędu Celnego:
(—) **B. Markiewicz.**

Sygn. akt: E. 19/38.

Obwieszczenie. W sprawie przymusowego wykupu nieruchomości Czajcze, dobra ryc. karta 1, należącej do Alberta-Emila-Jana-Hermanna v. d. Goltza wyznacza się w celu podziału — II raty przymusowego wykupu termin **dnia 18 marca 1939 roku o godz. 10,30** w Sądzie Grodzkim w Łobżenicy, pokój nr 10. Cenę przymusowego wykupu — II ratę — złożył Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu do depozytu w Banku Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, celem podzielenia jej między wierzycieli. Cena przymusowego wykupu złożoną została w gotówce i w papierach wartościowych, a to: a) w gotówce 6.663,34 zł; b) w obligacjach 3% Państw. Renty Ziemskiej, wartości nominalnej 25.200 zł z kuponami płatnymi od dnia 1. 6. 1938 r. Wierzyciele szukający zaspokojenia z wynagrodzenia roszczeń w hipotece niejawnionych winni zgłosić je najpóźniej w 14 dni przed terminem do rozdziału pod tym rygorem, że w razie niezgłoszenia podział wynagrodzenia nastąpi wedle stanu ujawnionego w hipotece z pominięciem innych ich roszczeń, a roszczenia oparte na prawie publicznym stracą uprzywilejowane pierwszeństwo i znaleźć będą mogły zaspokojenie tylko z reszty wynagrodzenia, jaka zostanie po zaspokojeniu wierzycieli hipotecznych. Powyższe podaje się do wiadomości na zasadzie przepisów ustawy o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich z dnia 28 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 3/28 poz. 22). (N792

Łobżenica, dnia 26 stycznia 1939 roku. **Sąd Grodzki.**

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II-go rew., mający kancelarię w Bydgoszczy przy ul. Ign. Paderewskiego nr 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dokona sprzedaży z publicznej licytacji niżej wyszczególnionych ruchomości: **Dnia 31 stycznia 1939 r. o godz. 10-tej** w domu nr 28 przy ulicy Marszałka Focha ruchomości należących do Wacława Adamowicza, składających się z roweru, biurka i artykułów piśmiennych, oszacowanych na łączną sumę 978 zł. — **Dnia 3 lutego 1939 r. o godz. 10-tej** w domu nr 4 przy ulicy Śniadeckich ruchomości należących do Eryka i Lidii Schoen, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 550 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 28 stycznia 1939 r. (n793

Komornik (—) M. Mystkowski.

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od dnia 15-go października 1938 roku (20323

Na linii: Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz

						↓		↑					
	8,00	11,00	14,00	16,30	20,15		Bydgoszcz		7.45	10,35	14,00	16,15	19,25	
	8,25	11,25	14.25	16,55	20,40		Rynarzewo		7,20	10,10	13,35	15,50	19,00	
	8.40	11,40	14,40	17,10	20,55		Szubin		7,05	9,55	13,20	15,35	18,45	
	9,20	12,20	15,20	17,50	21,35		Żnin		6,25	9,15	12,40	14,55	18,05	
6,25	9,25	12.25	15,25	17,55			Żnin			9.05	12,35	14.50	18,00	21,15
6,40	9.40	12,40	15,40	18,10			Gąsawa			8,50	12,20	14,35	17,45	21,00
6,55	9,55	12,55	15,55	18,25			Rogowo			8,35	12,05	14.20	17,30	20,45
7,40	10,35	13,35	16,35	19,05			Gniezno			7 50	11,25	13,40	16,45	20,00

Damasławek — Kcynia — Szubin — Bydgoszcz

				↓		↑				
6,15					Damasławek				19,45	21,50
6,45	10,10	16 20	18,25		Kcynia		9,20	14,15	19.15	21,20
7,10	10 35	16,45	18,45		Szubin		8,55	13,50	18,50	20,55
7,25	10,50	17,00	19,05		Rynarzewo		8,40	13.35	18.35	20,40
7,50	11,15	17,25	19,30		Bydgoszcz		8,15	13,10	18,10	20,15
		P	N						P	N

Żnin — Łabiszyn

		↓		↑		
8,30	14,55		Żnin		9,45	18,10
9,00	15,25		Łabiszyn		9,15	17,40

P — kursuje tylko w dni powszednie
N — kursuje tylko w niedziele i święta

Wypożyczam autobusy na wycieczki.

WINCENTY MIKOŁAJCZAK
Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe
Gniezno, ulica Wrzesińska 18 — Telefon 150

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

POLECENIA

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.** 9227

Swetry

kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej. Śniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 706

SPRZEDAŻE

Skład

miasto powiatowe Pomorza, 2 okna w rynku, z mieszkaniem, galanteria, bławat z towarem 3000 sprzedam lub wydzierżawię. Filia chem. czyszczenia pod „K. K." do Dziennika Bydg. (n734

Interes rzeźnicki

dobrze zaprowadzony w mieście powiatowym o dobrej okolicy do sprzedania i wydzierżawienia dzielnemu fachowcowi. Oferty do Dziennika pod „Rzeźnik". (n724)

Pianina

Pfitzenreuter. Pomorska 27. (f925

Sprzedam

skład nabiału i pieczywa. Br. Pierackiego 35. (f930

Sprzedam

tokarkę do metali 3 m, motor elektr. 8,5 KM, 220 Volt, 2 wiertarki, szlifiarkę, transmisję i pasy, maszynę do wycinania nut, sztancę do dziur, płytę do prostowania, 2 dmuchacze cylindryczne, kowadło, imadła, wciąg (Flaschenzug), narzędzia, 2 szafy do narzędzi. Bernard Nowak, Koronowo. Sobieskiego 15. (f943

Dobermann

brązowa i młode 6 tyg. tanio. Weyssenhoffa 6, parter. (f948

Dom

Chełmno, Focha 31, dwa sklepy, lub zamiana na Bydgoszcz. Kaszubowski. Bydgoszcz, Weyssenhoffa 6. (f949

Owocarnię

sprzedam. Wiad. filia Dziennika. (f951

Chevrolet

półciężarowy, korzystnie, wóz na resorach. Pomorska 53. (f950

Meble

z powodu przeprowadzki sprzedam. Gdańska 85/11. (f974

Jadalki

nowoczesne, gwarantowane sprzedaje Sienkiewicza 43/3. (f961

Westfalkę

sprzedam. Nowy Rynek 3—10. (f960

Ławkę

stolarską, starą, narzędzia sprzedam. Zduny 12/7. (f973

Futro (687

męskie, średnia figura, dobrze utrzymane korzystnie na sprzedaż. Długa 30 I p.

Sprzedam

zaraz skład obuwia, galanterii i konfekcji w Pucku, Rynek 19, Herman Hoch. (n721

Motocykl

sprzedam „Zündapp" 200 cm³, Kardan, po jednym sezonie, stan gwarantowany, gotówką. Wiadomość tel. 35-00, od 8—10 rano. (n757

Dom

z ogrodem sprzedam. Bielawki, Mierosławskiego 20. (f958

Plac

z rozpoczętą budowlą sprzedam. Jachcice, Niecała 10. (f967

Sprzedam

olejarnię motorową, tłok młyński (Mühlenquetsche). Zgłoszenia agentura Więcbork. ((n771

Wózek

dziecięcy dobry. Nakielska 70—1. 690

Gospodarstwo

prywatne 150 morgowe. ziemia buraczana, kompletny inwentarz żywy martwy komunikacja, szkoła, poczta, kościół na miejscu, z powodu podziału rodziny na sprzedaż. Wpłaty 28.000, resztę amortyzacja. Oferty Dziennik Bydgoski „Okazja". 695

Śrutownik

„Stilles-Patent", rozmiar walc 180×350 mm i śrutownik na kamień, średn. 1 mtr. sieczkarka 4 nożowa, 20 cal, 30 ctr. na godzinę, z motorowym zapędem, 1 wóz roboczy na 80 ctr., prawie nowy. 3 calowe koła, wszystko w bardzo dobrym stanie tanio sprzeda Śrutownia, Nowy Rynek 5. (704

Rzeźnickie

maszyny kompletne prąd Purycki, Nakielska 25. 713

Plac

budowlany tanio sprzedam. Gołębia 83. (705

Sprzedam (n-775

lub wydzierżawię oberżę i skład kolonialny, 30 mórg roli, pod Toruniem. Adres wskaże Dziennik Bydgoski

Szlifiernię

szkła zaprowadzoną sprzedam zaraz, cena 1 500, powód przewlekła choroba. Durczakowa, **Gdynia**, Warszawska 19. n779

Pianino

krzyżowe sprzedam, Śniadeckich 23-8. (f982

Kołdry

serwety. Ceny niskie, solidnym na raty. Pomorska 36—3. (f989

Skład

komisowy dobrze prosperujący korzystnie sprzedam. Oferty „Wyjazd" filia Toruń. (n773

KUPNA

Kupię

lub wydzierżawię domek 1—6 mórg ziemi, okolicy Bydgoszczy, blisko dworca. Oferty filia Dziennika „Domek". (f929

Kapustę

kiszoną, beczki od śledzi całe i połówki, majorankę kruszoną kupuje stale i uprasza oferty tel. 3425. Kaz. Kujawski, Bydgoszcz, Kordeckiego 34. (n766

Ciężarowe

auto na rozbiórkę kupi Tartak Wyżenkiewicz, Osie. (f921

Fabryka

szczotek i pędzli, Bydgoszcz, Marszałka Focha nr 14, płaci najwyższe ceny za krowi i koński włos, grzywę, szczecinę i kozie rogi. (f926

Do cukierni

bufet, gablotkę, kupię. Oferty Dziennik Toruń, „Cukiernia". n777

LEKCJE

Pedagog

przygotowuje gimnazjum, udziela niemieckiego. Długosza 5 m. 2. (f970

Matematyki

łaciny udzieli maturzysta. Oferty Dziennik pod „Pomoc".

POSADY WOLNE

Monter

uczony ślusarz samochodowy, który reperacje przy samochodach i motocyklach samodzielnie wykonuje, od 15. 2. poszukiwany. Ryszard Gehrke Centrala Samochodów, Chojnice, tel. 108. n720

Potrzebna

uczciwa z gotowaniem. zaraz. Markwarta 6/8. (f918

Fryzjer

posada stała. Zgłoszenia Dworcowa 62. (f924

Potrzebna

dziewczyna z gotowaniem, praniem, na wyjazd k. Gdyni. Adres filia. (f932

Uczeń

fryzjerski potrzebny. Piękna 31. 689

Uczeń

uczciwy potrzebny zaraz. Ciesielski, Janikowo. Kolonialka — Wyszynk — Sprzęty kuchenne. n722

Ekspedientka

z branży rzeźnickiej, tylko pierwszorzędna siła, od zaraz potrzebna. Wynagrodzenie 60 — 70 zł miesięcznie i całkowite utrzymanie. Zgłoszenia Fr. Goc, Jagiellońska 37. (f936

Modystka

samodzielna potrzebna. Pałkowska, Gdynia 4, Chylońska 82. (f947

Panna

do obsługi gości. Bar „Express", Gdańska 77. (f953

Dentysta

uprawniony, rejestrowany, do samodzielnego prowadzenia praktyki w małej miejscowości może się zaraz zgłosić. Oferty Dziennik Bydgoski pod „N. Y. Pomorze". (696

Panienka

do obsługi gości potrzebna zaraz. Wełniany Rynek 11, Restauracja. (683

Drogerzysta

młodszy dzielny fachowiec z kapitałem 3-5000 zł, jako wspólnik do wytwórni kosmetycznej poszukiwany, egzystenc. zapewniona. Oferty upraszam pod „Kosmetyka" do Dzien. Bydgoskiego. (714

Kobieta

do cerowania i reperacji potrzebna. Adres wskaże Dziennik. (n784

Kucharka

restauracyjna, siła pierwszorzędna potrzebna. Paszteciarnia Ziemiańska, Toruń, Wielkie Garbary 17. (n774

Maszynista

do obsługi maszyn wyrabiających torebki papierowe jak rogówki, z dnem i z fałdą zaraz potrzebny. Zgłoszenia Jan Szymański fabryka wyrobów papierowych, Bydgoszcz, Poznańska 22. (703

Akwizytorzy

Księgarń Wydawniczych otrzymają nowe bardzo pokupne dzieła do sprzedaży ratalnej. Wysoka, dobrze płatna prowizja. Dokładne oferty tylko rutynowanych do Dziennika Bydgoskiego pod „Księgarnia". (f985

Pań (f 9)

panów do pracy zewnętrznej poszukuję. Zarobek 10 zł dziennie, zabezpieczenie wymagane. Pomorska 36—3, godz. 13—16.

Gdynia

poszukuje wspólniczki do bardzo intratnego gotówkowego interesu z nakładem gotówki około 3000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Samotna". (n780

POSADY POSZUKUJĄ

Praktykantka (710

szuka posady u dobrej krawcowej, na lepsze prace, za minimalnym wynagrodzeniem. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Wykwalifikowana".

Kupiec

rzemieślnik branży skórobuwia, znajomość z warsztatem ręcznym i mechanicznym, posiadam kartę rzemieślniczą na warsztat obuwia poszukuję posady. Oferty Dziennik „Rzemieślnik". (663

Panna

wiejska szuka posady, do wszystkiego, w lepszym katolickim domu. Oferty filia „Uczciwa K" (f992

Ogrodnik

kawaler, 12 lat praktyki ogrodnictwach handlowych, majątkowych zaraz lub później. Oferty pod „Niwa". 686

Emerytowany

urzędnik kolejowy, lat 37 poszukuje pracy biurowej; specjalność buchalteria, lub podobnego zajęcia. Zgłoszenia filia pod „Emeryt 37". (f919

Technik

dentystyczny poszukuje posady. Oferty filia „Technik". (f964

Starsza

służąca z wioski poszukuje posady. Pomorska 51—2. (f954

Wykwalifikowana

siła biurowa (kawaler, lat 23), 3-letnia praktyka przeds. budowlanych, pisząca biegle na maszynie, znajomość księgowości, wszelkich spraw podatkowych, ubezp., poszukuje pracy. Miejscowość obojętna. Łask. zgł. Dziennik pod „WB". (f946

POKOJE WOLNE

Pokój

niekrępujący. Wiadomość Racławicka 4/2. (f938

Pokój (711

łazienką, centralne ogrzewanie, Św. Trójcy 35-14

Pokój

umeblowany, komfortowy dwóch panów, Sobieskiego 9, m. 1. (712

Pokój (709

panu, Przyrzecze 14, piętro.

Pokój

pierwszorzędnym utrzymaniem, używaniem łazienki. Krasińskiego 2. Zgłoszenia — kawiarnia Szmelter. (f965

Umeblowany

Hetmańska 27 m. 5. (f959

Pokój

ładnie umeblowany, osobne wejście. Mazowiecka 18 m. 4. (f968

Pokój

umeblowany, pusty, wynajmę zaraz. Nakielska 145. (f945

Pokój

Leśna 4—2. (927

Pokój 692

używaniem kuchni, łazienki, pewnemu płatnikowi. Adres Dziennik.

Umeblowany

osobne wejście, (kuchnia) Malborska 3. (703

Wynajmę

pokój. Podwale 15—4.

Pokoje

umeblowane, gabinet, sypialnia, osobne wejście, słoneczne, łazienka, całodzienne pierwszorzędne utrzymanie. Św. Floriana 3 m. 8. (n758

2 pokoje

umebl. (łazienka), blisko dworca, 1-2 osoby. Śniadeckich 61 m. 6. (f923

Elegancki

utrzymaniem, Petersona 12-2. (f983

Pokój

2 panów. Grodzka 8/13. (716

Pokój

umeblowany z osobnym wejściem dla 1 lub 2. Warszawska 1—4. f991

Pokój

2 panom utrzymaniem. Pomorska 70—1. (f988

Pokój

ładny ciepły utrzymaniem, bez, także przyjezdnym, Cieszkowskiego 4-3. (f993

Umeblowany

Cieszkowskiego 12/4. (f975

Pokój

umebl. Pomorska 51—6. f969

Pokój

umeblowany. Kościuszki 6 m. 6. (f971

Umeblowany

Śniadeckich 42—6. (f972

Umeblowany

Kołłątaja 10 m. 5. (f937

Utrzymaniem

Zamojskiego 4/8. (f931

Pokój

ciepły z utrzym., blisko dworca. Sobieskiego 2/15. f939

Pokój

Bocianowo 19—6. (f920

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie

6 pokojowe, wysoki parter lub I piętro, rejonie ul. Gdańskiej od 1 kwietnia poszukuje lekarz. Of. do filii Dziennika Bydg. pod „J. B". (f978

3 pokoje

wygodami, poszukuje urzędnik, stała posada. Oferty „Młode małżeństwo" filia Dziennika. (f917

5 pokoi

poszukuję. Oferty Dziennik „A. P. 100". (699

2 pokoje

kuchnię natychmiast szukam. Komorne 1—2 lata naprzód. Oferty filia „Natychmiast". (f955

2 pokoje

kuchnia poszukują bezdzietni zaraz lub później. Oferty pod „Urzędnik" Dziennik. (697



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: kuch. łazienka. Piękna 24.

Stan. Bydgosty 13.

3 pokojowe: kuch. Płocka 12, godz. 2—5

wygodami (nowy szpital) Curie Skłodowskiej 24.

6 pokojowe: mieszk. Bernardyńska 3. Wiadomość mieszkanie 3.

2 pokoje

kuchnią, w nowym domu, bezdzietnemu urzędnikowi lub emerytowi wynajmę. Czyżkówko, Śluzowa 12. (f952

Pokój

kuchnia Jachcice, Niecała 33. 691

3 pokoje

kuchnią, łazienką do wynajęcia. Wesoła 16/3. (715

2 pokoje (f977

frontowe wolne. Długa 32.

DZIERŻAWY

Frontowy

lokal na magazyn lub warsztat oraz obszerne i wysokie piwnicę zaraz wydzierżawię. Poznańska 32. (f916

Skład

mieszkanie, dobre położenie, wynajmę. Jachcice, Ludwikowo 13. (f933

Ubikacja

w śródmieściu dla fabrykacji cukrów, ewentualnie mieszkanie. Adres filia. (f935

Ubikacje

ca 180 m², z 2 pokojami na biuro, nadające się na fabrykę lub składnicę, do wynajęcia. W. Piotrowski, Dworcowa 22. (f957

Filię

piekarską oddam na procenta. Adres Dziennik. (f962

Poszukuję

ubikacji, małego składu, lub próżny pokój, na parterze, przy ruchliwej ulicy, na cele handlowe. Oferty pod „Ubikacje". 688

Cukiernię

kompletnie urządzoną wydzierżawię, objęcie 5 tys. Zgłoszenia Grudziądz, Plac 23 Stycznia 11. (594

Sklep

kolonialny z mieszkaniem do wydzierżaw. Podgórz Toruń ul. Parkowa 15. n776

POŻYCZKI

2—5.000

pożyczki lub udziałowca przyjmę. Zabezpieczenie hipoteczne, wysoki procent, zajęcie. Kieliszek, Plac Piastowski 15. (701

200 zł

na 3 miesiące poszukuję. Wysoki procent z góry, gwarancja. Zgłoszenia filia „Pracownia". (f-980

RÓŻNE

Prawie pracownik

na terenie Warszawy. Na listowne polecenie wykonamy najrozmaitsze usługi. Zbędny przyjazd do stolicy. Zainterweniujemy osobiście gdzie potrzeba. Poinformujemy o urzędach, uczelniach, szpitalach, źródłach zakupu lub sprzedaży. Odnajdziemy adresy osób. Zakupimy towar tanio. Przypilnujemy wysyłki. Jednorazowa przysługa pięć złotych. Wysłać znaczkami pocztowymi (Odcinki drobne) — Wtedy uskutecznimy zlecenie. Biuro Zleceń i Informacji, Jerozolimska 27—68. (n752

Wróżbita

dobrze przepowiada. Zduny 18/5. (f944

Wspólnika

od 5—10 000 zł do fabryki cukierków i palarni kawy z zapędem motorowym Oferty „W. J". Bydg. (637

Wychowawczynie!

(nauczycielki, freblanki, inteligentne matki)! Jak zabawić dzieci? Materiału dostarczy wam nowowydana książka „Bawmy się". Prospekt wysyła gratis wydawnictwo HAWU, Warszawa, Królewska 25/67. (n772

Chiromantka

przepowiada duchowo trafnie. Wstąp i przekonaj się. Konopna 41, skład. (698

Spirytystka

wyświetla na żądanie życie pozagrobowe i teraźniejsze. Jagiellońska 9—3, parter. (f934

MATRYMONJALNE

Przedsiębiorstwo

kupieckie daje możność zamążpójścia gospodarnej pannie. Gotówka od 4000 zł. Łaskawe oferty Rybakiewicz, Wieleń nad Notecią (n755

Urzędniczka

lat 28, przystojna, zgrabna, kulturalna, domatorka, nie biedna, charakteru pogodnego, dobra rodzina, pozna pana na stanowisku państw, samorządowym lub samodz. Oferty filia Dzien. Bydg. „Samotna". (f922

Kupiec

samodzielny, po trzydziestce, zapozna zgrabną panią, posiadającą mniejszą gotówkę. Zgłoszenia filia Dziennika „Radość". (f963

Zgrabna

przystojna, gospodarna, pozna inteligentnego, przystjnego kolejarza, wdowca, rozwodnika. Oferty filia „Solidna". f966

Mam

dobre partie pań, panów. Znaczek odpowiedź. Jurczyk, Bydgoszcz, Podgórna 7—3. (700

Kawaler

lat 30, rzymsko katolik ze średnim wykształceniem, wzrost 163 cm, na etatowej posadzie bez nałogów, poszukuje panny lub wdowy, wiek, wyznanie i narodowość obojętna. Rzecz traktuję poważnie, cel matrymonialny. Oferty możliwie z fotografią, do Dziennika Bydgoskiego, pod „Szybka decyzja". (694

Kawaler

lat 38, rzym. kat., właśc. przedsiębiorstwa budowl. i nieruchomości poszukuje panny towarzyszki życia z gotówką od 3000 zł dla spólnego dobra, wiek do 34. Oferty „S F 100". (693

Kawaler 685

lat 28 bez nałogów posadający gospodarstwo 44 morgi bez długu, szuka żony, gotówką 3000. Oferty Dzien „Kawaler lat 28".

Rozwiedziony

lat 40, posiadający gotówkę, poszukuje panią z gotówką celem ożenku. Pośrednicy pożądani. Oferty Dziennik Bydg. pod „Samotny". 684

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.
St. Banaszak, Bydgoszcz, Gdańska 35. Tel. 1304.

Łyżwy (24569
ostrzę. Plac Poznański 5

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert. Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

POLECENIA



Ondulacja
trwała, nowoczesne aparaty, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone, **farbowanie włosów.**
M. Żewicki
ul. Dworcowa 44.
Tel. 3472. 16824

Meble
stylowe i nowoczesne w największym wyborze pierwszorzędnej fabrykacji
po eca (7892
Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
składy } **Dworcowa 21**
sprzedaży } **Warmińskiego 17**
naprzeciw Ho elu Gastronomia

Od 1-go złotego
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (545

Artykuły
galanteryjne, piśmienne, szkolne, biurowe poleca po znanych korzystnych cenach Skład Papieru A. Reetz, Bydgoszcz, Poznańska 7. Dla składów i sklepików rabat hurtowy. (24590

Żyletki
baterie, grzebienie, szpagaty, papeterie, serwetki poleca Skład Papieru A. Reetz Bydgoszcz, Poznańska 7. Dla składów i sklepików rabat hurtowy. (24590

Repertuar kin bydgoskich
APOLLO: „Zamknięty Świat" z Sally Eilers, najnowszy tygodnik. W niedzielę 12,30 „Tajemniczy przeciwnik".
BAŁTYK: Tarzan „Zielona Bogini" oraz „Za nawiasem życia.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 Dziś dwa filmy „Alarm w Pekinie" i „Kraj Miłości".
KRISTAL: „Porzywdzona" w roli gł. Jeane Boitel, Jean Galland i in. Nadprogram kolor groteska. W niedz. 12,30 poranek „Tango Notturno".
LIDO: „Brawura" w roli gł. Clark Gable, Myrna Loy i inni.
MARYSIEŃKA „Romanse Cygańskie" w roli główn Brygida Helm i Joseph Schildkraut i in. W niedz. godz. 12,30 „Podlotdk".

Dzienniki
czasopisma, żurnale mód krajowe i zagraniczne w sprzedaży pojedyńczej i prenumeraty do nabycia Skład Papieru A. Reetz, Bydg. Poznańska 7. (24568

Wieczne pióra
ołówki automatyczne poleca również na raty Skład Papieru A. Reetz, Bydg. Poznańska 7. (24588

Książki powieściowe
polskie, niemieckie, wypożycza „Wypożyczalnia Książek". Skład Papieru, Bydg. Poznańska 7. (24587

Szalówki
do podbitki, listwy do pakowania poleca jak najtaniej Feliks Wojciechowski, handel i obróbka drzewa, Pomorska 36. telefon 1189. (n710

Bieliznę
męską, krawaty, kołnierzyki, koloratki, chusteczki dostarcza znana chrześcijańska fabryka Czarnowski i Jezuitkowski, Warszawa, ulica Rymarska 8, telefon 11 35.91. Polacy żądajcie tych wyrobów przy zakupach we wszystkich składach. (n634

Gospodarz
troskliwy, mądry, nie podaje żadnej paszy bez premiowanej Centraliny Michałowskiego. Żądać wrzędzie oryginalne opakowanie. (n573

Lisy
surowe do garbowania, farbowania oraz wykończenia najsumienniej załatwia **Stanisław Rudak** mistrz kuśnierski, Bydgoszcz. **Dworcowa 70, tel. 1905.** (n271

Kafle 24671
piece, kuchenki przenośne, przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61 m. 3.

Futra
oraz wszelkie prace kuśnierskie wykonuje z własnego i dostarczonego materiału **Fr. Przybylski**, dypl. mistrz kuśnierski i absolw. Szkoły Kuśnierskiej w Lipsku, **Bydgoszcz, Mostowa 3.** 24502

SPRZEDAŻE

Parcele budowlane Inowrocław Śródmieście
sprzedam. Informacje Jan Koralewski, Inowrocław, Lucjana 2. 17466

Dywan 638
„Smyrna" $3^1/_2 \times 4$, dywan angielski plusz $3^1/_2 \times 3$, dywan $2^1/_2 \times 3$, 2 mosiężne wagi 10 i 15 kg, waga decymalna 150 kg, szafka do palonej kawy z 4 przegródkami, okucia mosiężne, radioaparat „Telefunken" bateryjny 4 lampowy, 2 głośniki, akumulator z kompl. urządz. do nagrywania płyt, łóżko żelazne z materacem bardzo korzystnie. Zgłoszenia pomiędzy 10—12 i 15—16 ul. 3 Maja 5, m. 2.

Stary
skład rzeźnicki i warsztat z urządzeniem sprzedam. Adres Dziennik. 676

Parcele
sprzedam, Stawowa 16, Łuczak. 675

Mydlarnia
Perfumeria i art. chemicznych, na pryncypalnej ulicy większego miasta, obrót roczny zł 35.000 na sprzedaż z powodu objęcia większego przedsiębiorstwa. Cena 8—10 tysięcy na objęcie. Oferty „Ia egzystencja". (677

1 motor 639
gazowy 4 konny „Bentz", wóz kasztowy 50—60 ctr., 1 rolwóz 40—50 ctr., 2 płyty stalowe do chłodzenia masy cukrowej korzystnie na sprzedaż, ul. 3 Maja 5. m. 2, godz. 10—12 i 15—16.

Makulaturę
gazetową korzystnie na sprzedaż. Skład Papieru A. Reetz, Bydgoszcz, ul. Poznańska 7. (24591

Sprzedam
korzystnie powodu likwidacji mieszkania, jadalkę, sypialkę. Niegolewskiego 36. (f861

Rower
damski, męski korzystnie. Śniadeckich 41—5. 656

Wiadomość
Ciemna 10/2. Sprzedam plac obok. (f679

Kiosk
Grunwaldzka 109. (671

Siewnik
„Melichar" $2^1/_2 \times 21$ jak nowy okazyjnie sprzedam. Tuchola, skrytka pocztowa nr 26. (n700

Na terenie COPU
w Rzeszowie, w centrum miasta sprzedam parcele budowlane. Oferty do właściciela Jana Schaittra, w Krakowie, ul. Warszawska 1 m. 10. n595

Przedstawiciela
dobrze zaprowadzonego na Pomorzu i w Poznańskim, poszukuje poważna fabryka octu i musztardy. Zgłoszenia pod „Pensja" do Dzien. Bydg. n698

Dzielną
fryzjerkę i fryzjera damsko - męskiego poszukuje Mollin, Grudziądz, Plac Stycznia 17. (n731

Poszukuje
się dzielnego pomocnika do składu żelaza i kolonialnego. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „F. B." (n703

Dziewczyny
umiejące obsługiwać maszyny torebkarskie i nakładaczka do drukarni potrzebne zaraz. Poznańska nr 22. (649

Zastępstwo
dla fabryki pieczątek przyjmę, Urbanowski, skład papieru, Brodnica. (n733

Agentów
chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo" Lwów, Kuszewicza. (22153

Cztery lata nieprzerwanego **wywozu**
za granicę naszych pianin i fortepianów świadczą dostatecznie o ich jakości.



Największa w Polsce fabryka pianin i fortepianów
B. SOMMERFELD
Sp. z o. o. (n185
Bydgoszcz, Śniadeckich Nr 2.
Jedyna Fabryka eksportująca.

Fortepian
(pianino) krzyżowe sprzedam korzystnie. Kraszewskiego 10 (obok Grunwaldzkiej). (n557

Skład (n542
cukierków dobrze położony zaprowadzony sprzedam. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń „Irena".

Sprzedam
kamienicę. Bydgoszcz, Grunwaldzka 2, gospodarz. (631

Skład nabiału
pewna egzystencja, powiatowe miasto, sprzedam zaraz. Oferty „H. 12" Dziennik Bydgoski (n732

Domek
ogród, plac budowlany sprzedam. Jachcice, Jednostronna 2. (632

Dom
mieszkalno - handlowy sprzedamy przy wpłacie 10 000. K. K. O. miasta Starogardu. (n725

KUPNA

Kupujemy (n636
stale beczki od smoły, oliwy, śledzi itp. i płacimy najwyższe ceny. M. Krenski, ul. Gdańska 140.

Kupię (f911
młyn wodny, przytem do 100 mórg ziemi. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Wodny".

POSADY WOLNE

Inteligentna
dobrej prezencji, lat 25-30 poszukiwana na kilka godzin dziennie. Oferty pod „Warunki korzystne" do „Par" Bydgoszcz. n628

Elektromonterzy
na tablice rozdzielcze, stacje transformatorowe i rurkę pancerną potrzebni. Wielkopolskie Towarzystwo Elektryczne, Bydgoszcz, Sułkowskiego 4. f794

Agentów
do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email" poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14. (24529

Nie ma
lepszych zarobków ani oprocentowania! Przyjmujemy zgłoszenia tylko energicznych, zdecydowanych. Wytwórnia „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37. (n748

Potrzebny
od 1 marca lub 1 kwietnia 1939 r. młodszy dekorator-ekspedient do bławatów, konfekcji damskiej i męskiej. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw, fotografii i podaniem wysokości pensji proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Dekorator". n723

Potrzebna
służąca do 2-gą ludzi z dobrym gotowaniem od 1 lutego. Świadectwa wymagane. M. Ziętkowa, Łabiszyn. (n714

Rzeźnik-szofer
młodszy potrzebny od zaraz. Kubiak, Gniewkowo. (n612

POSADY POSZUKUJĄ

Uczciwy
przyjmie posadę stróża Oferty „Uczciwy". (728

Bufetowa
poszukuje posady zaraz. Gniezno, Trzemeszeńska 13—5. (678

Akwizytor
rowery dobierze masowo Poznańskie, Pomorskie, Gdańsk, Filia „Akwizytor". (886

Córka
rolnika pragnie wyuczyć się dobrego gotowania za mniejszym wynagrodzeniem. Zgł. do Dziennika Bydgoskiego pod „Gotowanie". (n736

Poszukuję
dla obowiązkowej i pilnej maszynistki posady za skromnym wynagrodzeniem. Zna również stenografię. Na życzenie referencje. Łaskawe zgłoszenia pod „H. H." Dziennik Bydgoski. n711

Małopolanka
lat 25, średnie wykształcenie, zdolna, 500 zł kaucji szuka odpowiedniej posady Stankiewicz, Wejherowo, Pierackiego 21. 658



Oddychanie skóry, a dzięki temu odnawianie się tkanek, żywotność, dopływ krwi, jędrność i zdrowy wygląd umożliwiają pory, nie zatkane złym pudrem. Nie zatyka porów, roślinny, nieszkodliwy, miałki, nadający cerze mat, świeżość i powab
puder ABARID

ZAMIANY

Zamienię
przedzierżawioną przemysłową nieruchomość miejską na obiekt wiejski ponad 200 mórg. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń „Zamiana". n541

LEKCJE

Muzyki
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka. Gdańska 51—3. f909

POKOJE WOLNE

Ładnie
umeblowany pokój blisko dworca do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. (n588

Dwa (n207
komfortowe kulturalnemu panu. Focha 22—2.

Pokój
osobne wejście. Babia Wieś 11. (680

Pokoik
ogrzewaniem. Wskaże filia. (n695



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

4, 5 i 6 pokojowe:
komfort. Jagiellońska 28/8

6 pokojowe (479
łazienka, balkon, II piętro przy Jagiellońskiej 26. Informacje codziennie od 13—15 w mieszkaniu 7.

5 pokojowe
mieszkanie komfort. Dzielnica willowa ul. Kopernika zaraz do wynajęcia lub od 1 marca. Wiad. ul. Zamojskiego 6 m. 2. f856

4 pokojowe
kuchnia słoneczne. Płocka 13. (681

4 pokojowe
mieszkanie nowoczesne, najchętniej ogrzewanie etażowe, wysoki parter lub I piętro od 1-go kwietnia poszukuje pewny płatnik aryjczyk. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Z W". (659

POŻYCZKI

5000 zł
na I hipotekę nieruchomości poszukuję, procent według ugody. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „J. S." (n554

DZIERŻAWY

Lokale handlowe w Wąbrzeźnie wynajmą od zaraz Polakom chrześcij. Buczkowski, Br. Grabowski, Kruczkowska, Rynek, Makowski Cz., Marszałka Piłsudskiego. n718

Ubikację
większą poszukuję zapędem elektrycznym, oraz mieszkanie 3-pokojowe. Oferty Dzien. „S R". (634

Ubikacje
fabryczne również na składnice, duże. Marszałka Focha 16 m. 3 n458

Przedzierżawię
stolarnię moją urządzoną dla ca 15 pracowników, z kompletnym urządzeniem warsztatu i maszynami, zapędem elektrycznym. Dzierżawa według ugody, kaucja pożądana. A. Lisewski, Pelplin, Starogardzka 10. (f858

RÓŻNE

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (24406

Gruźlica płuc
choroby serca, nerwów, reumatyzm, cierpienia nerek, wątroby oraz wiele innych zastarzałych cierpień leczą skutecznie specjalne zioła zagraniczne. Marmolowa „Zioła Lecznicze" Katowice, Pocztowa 16. (n741

Dwadzieścia
wielkich wygranych padło na wskazane wizją ducha numery 43 loterii. Wielki wtajemniczony Hinduski, Jasnowidz, nieomylnie przepowiada całe przeznaczenie zestawia numera — daje klucz szczęścia zdobycia miłości, zwyciężania wrogów, odkrywa kradzieże!! Prześlij datę urodzenia, załącz 5 pytań, imię krewnej zmarłej osoby, 150 znaczkami na analizę. Szangoni, Kraków, Szewska 7. (n627

Kosmetyczne
Kursy Dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Plac 3 Krzyży 11, m. 4, tel. 908-35 uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego. Początek nowego 4 miesięcznego Kursu 20 lutego. (n301



ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA MAGISTRA GOBIECA
SKŁAD GŁÓWNY:
WARSZAWA, MIODOWA 14
Sprzedaż apteki

Profesor
Dżami, Jasnowidz - Astrolog wybiera szczęśliwe losy, gwarantując wygraną; wprowadza każdego na Nowe Tory Życia Nadesłać datę urodzenia. Nie załączać do listu znaczków ani pieniędzy. Napisz zaraz — osiągniesz swój cel. Adresować: Prof. Dżami, Kraków, Urzędnicza 42, skrytka 169. (n640

Twoją
przyszłość powie ci grafolog, Król. Jadwigi 13/6. 648

MATRYMONIALNE

Brunet
wysoki, przystojny, lat 24, zbożowiec-młynarz, pozna miłą panią do lat 25, mającą odziedziczyć młyn wzgl. realność lub z cośkolwiek gotówką celem powiększenia obecnego interesu zbożowego. Oferty z fotografią (zwrot) Dziennik Bydgoski „Zbożowiec". (n649

Pomorzanin
39 lat, niezależnym, poważnym, samodzielnym stanowisku kierowniczym Poznanin, sympatyczny, kulturalny, prawy, zrównoważony, solidny, bez nałogów, wdowiec (2 zdrowych dzieci) oficer rezerwy, własnym kompletnym mieszkaniem, pozna pannę lub wdowę dobrej rodziny, nieprzeciętnej inteligencji, kulturą duchową, estetyczną, religijną, szlachetnego charakteru, miłego wyglądu, domatorkę, bez przeszłości, wzrostu niskiego - średniego. Cel matrymonialny. Uczciwe, poważne, dokładne, nieanonimowe oferty Dziennik Bydgoski pod „285". (n713

NAJKRÓTSZA DROGA.



— Przepraszam panią, którędy się jedzie do Gdyni?
— Tu przez pokój ma pan najbliższą drogę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną i społeczną: Zygmunt Felczak; politykę zagraniczną i gospodarczą: mgr Stanisław Strąbski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy: Józef Kołodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Światek dziecięcy": Janina Hernetówna; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni: za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.



Od 30 stycznia — 11 lutego rb. włącznie

Materiały bieliźniane

Surówka pojedyńcza szer. · · · 0,55 zł — 0,42
Surówka podwójna szer. · · · · 1,15 zł — 0,95
Surówka do haftowania wszystkie szer. w najlepszych gat.
Płótno bieliźniane 70 cm szer. · · · · · 0,60 zł — 0,52
Płótno bieliźniane 80 cm. szer. · · · 0,65 zł — 0,58
Płótno pośc elowe 140 cm szer. · · · 1,25 zł — 1,05
Płótno pościelowe 160 cm szer. · · · 1,25 zł — 1,45
Płótno prześcieradłowe 135 cm szer. · · · · 1,45 zł — 1,35
Madapolam w trwałych kol. 80 cm szer · 0,85 zł — 0,75
Nansuk w trwałych kol. 80 cm · · · · · · · zł — 1,20
Batist bieliźniany w wszystk. kol. 80 cm · · · zł — 1,25
N nsuk deseniowy 80 cm szer · · · · 1,50 zł — 1,05
Adamaszek obrusowy biały 140 cm szer. · · · zł — 1,90
Adamaszek obrusowy kol. 140 cm szer. · · · · · · · · zł — 3,20
Zefiry drukowane na wierzchnie koszule · · · zł — 0,95
Popel ny kolorowe na wierzchnie koszule · · · zł — 1,25
Popeliny kolorowe nowe wzory Ia gat. · · · · zł — 2,10

Inlety w gwarantowanych gatunkach.

Pierze — puch.

Ręczniki

Ręcznik kuchenny mtr. · · · · · 0,65, 0,45 zł — 0,75
Ręczniki frotte małe dla dzieci · · · · · · zł — 0,35
Ręczniki frotte duże · · · · · · 0,95, 0,75 zł — 0,65
Ręczniki frotte w trwałych kol. · · · 1.35 zł — 1,00
Prześcieradełka kąpielowe dla dzieci · · · · · · · · zł — 1,95
Prześcieradła kąpielowe duże · · · · · · · · · zł — 6,20
Scierki do szkła w kratę · · · · · · · · · 0,80 zł — 0,65

Ręcznik waflowy cena rewelacyjna · · zł 1,38

Robótki

Serwetki rysowane:

15×15	18×18	30×30	40×40	50×50
0,05	0,08	0,14	0,28	0,48

Serwetki koronkowe: · od zł 0,12
Obrusy rysowane 120×120 zł 3,15
Poduszki rysowane · · od zł 0,65

Bielizna Damska

Koszule dzienne z kol. madapol. · · · · · · zł — 1,85
Koszule dz enne kol bogato haftowane · zł — 2,30
Koszule nocne madapol. kolorowe z ładnym przybr. zł — 2,95
Koszule nocne kolorowe ozdobione mereżką i haftem zł — 3,75
Koszulka dzienna jedw trykot wróżnych kolor. zł — 2,60
Garnitury jedwabne kolory sortowane · · · · · · zł — 4,80
Koszulki dzienne trykot kol. sortowane · · · zł — 1,23
Koszulki „Elastic" kolorowe wielk. 5 · · · · · · zł — 1,90
Koszulki trykotowe z dług. ręk. · · · · zł — 2,35
Pantalony trykotowe w różnych kol. wielk. 4—6 zł — 1,15
Garnitury trykotowe z jedwabiem wielk. 4—6 · · zł — 2,35

Wyprawki niemowlęce
i artykuły dziecięce
w wielkim wyborze.

Chusteczki

Chusteczki dziecięce · · · zł — 0,08
Chusteczki chłopięce z kol. brzegiem · · · · zł — 0,10
Chusteczki damskie białe z mereżką · · · · · zł — 0,13
Chusteczki damskie kolorowe, ładne wzory · · · zł — 0,25
Chusteczki męsk e z kolorowym szlakiem · · · zł — 0,30
Chusteczki męskie całe kol. w różn. deseniach zł — 0,40

Wstawki-Koronki

Koronki klockowe mtr od zł — 0,04
Wstawki klockowe mtr od zł — 0,02
Hafty bogaty wybór mtr od zł — 0,15
Koronki walensjanowe mtr od zł — 0,09
Motywy do bielizny szt. od zł — 0,03

Resztki koronek i wstawek za bezcen.

Jedwabie

Jedwab wzorzysty na sukienki pełny sortyment nowych des mtr · · · · · · · · zł — 2,20
Crepe Matt na sukienki wszystkie mod. kol. na składzie mtr · · · · · · zł — 2,95
Crepe Satin na suknie balowe kompl. modnych pastelowych kol. mtr · · · · · 3,3 zł — 2,95
Jedwab „Bemberg" na biel. damską w drobny wzór — pastelowe kol. Cena okazyjna mtr · · · zł — 3,25

Bielizna Męska

Koszule nocne z ładnym przybraniem · · · zł — 2,95
Koszule nocne dobry gatunek · · · · · · · zł — 3,65
Koszule wierzchnie białe wizytowe · · · · · · zł — 3,45
Koszule smoking. i frakowe · · · · zł — 4,25
Koszule wierzchnie kolorowe różne wielk. · · · zł — 3,95
Koszule wierzchnie kolorowe zefirowe · · · · · zł — 5,45
Kołnierzyki męskie sztywne · · · · · 0,45, 0,35 zł — 0,25

Stołowizna

Serwetki stołowe adamaszkowe 50x50 cena rewelacyjna szt. zł **0,30**

Serwetki deserowe z frędzlami · · · zł — 0,45
Obrusy kolorowe indantren 80×90 · · · · · · · zł — 2,10

Obrusy adamaszkowe białe 140x150 cena rewelacyjna szt. zł **2,50**

Obrusy adamaszkowe białe 140×200 · · · · · zł — 3,90
Garnitury stołowe z mereżką na 6 osób z serw. zł — 9,40
Garnitury kolorowe najmodn. wzory, wielki wybór.

Nadzwyczajna okazja do zaopatrzenia się po korzystnych cenach dla hoteli i pensjonatów.

Firany

Etamina firankowa ca 80 cm · · · · · · · · zł — 0,35
Etamina firankowa kol. pasy, kol. trwałe ca 80 cm zł — 0,87
Firanki żakardowe ca 80 cm · · · · · · · · · · zł — 0,95
Siatka 300 cm szerok. · · · · · · · zł — 3,20
Story odpasowane wyj. okazja · · · · · · · · zł — 5,75
Firanki III. dział. odpasowane · · · zł — 3,75
Story ręczny filet z metra · · · · zł — 9,90
Podpinki do kołder · · · · · · · · · zł — 5,65
Kapy waflowe na łóżka · · · · · · · · · · zł — 4,50
Kołdry na wacie · · · · · · · · · · zł — 8,85
Płyty na poduszki ozdobne · · · zł — 0,45
Gotowe poduszki na otomany · · · · · · · · zł — 2,95

Okna i story pojedyńcze i przybrudzone po znacznie zniżonych cenach.

Konfekcja zawodowa

Płaszcze fryzjerskie z kolorowym kołnierzem · · zł — 4,75
Płaszcz laboratoryjny z dobrego płótna · · · · · · zł — 6,20
Płaszcz l k rski prima gatunek · · · · · · · zł — 7,30
Płaszcz damski biały w dobrym gatunku · · zł — 5,75
Bluzy cukiernicze z dobrej dymki · · · · · · zł — 3,85
Bluzy rzeźnickie z dobrej dymki · · · · · · zł — 3,85
Bluzy dla stołowych prima gatunek · · · · · · · · zł — 4,50
Fartuchy kucharskie · · · · · · · · zł — 1,95
Czapki cukiernicze i rzeźnickie · · · · · · · · zł — 0,60

Sprzedaż powyższych artykułów dopóki zapas starczy.

Be De Te

BYDGOSKI DOM TOWAROWY

TEL. 3017 — GDAŃSKA 15. — TEL. 3354.

u727